



ŻYCIE LASÓW KUJAWSKO-POMORSKICH

Biuletyn Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu

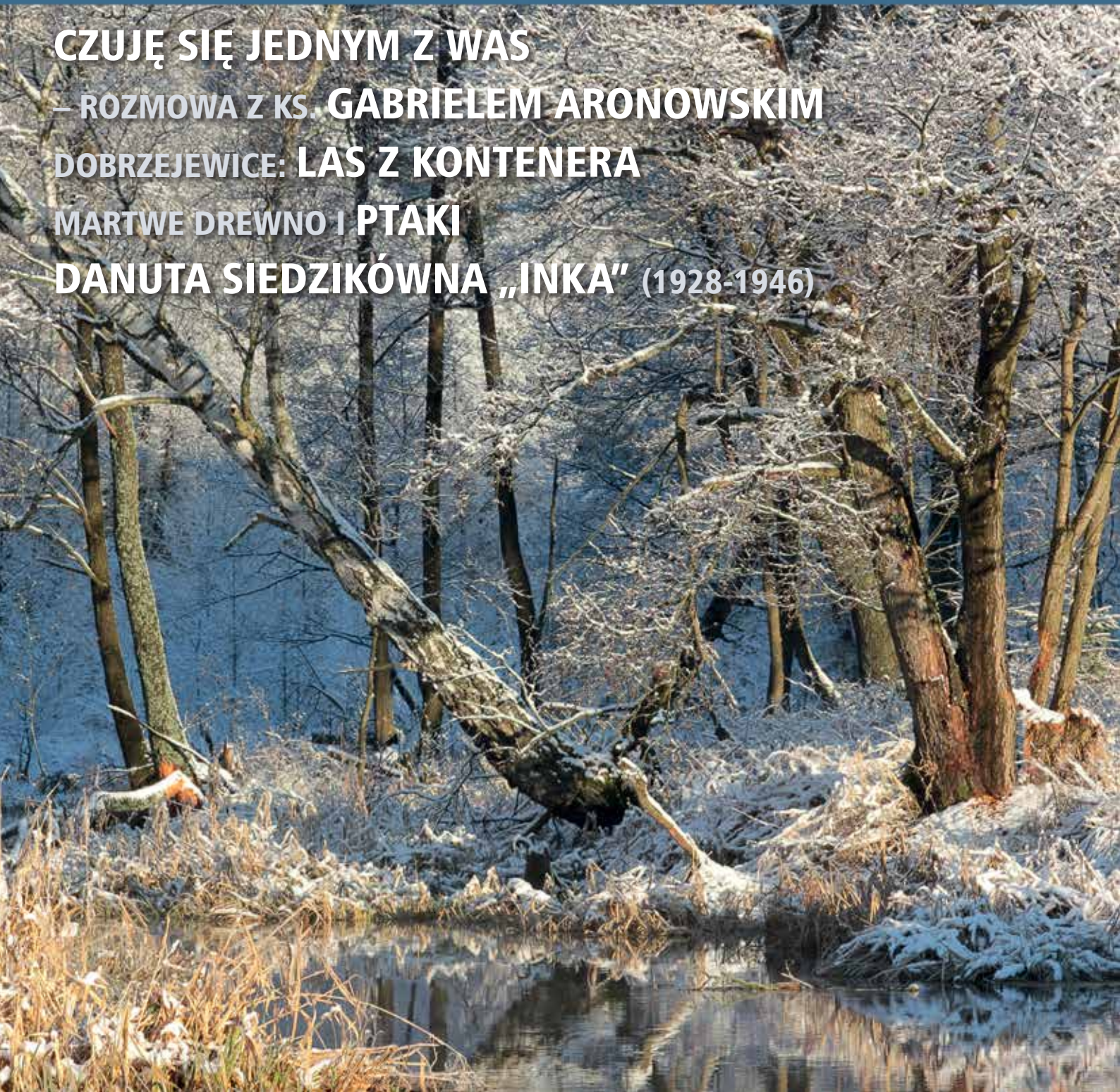
CZUJĘ SIĘ JEDNYM Z WAS

– ROZMOWA Z KS. **GABRIELEM ARONOWSKIM**

DOBRZEJEWICE: LAS Z KONTENERA

MARTWE DREWNO I PTAKI

DANUTA SIEDZIKÓWNA „INKA” (1928-1946)





REGIONALNA DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH W TORUNIU

ADRES:

ul. Mickiewicza 9, 87-100 Toruń
tel. 56 65 84 300, fax 56 65 84 366
e-mail: rdlp@torun.lasy.gov.pl
www.torun.lasy.gov.pl

DYREKTOR:

Janusz Kaczmarek

ZASTĘPCA DYREKTORA DS. EKONOMICZNYCH:

Roman Dobrzyński

ZASTĘPCA DYREKTORA DS. GOSPODARKI LEŚNEJ:

Witold Pajkert

SEKRETARIAT DYREKTORA:

tel. 56 65 84 347, fax 56 62 24 407

RZECZNIK PRASOWY:

Mateusz Stopiński

tel. 56 65 84 326, e-mail: rzecznik@torun.lasy.gov.pl

I. PION DYREKTORA, D

1. Wydział Organizacji i Kadr (DO)
Naczelnik **Agnieszka Mularzuk** tel. 56 65 84 343
2. Wydział Kontroli i Audytu Wewnętrznego (DK)
Naczelnik **Lech Niesłuchowski** tel. 56 65 84 303
3. Zespół ds. Komunikacji Społecznej (DR)
Gł. Specjalista **Tadeusz Chrzanowski** tel. 56 65 84 354
4. Zespół ds. Obronności i Ochrony Mienia (DS)
Gł. Specjalista **Jacek Cichocki** tel. 56 65 84 352
5. Zespół ds. Łowiectwa (DŁ)
Gł. Specjalista **Piotr Beszterda** tel. 56 65 84 309
6. Stanowisko ds. Doradztwa Zawodowego i BHP (DB)
Gł. Specjalista **Joanna Stec** tel. 56 65 84 374

II. PION ZASTĘPCY DYREKTORA DS. GOSPODARKI LEŚNEJ, Z

1. Wydział Gospodarowania Ekosystemami (ZG)
Naczelnik **Jan Pakalski** tel. 56 65 84 341
2. Wydział Ochrony Ekosystemów (ZO)
Naczelnik **Kazimierz Stańczak** tel. 56 65 84 340
3. Wydział Zarządzania Zasobami Leśnymi (ZS)
Naczelnik **Jan Frankowski** tel. 56 65 84 356
4. Wydział Rozwoju i Innowacji (ZR)
Naczelnik **Marek Wyźlic** tel. 56 65 84 334

III. PION ZASTĘPCY DYREKTORA DS. EKONOMICZNYCH, E

1. Wydział Księgowości (EK)
Główny księgowy **Danuta Kołtun** tel. 56 65 84 321
2. Zespół Analiz i Planowania (EP)
Gł. Specjalista **Hanna Kowalska** tel. 56 65 84 327
3. Wydział Gospodarki Drewnem (ED)
Naczelnik **Dariusz Meyer** tel. 56 65 84 336
4. Wydział Administracji (EA)
Naczelnik **Maria Stańkiewicz** tel. 56 65 84 360
5. Zespół Informatyki (EI)
Kierownik **Mirosław Derwojed** tel. 56 65 84 355



Zdjęcie na I stronie
okładki:
Zima.
Fot. Waldemar Wencel

KWARTALNIK

„Życie Lasów Kujawsko-Pomorskich.
Biuletyn Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu”

REDAKCJA:

Redaktor prowadzący: Tadeusz Chrzanowski
tel. 56 65 84 354

e-mail: tadeusz.chrzanowski@torun.lasy.gov.pl

Fotografia: Mateusz Stopiński

Kadry: Agnieszka Mularzuk

Urządzenie lasu: Jan Frankowski

Hodowla lasu: Jan Pakalski

Ochrona lasu: Kazimierz Stańczak

Rynek drzewny: Jerzy Bargiel

Współpraca: Lech Niesłuchowski

WYDAWCA I SIEDZIBA REDAKCJI:

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu
ul. Mickiewicza 9, 87-100 Toruń

PROJEKT GRAFICZNY I PRZYGOTOWANIE DO DRUKU:

EXPANSJA Advertising Spółka z o.o.
ul. Kordeckiego 47, 60-144 Poznań
tel. 61 841 17 52-53, fax 61 866 64 83
www.expansja.pl

Oddano do druku: 10 listopada 2016 r.

„Życie Lasów Kujawsko-Pomorskich. Biuletyn Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu” jest zarejestrowany w Sądzie Okręgowym w Toruniu, I Wydział Cywilny Sekcja Rejestrowa, pod numerem 379.

Okładka. Fot. Daniel Klawczyński



SPIS TREŚCI

7 PYTAŃ DO...

4 Czuję się jednym z was

WYDARZENIA

9 Pielgrzymka leśników na Jasną Górę

EDUKACJA ZAWODOWA

12 Szkolenie z zagospodarowania lasu

14 Las z kontenera

OCHRONA PRZYRODY

19 Martwe drewno i ptaki

25 Ochrona łąk

GOSPODARKA ŁOWIECKA

26 ASF w centrum uwagi

27 Inwentaryzacja dzików
w Nadleśnictwie Gołębki

28 Zagryzione stado

PODRÓŻE ZAWODOWE

29 Tajemnicza Litwa

EDUKACJA LEŚNA

32 Leśne atrakcje w Biskupinie

LASY DLA LUDZI

34 Grzybobranie w Klosnowie

Dzik. Fot. Mateusz Stopiński

STR. 26

ASF W CENTRUM UWAGI



*Narodził się Jezus Chrystus, bądźmy weseli,
Chwałę Mu na wysokości nucią Anieli:
Gloria, gloria in excelsis Deo.*

*Czytelnikom „Życia Lasów Kujawsko-Pomorskich”
życzę zdrowych, pogodnych Świąt Bożego Narodzenia,
serdecznych spotkań w gronie rodziny i bliskich
oraz Szczęśliwego Nowego Roku*

*Janusz Kaczmarek
Dyrektor Regionalnej Dyrekcji
Lasów Państwowych w Toruniu*

Boże Narodzenie 2016

35 Grzybobranie w Woziwodzie

36 Grzybobranie w Skrwilnie

37 Grzybobranie w Olszynach

KARTY Z NASZEJ HISTORII

38 Danuta Siedzikówna „Inka” (1928-1946)

44 Oprawcy

45 Potyczka w Lipowej

46 Hołd żołnierzom Armii Krajowej

SPORT

48 Zawody w Plaskoszu

49 Maraton Puszczy Bydgoskiej

50 MARKET FILES

GALERIA BIULETYNU

52 Danuta Siedzikówna „Inka” (1928-1946)





CZUJĘ SIĘ JEDNYM Z WAS

■ ROZMAWIAŁ: Tadeusz Chrzanowski, Brodnica, 18 października 2016 roku

■ ZDJĘCIA: Tadeusz Chrzanowski

Rozmowa z ks. Gabrielem Aronowskim, proboszczem Parafii pw. Matki Bożej Fatimskiej w Brodnicy, kapelanem leśników i myśliwych diecezji toruńskiej

– **Pamięta Ksiądz swoje pierwsze kontakty z leśnikami?**

– Pewnego leśnika pamiętam z wczesnego dzieciństwa. Nie znałem go osobiście, ale pojawiał się we wspomnieniach. Mama opowiadała, że członek naszej rodziny był gajowym w lasach na Wołyniu i cieszył się w okolicy dużym autorytetem społecznym. Ta postać mocno działała na wyobraźnię i utrwaliła się w mojej pamięci, a wraz z nią zainteresowanie lasem.

Moja rodzina pochodzi z Wołynia. Zamieszkiwała w Turii niedaleko Włodzimierza. W okresie nasilających się zbrodni ukraińskich na Polakach, ostrzeżona

przez sąsiadów ukraińskich uciekła w okolice Lublina. Po zakończeniu działań wojennych zmieniły się granice Polski i nie było mowy o powrocie na Wołyń. Cała moja rodzina została faktycznie deportowana na zachód, najpierw w okolice Gniezna, a później ojciec objął 10-cio hektarowe gospodarstwo w Górnych Wymiarach pod Chełmnem, w dolinie Wisły. Tutaj się urodziłem i w gospodarstwie wiejskim spędziłem dzieciństwo wraz z czworgiem rodzeństwa. Pamiętam, że mama nigdy nie pogodziła się z zapisem w dowodzie osobistym, gdzie wpisano jako miejsce urodzenia – ZSRR. Ona przecież urodziła się w Polsce!

Sporadyczne spotkania z miejscowymi leśnikami pamiętam z młodych lat, gdy jeździliśmy z ojcem do leśniczego po drewno na budowę domu, a później z okresu zalesiania różnych nieużytków w dolinie Wisły. Gdy ukończyłem, z bardzo dobrym wynikiem, szkołę podstawową miałem wielką ochotę na podjęcie nauki w Technikum Leśnym w Tucholi. Oznaczałoby to jednak konieczność opuszczenia domu i zamieszkania w internacie. Tymczasem, nasz ojciec zmarł przedwcześnie, a w gospodarstwie było dużo pracy. Trzeba było zostać na miejscu i pomagać мамie. Każdy z nas, rodzeństwa, miał swoje zadania do wykonania i w roku szkolnym, i w wakacje.

Później było Liceum Ogólnokształcące w Chełmnie i Seminarium Duchowne w Pelplinie. Dopiero jako ksiądz, po 1986 roku, tak na poważnie zetknąłem się ze środowiskiem najpierw myśliwych, później też leśników.

– **Proszę przybliżyć najważniejsze wydarzenia z życia kapłańskiego. Ma Ksiądz za sobą kilka okrągłych, znaczących rocznic, wydarzeń, dokonań... Niektóre rocznice przypadły w 2016 roku.**

– 17 maja 1986 roku otrzymałem święcenia kapłańskie. Następnie byłem wikariuszem, najpierw trzy lata w Chełmży, później sześć lat w Działdowie. W 1995 roku zostałem proboszczem Parafii w Koszelewach, w pięknej wsi pośród lasów i jezior, i gdy wydawało się, że można by się tam usatkwować, po upływie półtora roku, we wrześniu 1996, otrzymałem propozycję biskupa toruńskiego zbudowania od podstaw struktur nowej parafii wraz z kościołem p.w. Matki Bożej Fatimskiej na obrzeżach Brodnicy. Mówię czasem żartem, że „Pan Bóg wiedział co robi”, bowiem przejście do Brodnicy znacząco powiększyło moje możliwości szerokiego kontaktu z myśliwymi i leśnikami.

Rok 2016 uświadomił mi powagę chwili. Zaczęło się od sprawy wydawałoby się błażej, opłaty składki w Polskim Związku Wędkarskim. Otrzymałem zniżkę za... 40. letni staż w Związku. Później przyszła refleksja, że w tym roku minęło 30 lat od przyjęcia święceń kapłańskich, 25 lat stażu myśliwskiego i 20 lat pracy duszpasterskiej w budowanej od podstaw Parafii p.w. MB Fatimskiej. Tak zatem w 2016 roku przeplatają się okrągłe rocznice ważne i mniej ważne. Jednak dla mnie i dla parafii jedną z ważniejszych będzie też zaplanowana na 2017 r. – konsekracja Kościoła.

– **Jak Ksiądz został kapelanem leśników diecezji toruńskiej? Z jakimi działaniami wiąże się ta posługa?**

– Nim dotarłem do środowiska leśników, zostałem myśliwym. Byłem wówczas wikariuszem na parafii w Działdowie. I to myśliwi wprowadzili mnie w świat leśników, bo te dwa środowiska przenikają się wzajemnie.

Trzeba przypomnieć atmosferę tamtych lat. Od początku lat 90. ubiegłego wieku środowisko myśliwych zabiegało o większą akceptację społeczną, gdyż po okresie PRL-u było kojarzone raczej z dość hermetyczną grupą ludzi uprzywilejowanych chociażby przez prawo posiadania broni. Bardzo chętnie widzieli w swoich szeregach również księży podzielających ich zainteresowania i pasje łowieckie. My księża natomiast dostrzeżliśmy nowe obszary dla działalności ewangelizacyjnej. Na pewno jest ona bardziej przekonująca, gdy ksiądz jest jednym z myśliwych i z tej pozycji wyraża opinie i zajmuje stanowisko w różnych sprawach ważnych dla tego środowiska i w ogóle dla społeczeństwa.

Później, po objęciu Parafii w Brodnicy, zostałem najpierw rejonowym kapelanem myśliwych. Gdy w 2010 roku zmarł ks. Roman Cieszyński z Kiełbasina – dotychczasowy kapelan leśników diecezji toruńskiej, biskup toruński powołał na ten teren dwóch kapelanów leśników i myśliwych – ks. Leona Ulatowskiego z Czerniewic, który od wielu lat był kapelanem myśliwych oraz moją osobę. Po nagłej śmierci ks. Leona Ulatowskiego w 2013 roku mnie przypadł zaszczyt sprawowania tej funkcji już w całej diecezji toruńskiej.

Dostrzegam wiele pozytywnych cech łączenia posługi duszpasterskiej w środowisku leśników i myśliwych. Środowiska te mają zbieżne cele, chociaż leśnicy zawodowo i służbowo odpowiadają za jakość i skutki gospodarki łowieckiej, a dla myśliwych to najczęściej zajęcie dodatkowe, hobbyistyczne. Współdziałanie i bliska współpraca tych środowisk, również przy wsparciu kapelana, jest dla wszystkich korzystna.

Jako kapelan myśliwych i leśników czuję się w pewnym sensie za nich odpowiedzialny. W odbiorze społecznym ważne jest kształtowanie prawdziwego obrazu tych środowisk. Myśliwi, często postrzegani są jako ci, którzy zabijają. Zatem, jeśli w rozmowach, czy nawet debatach o myślistwie ksiądz przedstawia prawdziwy obraz tej działalności to staje się po części ich ambasadorem. Podkreślam zawsze, że Kościół jest społecznością szeroko otwartą, jest w nim miejsce i dla św. Franciszka, i dla św. Huberta. Ważne jest, aby w relacjach z przyrodą ubogacała ona człowieka, a nie wyjaławiała. Żeby, człowiek będąc myśliwym się nie pomniejszał, a wrażał w odkrywaniu swego powołania przed Bogiem.

Zadaniem kapelana jest również wzmacnianie życia duchowego myśliwych. Odbywa się to m.in. przez pielęgnowanie kultu św. Huberta i uroczystości z nim związanych, msze polowe na zaproszenie Kół Łowieckich, ale również rozmowy w mniejszych grupach, czy nawet indywidualne.

Piękną tradycją pielęgowaną i wciąż rozwijaną przy kościele p.w. MB Fatimskiej w Brodnicy jest Msza św. hubertowska odbywająca się każdego roku niezmiennie 3 listopada o godz. 17. Skupia ona liczną rzeszę myśliwych i leśników zwłaszcza z regionu



kujawsko-pomorskiego. Z kolei 2 listopada w Dzień Zaduszny odprawiana jest Msza św. i modlitwy w intencji zmarłych leśników i myśliwych. Obowiązkiem nie tylko księdza, ale i wiernych jest bowiem modlić się za żywych i zmarłych. I takie specjalne uroczystości temu służą.

Ważnym dorocznym wydarzeniem dla środowiska leśników, o silnym pierwiastku duchowym i religijnym, jest Ogólnopolska Pielgrzymka na Jasną Górę. Chociaż widzimy na niej myśliwych z pocztami sztandarowymi, wydaje się, że pielgrzymka ta powinna być bardziej propagowana w środowisku myśliwych, którzy w całej Polsce liczą ponad 100 tys., a ich (myśliwych) obecność silniej zaakcentowana, może już w samej nazwie wydarzenia. Wspólne inicjatywy, wydarzenia i uczestnictwo w nich wzmacniają każdą wspólnotę.

– **Jest ksiądz czynnym myśliwym. Niektórzy myśliwi nawet zazdroszczą Księdzu tego, czy innego trofeum. Kiedy odkrył Ksiądz w sobie zamiłowanie do łowiectwa i jak obroni tę działalność przed krytyką ze strony obrońców zwierząt? Może nawet tacy są wśród parafian?**

– Przyroda fascynowała mnie zawsze, podobnie łowiectwo. Od najmłodszych lat obserwacje życia zwierząt, hodowla gołębi, czy sokołnictwo towarzyszyły

Ks. Aronowski prezentuje poroże wyróżnione złotym medalem



Wnętrze kościoła
pw. MB Fatimskiej
w Brodnicy,
w budowie

Fragment
ołtarza w kaplicy
św. Huberta

mi w nauce i pracy w rodzinnym gospodarstwie. Zawsze chciałem być myśliwym, nie dlatego, że ktoś inny nim był, albo żeby kogoś naśladować, ale była to jakaś wewnętrzna potrzeba bliskiego obcowania z naturą.

Przychodząc do Brodnicy w 1996 roku byłem już myśliwym i zdawałem sobie sprawę, że będzie to być może jakimś zaskoczeniem dla parafian, bo prędzej czy później zobaczą mnie z bronią. Będąc przekonany o wartościach myślistwa, zastanawiałem się nad formułą działalności edukacyjnej, która mogłaby towarzyszyć mojemu duszpasterstwu. Już wcześniej

odkryłem, że ważnym elementem popularyzacji myślistwa jest postać św. Huberta – patrona myśliwych i leśników. Jego kult w północnej Polsce ma bogatą tradycję, nieco zatarte w okresie PRL.

W kompleksie architektonicznym naszego kościoła postanowiliśmy pobudować kaplicę św. Huberta, wokół której mogłoby się skupiać nie tylko religijne, czy duchowe życie miejscowych myśliwych, leśników, ale również innych parafian. Na początku budowa kaplicy była nawet bardziej zaawansowana niż głównego kościoła i przez kilka lat pełniła rolę głównego miejsca kultu. Tu odbywały się wszystkie nabożeństwa. Zaś inicjatorem budowy ołtarza św. Huberta było środowisko myśliwych, które zorganizował wokół tej sprawy Kazimierz Kapuściński – prezes Porozumienia Kół Łowieckich Rejonu Brodnica. Dzisiaj ołtarz i kaplica są już niemal gotowe, a od kilku lat, zawsze 3 listopada, odbywa się Msza św. połączona z pasowaniem na myśliwych.

Przez 25 lat praktyki łowieckiej św. Hubert obdarzył mnie wieloma trofeami, pośród których najcenniejszy jest wieniec byka jelenia ze złotym medalem potwierdzonym w systemie międzynarodowym (CIC). Proszę jednak zwrócić uwagę, że jest to medal dla trofeum, nie dla myśliwego. Choć niewątpliwie jego walory są na ogół skutkiem dobrze prowadzonej gospodarki łowieckiej i leśnej.

W obecnych czasach nie jesteśmy przyzwyczajeni do użytkowania przyrody zgodnie z przeznaczeniem i zamysłem Stwórcy. Zapominamy to co jest zapisane w Księdze Rodzaju „Czyńcie sobie ziemię poddaną”. A chodzi o to, ażeby człowiek czynił to mądrze,



bo gdy czyni niemądrze, to pada ofiarą wynaturzonego obrazu współczesnej konsumpcji. Kupuje w hipermarkiecie filet, udko, skrzydełko i nie kojarzy tych wyselekcjonowanych części z całym zwierzęciem, a już szczególnie z koniecznością jego uśmiercania. Wielka hipokryzja.

Przeciwnicy łowiectwa zarzucają myśliwym fascynację przelewem krwi, co jest oczywistym kłamstwem. Nas myśliwych fascynuje wspomniane przeznaczenie Stwórcy „Czyńcie sobie ziemię poddaną” i sposób w jaki to robimy. Zabijanie zwierząt przez myśliwych jest procesem finalnym gospodarki łowieckiej, długiego łańcucha racjonalnych działań hodowlanych i ochronnych. Proszę zwrócić uwagę, że myśliwych potępia się dzisiaj z jednej strony za wysokie szkody od zwierzyny w uprawach rolnych, a z drugiej o strzelanie do zwierząt, które ogranicza ich liczebność i wspomniane szkody. Pojawia się pytanie, jak w naturalny sposób zaradzić tym problemom, aby wszystkich zadowolić? Swoją drogą, zabijanie zwierząt z użyciem precyzyjnej broni palnej wydaje się najbardziej „humanitarnym” (choć to słowo jest zarezerwowane dla ludzi, nie dla świata zwierząt), gdy porównamy je z technologiami stosowanymi w ubojniach przemysłowych, zakrytych przed ludzkim wzrokiem i praktycznie nie podlegającym opiniowaniu, czy ocenie.

Ważną rolą kapelana myśliwych jest podkreślanie, a jak trzeba przypominanie o szacunku należnym stworzeniu, które zabijamy. Takiemu postępowaniu podporządkowany jest m.in. ceremoniał łowiecki – otrąbienie pokotu, czy gest zdjętej czapki z szacunku dla zabitej zwierzyny. O tym szacunku dla zwierzyny świadczy podejście myśliwego do niej – i za życia, i po jej śmierci. Obserwujemy zwierzynę w środowisku naturalnym na etapie narodzin, wzrastania, wszystkich pór roku i uczestniczymy w racjonalnym użytkowaniu tych populacji, zresztą... zgodnie z obowiązującym prawem. Bo jeśli Koło Łowieckie nie wykona nałożonych planów odstrzału, naraża się na duże kary finansowe (za szkody gospodarcze) i może stracić prawa dzierżawy na rzecz innego Koła, które będzie dobrym gospodarzem, a to znaczy m.in. że skutecznie plan odstrzału wykona. Społeczeństwo zbyt mało wie o racjonalnym gospodarowaniu zasobami przyrody.

– **Zbliżony problem mają leśnicy, którzy użytkują zasoby leśne na potrzeby społeczeństwa i kraju. Jednak coraz częściej ich wiedza i fachowość są podważane w imię swoiście rozumianej totalnej ochrony przyrody przed człowiekiem.**

– Pamiętam nie tak odległe w czasie próby dezawuowania zawodu leśnika. Ekspozowano wówczas wybiórczo wysokie zarobki, wygodne życie, darmowe leśniczówki, świeże powietrze i życie pozbawione trosk. Są to bardzo proste i brutalne metody manipulacji i niszczenia wizerunku dowolnej grupy społecznej. Tymczasem praca leśnika, przynajmniej tego terenowego, to przecież w rzeczywistości służba 24 godziny na dobę, niezależnie od aury, to wielka odpowiedzialność za las – otwarty magazyn z majątkiem państwowym, to również codzienne zagrożenie

na choroby, takie jak np. borelioza. Te sprawy wówczas przemilczano.

W tym kontekście, ważne jest dla księdza kapelana prostowanie krzywdzących opinii. Skoro jestem kapelanem leśników, czuje się jednym z was, utożsamiam się z waszą grupą zawodową i moim zadaniem jest przekazywać społeczeństwu prawdę o waszym profesjonalizmie, zaangażowaniu w pracę zawodowej, ale również uczestniczeniu w rozlicznych inicjatywach i pracach na rzecz społeczeństwa, zwłaszcza tego lokalnego. I nie jest to obrona naiwna, czy koniunkturalna. Chodzi o stawanie w prawdzie. Mogę mówić o pracy leśnika bo ją znam i widzę na co dzień.

Gdy chodzi o użytkowanie zasobów przyrody, modną koncepcją jest idea tzw. zrównoważonego rozwoju. Sprawdza się ona w leśnictwie i łowiectwie. Pozyskiwanie drewna, czy zabijanie zwierząt odbywa się w konkretnym celu, w innym przypadku byłoby barbarzyństwem. To użytkowanie przyrody ma sens, gdy człowiek bierze na siebie pełną odpowiedzialność za jej skutki. A czy tak nie jest w warunkach polskich? Lasy są użytkowane; ludzie, gospodarka, społeczeństwo mają z tego konkretne korzyści, a równocześnie lasów przecież przybywa i wzrasta ich zasobność. Gdy chodzi o łowiectwo, to też żaden z gatunków łownych w Polsce nie jest zagrożony.

Tylko człowiek, zgodnie z prawem Bożym, podlega ochronie od poczęcia do naturalnej śmierci. I takie jest też zadanie Kościoła zlecone przez Stwórcę. Natomiast odnośnie środowiska naturalnego, to człowiek – „korona stworzenia” otrzymał od Boga zadanie odpowiedzialnego, racjonalnego gospodarowania jego zasobami. Żadne inne stworzenie, poza człowiekiem, nie jest za cokolwiek odpowiedzialne przed Bogiem.

– **Jak Ksiądz postrzega środowisko zawodowe leśników, specyfikę tej grupy społecznej? Jakie cechy, wartości wzmacniają leśników, a jakich powinni się wystrzegać?**

– Leśnicy tworzą środowisko specyficzne. Jest w nim sporo indywidualności, ale też wiele wartości wspólnych, które je scalają i jednoczą. Zawsze z zaciekawieniem przyglądam się braci leśnej i wciąż

Front kościoła
pw. MB Fatimskiej
w Brodnicy



7 PYTAŃ DO...



Drewniana figura
Marki Bożej
Fatimskiej w ołtarzu
głównym kościoła
pw. MB Fatimskiej
w Brodnicy

ją pełniej poznają. Leśnicy w miejscach, gdzie żyją i pracują mają duży wpływ na miejscową ludność. Leśnik jest nadal kimś, kto ma misję. Jest identyfikowany z państwem, bo nosi mundur. Jest w jakimś istotnym zakresie przedstawicielem państwa polskiego. Od leśnika oczekuje się więcej. Trochę tak jak i od księdza, lekarza, czy nauczyciela. Są to przykłady „zawodów podwyższonego ryzyka”. Ludzie je wykonujący są ostrzej oceniani, społeczeństwo więcej od nich oczekuje i... nie można tych oczekiwań zawieść.

Dużym atutem zawodu leśnika jest mundur. Dopóki jest on traktowany przez samych leśników jako wyróżnienie, to jego posiadanie jest też honorem. Do noszenia munduru trzeba jednak wychowywać. To jest rola szkoły – Technikum Leśnego, Wydziałów Leśnych na uczelniach wyższych, i środowiska zawodowego. W wielu krajach Europy leśników najpierw przekonano do rezygnacji z munduru, a później było

już łatwo obniżyć ich znaczenie i status społeczny. Jesteście jedną z nielicznych grup zawodowych w kraju, która na zewnątrz i wewnątrz identyfikowana jest przez mundur. I trzeba to zachować.

Jako kapelan mam prawo podzielić się również taką refleksją, że w środowisku leśników dostrzegam pewną polaryzację, gdy chodzi o kwestie światopoglądowe. Znaczna część leśników to ludzie wierzący w Boga i praktykujący, ale część deklaruje spory dystans do Jego obecności w swoim życiu. Zadowolają się pięknym stworzeniem, któremu dzisiaj Bóg już nie jest potrzebny, bo wszystko to przecież samo funkcjonuje, jak w zegarku. Spotykam w środowisku leśników i myśliwych takich właśnie „letnich chrześcijan”, albo już nawet niepraktykujących chrześcijan, stojących z dala od kościoła.

Tu wspomnę dość zaskakujące dla mnie wydarzenie, które w tym nieco pesymistycznym obrazie środowiska podnosi mnie na duchu. Do przymnożenia wiary przyczynił się pewien... leśnik, gdy kilka lat temu mróz zniszczył pączki na dębie papieskim rosnącym przy naszym kościele. Powiedział mi on wtedy, żebym się nie martwił, bo Pan Bóg to przewidział i dąb ma w sobie rezerwę, te drugie pączki, które się obudzą i dąb wróci do życia. Tak się stało. Zatem wierzę, że i ludziom pisane są takie powroty do pełni życia z Bogiem.

Jako kapelan życzę leśnikom, aby zawsze byli ludźmi poszukującymi Prawdy i dróg umocnienia wiary. Ważne jest też, abyście jako środowisko i grupa zawodowa nie izolowali się od społeczeństwa, bo gdy inni chcą was izolować, to wiadomo, że mają złe intencje i nieczne plany. Wy sami tego nie róbcie.

Przyglądam się leśnikom wnikliwie od kilkunastu lat i dostrzegam pozytywny kierunek szerokiego otwarcia się na społeczeństwo. Zrobiliście ogromny postęp, gdy chodzi o dotarcie do ludzi. I jest to nie tylko działalność edukacyjna, ale wielce przyjazne otwarcie i zaproszenie do korzystania z lasu. Las stał się dzisiaj powszechnie i realnie dostępny dla ludzi. Jeśli pojawiają się, z różnych względów, konieczne zakazy, to są one racjonalne, zrozumiałe i akceptowane społecznie.

– **Czym dla Księdza jest las, co daje pobyt w lesie?**

– W młodości chciałem być leśnikiem. Różne ważne okoliczności życiowe spowodowały, że musiałem zrezygnować z tych planów. Pan Bóg powołując do kapłaństwa, wynagrodził mi po wielokroć rezygnację z drogi leśnika, bo las i tak jest stale obecny w moim życiu.

Przebywając w lesie nie martwię się o nic, żyję lasem, odpoczywam, o co może być trudno zwłaszcza leśnikowi, który dostrzega tam zazwyczaj coś co mógłby poprawić. Dla mnie pobyt w lesie jest zawsze relaksem. Jestem przekonany, że zamiłowanie do lasu i myślistwa pozwoliło mi w zdrowiu przejść przez wiele trudności które niesie życie. I póki co ufam dzisiaj Bogu, że w zdrowiu doczekam konsekracji Kościoła pw. MB Fatimskiej, co ma nastąpić już w przyszłym 2017 roku.

– **Życzymy pełnej realizacji planów. Dziękuję za rozmowę.** ■



Leśne poczty sztandarowe pod Jasną Górą

PIELGRZYMKA LEŚNIKÓW NA JASNĄ GÓRĘ

■ TEKST I ZDJĘCIA: Tadeusz Chrzanowski

Jubileuszowa, XX Ogólnopolska Pielgrzymka Leśników na Jasną Górę w Częstochowie odbyła się w sobotę 17 września br. Hasło przewodnie „Chrzest Polski źródłem chrześcijańskiej tożsamości leśników” nawiązywało do świętowanej w 2016 roku 1050. rocznicy przyjęcia Chrztu świętego przez Mieszka I.

Z miast, wiosek i osad leśnych, z najdalszych zakątków całego kraju, przybyli do Częstochowy leśnicy z rodzinami, pracownicy parków narodowych i wielu innych instytucji i organizacji związanych z ochroną środowiska, by uczestniczyć w dorocznym dziękczynieniu i modlitwie przed Cudownym Obrazem i podczas Mszy św. na wałach Jasnej Góry.

Przybywających na miejsce zbiórki witał minister środowiska Jan Szyszko, dyrektor generalny Lasów Państwowych Konrad Tomaszewski i krajowy duszpasterz leśników ks. bp Tadeusz Lityński. Spotkaniu towarzyszyła piękna pogoda. Na kwadrans przez godzinę 11 orszak pielgrzymów z Orkiestrą Reprezentacyjną LP z Tucholi i pocztami sztandarowymi na czele wyruszył pod ołtarz na wałach Jasnej Góry.

UMOCNIENI W POWOŁANIU

Leśników powitał o. Marian Waligóra, przeor zakonu paulinów. Podziękował za coroczny wysiłek i trud pielgrzymowania by dziękować za otrzymane łaski i modlić się o pomyślną przyszłość. – *Wszelkie pielgrzymowanie jest zawsze przypomnieniem nam wszystkim, że środowisko naturalne, przyroda,*

lasy, które nas otaczają są wielkim dobrem i darem dla człowieka wychodzącym z ręki samego Boga. A my ludzie, jesteśmy współpracownikami Boga w korzystaniu i pomnażaniu tego wszystkiego. Niech ten czas modlitwy będzie okazją do umocnienia się w waszym powołaniu, we wrażliwości na piękno otaczającego nas świata. Razem z Maryją wszyscy wołajmy „Wielbi dusza moja Pana za wielkie rzeczy, za piękno, które nam dał”.

Dyrektor generalny Konrad Tomaszewski witając pielgrzymów zgromadzonych po raz 20. na Jasnej Górze wyraził nadzieję, że spotkania te będą kontynuowane w nieograniczonej perspektywie czasowej i w niezmiennej strukturze organizacyjnej Lasów Państwowych, optymalnej dla narodu, państwa i przyrody ojczystej.

LIST PREZYDENTA RP

Dyrektor Tomaszewski odczytał list Prezydenta RP Andrzeja Dudy skierowany do uczestników XX. pielgrzymki leśników. Prezydent wyraził uznanie dla polskich leśników i wielu innych specjalistów troszczących się w codziennej pracy o polskie lasy i całe środowisko naturalne, ten bezcenny, przekazy-



Mszy św. na Jasnej Górze przewodniczył bp Tadeusz Lityński – krajowy duszpasterz leśników (w środku)

wany z pokolenia na pokolenie depozyt. Nawiązując do 1050. rocznicy Chrztu Polski i jego ważnych dla narodu i państwa konsekwencji napisał: *Ład społeczno-cywilizacyjny i ład dobrze zagospodarowanego lasu są do siebie podobne. Oba wymagają mądrej troski, wieloletniej, uważnej ochrony, a nade wszystko zrozumienia, jak wiele zależy od ich stanu. W przeciwnym razie oba mogą ulec szybkiej degradacji lub nawet pełnemu zniszczeniu.*

Dyrektor Konrad Tomaszewski nawiązał do aktualnego konfliktu wokół Puszczy Białowieskiej, w którym w sposób całkowicie nieuzasadniony podważane są kompetencje leśników i kwestionowana jest rola racjonalnej gospodarki leśnej w budowaniu i utrzymaniu różnorodności biologicznej. Zapewnił, że leśnicy nie ulegną presji i prawo, w tym plany urządzeniowe nadleśnictw puszczańskich będą przestrzegane i realizowane.

Uczestnicy Mszy św. na jasnogórskich błoniach



MOŻEMY POMÓC EUROPIE

Minister Jan Szyszko podkreślił, że polska przyroda jest unikatem w skali światowej, gdy chodzi o stan jej zachowania, a jednocześnie gdy chodzi o racjonalne użytkowanie zgodne z zasadami zrównoważonego rozwoju. Podziękował twórcom programu ochrony Puszczy Białowieskiej. Jednocześnie zapowiedział, że Polska jest gotowa udzielić merytorycznego wsparcia i pomocy krajom Europy zachodniej, w odtwarzaniu takich zasobów przyrodniczych, jakie posiadamy w naszym kraju, a które tam zostały zniszczone.

Minister Szyszko wspominał tragiczną w historii Polski datę 17 września 1939 roku, dzień agresji sowieckiej na Polskę. W przebiegu II wojny światowej, ale również w pierwszych latach powojennych w szeregach Żołnierzy Niezłomnych, leśnicy polscy zapisali piękną kartę, a wielu z nich zapłaciło za nieugiętą postawę najwyższą cenę, własne życie. Oddajmy im hołd.

CENA NASZEJ WOLNOŚCI

Mszy św. sprawowanej na wałach jasnogórskich przewodniczył ks. bp. Tadeusz Lityński. W homilii nawiązał do wydarzeń sprzed 77 lat, do napaści Związku Radzieckiego na Polskę i wielkiej ofiary narodu polskiego, w tym leśników i ich rodzin poniesionej na zesłaniu, w „niehumanitarnej ziemi”. – *Cena ich życia i cierpienia została wpisana w cenę naszej wolności. Wielu z nich odbywało katorgę i kończyło życie w syberyjskich lasach.* – podkreślił biskup. Odnosząc się hasła pielgrzymki dodał: – *Chrzest święty wszczepił nas w wielką rodzinę chrześcijańską. Od 966 roku nasza polska ziemia, nasze lasy i parki odśladają swoje piękno i obdarowują swoimi skarbami w obecności wielu krzyży i kaplic, blisko*

ści świętyń i klasztorów. Te krzyże i leśne kaplice są drogowskazami dla wędrowców, ale również świadkami wiary w Boga, który jest Stworzycielem piękna tego świata. One są również świadectwem naszej chrześcijańskiej tożsamości. (...) Jesteśmy tutaj jako ludzie wiary (...), ale czy na pytanie o naszą wiarę, bylibyśmy gotowi odpowiedzieć twierdząco? Natychmiast? (...). Na pytanie prowokujące dziennikarza: panie dyrektorze, panie nadleśniczy, czy wierzy pan w Boga?

POTRZEBUJEMY BLISKOŚCI INNYCH

Biskup Lityński nawiązał do niedawnej wizyty Ojca Świętego Franciszka w Polsce, który podkreślał znaczenie modlitwy w relacji z Bogiem. – *Sekularyzacja życia prowadzi do duchowości subiektywnej, w której nie ma miejsca dla Jezusa, a to prowadzi do dechrystianizacji, czyli usunięcia Jezusa z życia.* – mówił biskup – *Nie można znajdować Boga bez Jezusa. (...) Bez Chrystusa jesteśmy chrześcijańskimi sierotami. Lekarstwem na niebezpieczne tendencje jest bliskość. Dotknięcie, spotkanie, rozmowa, wysłuchanie. I wzorem jest dla nas Jezus, który jeśli był sam, to był na modlitwie z Ojcem. A jeśli nie był na modlitwie z Ojcem, to był z ludźmi, ze swoimi uczniami. Stąd lekcja dla nas, że potrzebujemy modlitwy osobistej, ale też potrzebujemy bliskości z innymi. Tego potrzebują często najbliżsi, z rodziny, których nasza praca i wszelka działalność nieraz może okradać z naszej obecności. (...) Nasze miejsca pracy też potrzebują bliskości wyrażającej się w spotkaniu, w rozmowie: przełożony i podwładny. Takie spotkania pozytywnie wpływają na wzajemne relacje. Jesteśmy (...) zaproszeni do tego, aby słuchać, angażować się i stawać się bliskimi dzieląc radości i trudy naszych bliźnich.*

KRAJOWA NARADA LEŚNIKÓW

Po Mszy św. pielgrzymi – przed udaniem się w drogę powrotną do swych domów – indywidualnie i grupowo nawiedzali kaplicę Cudownego Obrazu

w Sanktuarium Jasnogórskim. W auli Seminarium Duchownego odbyła się Krajowa Narada Leśników, podczas której wręczono medale „Za Zasługi dla Obronności Kraju” przyznane przez Ministra Obrony Narodowej dyrektorowi generalnemu Konradowi Tomaszewskiemu oraz jego zastępcy ds. gospodarki leśnej Andrzejowi Borowskiemu. Uczestnicy spotkania mieli też okazję obejrzeć materiał filmowy poświęcony współpracy Nadleśnictwa Gorlice z Fundacją Pomocy Osobom Niepełnosprawnym realizowanej w Stróżach w Małopolsce przez senatora Stanisława Koguta.

Następnie, dyrektor Konrad Tomaszewski przedstawił prezentację na temat wybranych projektów rozwojowych Lasów Państwowych, w tym zapowiedź nowych zasad sprzedaży drewna i surowca energetycznego, leśnych gospodarstw węglowych, wartościowania nieruchomości leśnych, infrastruktury drogowej w lasach we współpracy z samorządami, promowania budownictwa drewnianego, czy profesjonalnego udostępnienia lasu dla społeczeństwa.

Interesującym akcentem, kończącym Krajową Naradę Leśników był wykład ks. dr. hab. Stanisława Ormantego TChr z Papieskiego Wydziału Teologicznego (Collegium Bobolanum) w Warszawie pt. *Świat Manipulacji*. Ksiądz Profesor zwrócił uwagę na bardzo niekorzystną strukturę własnościową mediów funkcjonujących w Polsce (np. 100% prasy regionalnej jest własnością niemiecką), relatywizm moralny promowany w mediach, lekceważenie prawdy w imię „niezależności”, czy też „wolności” słowa, powszechne stosowanie różnych form manipulacji. Odnosząc się do przypadków manipulacji na temat polskiego leśnictwa, zachęcał do aktywnej obecności leśników w mediach.

Tegoroczna pielgrzymka leśników zgromadziła na Jasnej Górze ponad 8 tysięcy pątników. Uczestniczyła w niej też spora grupa leśników z rodzinami, z biura i nadleśnictw Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu z dyrektorem Januszem Kaczmarkiem na czele. ■



Krajowa narada leśników w auli Seminarium Duchownego w Częstochowie



Szkolenie terenowe w Nadleśnictwie Dobrzejewice

SZKOLENIE Z ZAGOSPODAROWANIA LASU

■ TEKST I ZDJĘCIA: Tadeusz Chrzanowski

Jesienią 2016 roku odbyła się seria szkoleń terenowych dla pracowników nadleśnictw i biura Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu. W głównej mierze dotyczyły one zagospodarowania lasu, w tym zagadnień hodowlanych i ochronnych, inwestycji drogowych, udostępnienia lasu dla społeczeństwa, postępowania na obszarach Natura 2000, ochrony przeciwpożarowej lasu i in. Szkolenia odbywały się na terenie nadleśnictw: Dobrzejewice, Skrwilno, Gniewkowo, Trzebciny, Tuchola, Cierpiszewo. Relację z jednego z tych szkoleń zamieściliśmy w poniższym artykule (Redakcja).

Leśniczy Roman Kowalski omawia prawidłową technikę sadzenia sadzonek kontenerowych

Pięcioletnie doświadczenia z wykorzystaniem sadzonek z zakrytym systemem korzeniowym produkowanych w szkółce leśnej Bielawy są już spore i obiecujące. Temat ten zdominował szkolenia z zagospodarowania lasu, które odbyły się na terenie Nadleśnictwa Dobrzejewice w dniach 4 i 5 października br. Część kameralna szkolenia, w którym uczestniczyli zastępcy nadleśniczych i pracownicy działów technicznych nadleśnictw z terenu Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, odbyła

się w sali edukacyjnej na terenie szkółki leśnej Bielawy.

SITUACJA GOSPODARCZA LASÓW PAŃSTWOWYCH

Dyrektor Janusz Kaczmarek, otwierając szkolenie, omówił wybrane zagadnienia charakteryzujące aktualną sytuację gospodarczą Lasów Państwowych, w której na pierwszy plan wysuwa się opóźnienie w sprzedaży drewna, a więc i realizacji przychodów, co ma przełożenie na decyzje ograniczające działalność inwestycyjną i kosztową nadleśnictw i dyrekcji. Zasygnalizował niektóre obiecujące inicjatywy kierownictwa Lasów Państwowych, w tym deklarację sprzedaży tzw. drewna energetycznego, co może być dużym wsparciem w trudnej sytuacji ekonomicznej wielu jednostek LP. Dyrektor zasygnalizował też priorytety w działalności nadleśnictw toruńskiej Dyrekcji, do których zalicza się m.in. dbałość o utrzymanie dobrego stanu sanitarnego (i kondycji zdrowotnej) lasów oraz inwestycje i remonty dróg leśnych.

WAŻNA OFERTA SZKÓŁEK LEŚNYCH

Bezpośrednim nawiązaniem do tematyki szkolenia jest stosowana w wielu nadleśnictwach praktyka polegająca na wyprzedzającym udostępnieniu leśniczym wyczerpującej oferty „produkcyjnej” szkółki leśnej, co pozwala na staranne przygotowanie się





do kampanii odnowieniowej. Dobrą praktyką szkółek leśnych jest również oferowanie pakietów (zestawu gatunków drzew i krzewów) wykorzystywanych na ogniska biocenotyczne zróżnicowane zależnie od siedliska leśnego.

NADLEŚNICTWO DOBRZEJEWICE I SZKÓŁKA BIELAWY

Charakterystykę przyrodniczą Nadleśnictwa Dobrzejewice zaprezentował nadleśniczy Paweł Nas, najwięcej uwagi i informacji poświęcając funkcjonowaniu szkółki kontenerowej Bielawy oraz wynikom pięcioletnich doświadczeń z wykorzystaniem produkcji tej – działającej od 2010 roku – szkółki w warunkach terenowych. Produkcja materiału sadzeniowego przekroczyła w 2015 roku poziom 3 mln sadzonek drzew i krzewów. Uczestnicy szkolenia zwiedzili szkółkę z jej głównymi obiektami, zapoznając się z linią produkcyjną i bogatą ofertą. Fachowym komentarzem dzielił się zastępca nadleśniczego Bogusław Kashyna.

DOŚWIADCZENIA Z SADZONKAMI ZE SZKÓŁKI BIELAWY

Podczas objazdu terenowego, na kilkunastu powierzchniach leśnych, gospodarze: nadleśniczy Paweł Nas, zastępca nadleśniczego Bogusław Kashyna, leśniczy Leśnictwa Brzozówka Roman Kowalski oraz naczelnik Jan Pakalski omawiali i prezentowa-

li na konkretnych przykładach szereg zagadnień, w tym:

- hodowlę drzewostanów na gruntach porolnych w aspekcie ich kondycji zdrowotnej,
- cięcia w drzewostanach równowiekowych (problem rozrębów, ognisk gradacyjnych i ognisk chorób grzybowych),
- ocena rozwoju upraw leśnych założonych z użyciem sadzonek mikoryzowanych z zakrytym systemem korzeniowym w latach 2011-2015. Prawdziwym wyzwaniem dla uczestników szkolenia była powierzchnia leśna przygotowana pod nasadzenia z użyciem sadzonek ze szkółki Bielawy. Gospodarze pracę ocenili pozytywnie i wysoko. Czy tak jest, zobaczymy za rok i później, gdy z uprawy wyrośnie młodnik.

TEMATY TEŻ WAŻNE

Interesującym uzupełnieniem wiodącego tematu szkolenia były prezentacje związane z projektowaniem i wykonawstwem infrastruktury turystycznej w lasach, system monitorowania pożarów oraz utrzymaniem dróg leśnych przy użyciu sprzętu będącego na wyposażeniu nadleśnictwa. Ostatnim, malowniczym akcentem programu były odwiedziny punktu widokowego na skarpie wiślanej z widokiem na rzekę, obszar Natura 2000 Nizina Ciechocińska i użytek ekologiczny „Zielona Kępa”. W tym miejscu uczestników szkolenia pożegnała lokalna, Osiecka Kapela Ludowa. ■



Uczestnicy szkolenia mogli przekonać się, że sadzonki z kontenera rozwijają bogaty system korzeniowy



Remonty dróg leśnych w Nadleśnictwie Dobrzejewice wykonywane są przy użyciu własnego sprzętu



Szkółka leśna Bielawy w Nadleśnictwie Dobrzejewice

LAS Z KONTENERA

■ TEKST: Paweł Nas, Bogusław Kashyna | ZDJĘCIA: Bogusław Kashyna, Tadeusz Chrzanowski

Leśna szkółka kontenerowa Bielawy funkcjonuje w Nadleśnictwie Dobrzejewice od 2010 roku. **Produkcja sadzonek systematycznie rośnie, przybywa doświadczeń zarówno tych na terenie szkółki, jak i z materiałem sadzeniowym, z którego założono tylko w miejscowym nadleśnictwie ponad 600 hektarów upraw, czyli „lasu z kontenera”.**

Szkółkarstwo kontenerowe ma zaspokoić potrzeby w zakresie wysokokwalifikowanego materiału sadzeniowego niezbędnego do odnawiania powierzchni silnie zdegradowanych, zalesienia gruntów porolnych i rekultywacji terenów przemysłowych. Leśne szkółki wytwarzające sadzonki z zakrytym systemem korzeniowym nie mają w Polsce długiej historii. W przeciwieństwie do krajów skandynawskich, gdzie szkółki kontenerowe działają już od co najmniej 60 lat. W naszym kraju ich budowę rozpoczęto w latach 90. ubiegłego wieku, a największa z nich działa w Nadleśnictwie Rudy Raciborskie (RDLP w Katowicach).

Prace przy pielęgnacji sadzonek kontenerowych

SZKÓŁKA KONTENEROWA BIELAWY

Na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu szkółka do produkcji mikoryzowanych sadzonek z zakrytym systemem korzeniowym została uruchomiona 10 maja 2010 r. Powierzchnia całkowita (produkcyjna) wynosi 2,09 ha, w tym tunele foliowe 0,32 ha oraz pola zraszania 0,90 ha. Linia produkcyjna powstała w oparciu o technologię firmy BCC ze Szwecji. Przyczyn powstania takiego profilu produkcji było bardzo wiele, a czynnikiem formalnym była decyzja kierownictwa RDLP w Toruniu oparta o Program „Kierunki rozwoju szkółkarstwa w Lasach Państwowych na lata 2009-2015”.

Czynniki przyrodnicze odnoszące się bezpośrednio do lokalizacji tego typu szkółki na terenie Nadleśnictwa Dobrzejewice był: duży udział siedlisk borowych, dominujący udział sosny w drzewostanach (87% w RDLP Toruń), niekorzystny wpływ emisji przemysłowych, (bliskość dużych ośrodków miejskich Bydgoszcz, Toruń i Włocławek), duży udział drzewostanów rosnących na gruntach porolnych, duże zagrożenie drzewostanów ze strony czynników abiotycznych i biotycznych, takich jak: długotrwała susza, spadek poziomu wód gruntowych, czy choroby grzybowe.



Planowanie wielkości produkcji sadzonek kontenerowych w szkółce leśnej Bielawy należy zakończyć do końca miesiąca czerwca roku poprzedzającego siewy, co wynika z konieczności:

- złożenia wstępnego zamówienia na substrat torfowy (z Nadleśnictwa Olsztynek) oraz niezbędne do produkcji nawozy,
- złożenia wstępnego zamówienia na szczepionkę mikoryzową (z Leśnego Bank Genów Kostrzyca)
- odpowiedniej stratyfikacji nasion (dla części gatunków liściastych)

KORZYŚCI BIOLOGICZNE I EKONOMICZNE

Decydując się na budowę szkółki kontenerowej, nadleśnictwo zamierzało osiągnąć określone cele biologiczne i ekonomiczne. Do biologicznych korzyści zaliczono możliwość produkcji sadzonek z zakrytym systemem korzeniowym, które dysponują większą zdolnością regeneracji po uszkodzeniach powodowanych przez owady i zwierzyne, mają większą zdolność adaptacyjną do trudnych warunków terenowych i siedliskowych dzięki zgromadzonemu zapasowi mikroelementów w tkankach sadzonki oraz możliwość przeniesienia mikoryzy na tereny zdegradowane i porolne.

Cele ekonomiczne to przede wszystkim uzyskanie zdecydowanie większej intensywności produkcji sadzonek, która zwiększa się około sześciokrotnie w stosunku do szkółek polowych. Przypomnijmy, z jednego ara szkółki polowej uzyskuje się 4 tys. szt. sadzonek, natomiast z jednego ara szkółki kontenerowej od 14 do 30 tys. sadzonek. Możliwość szybszej reakcji na nieprzewidywalne klęski żywiołowe, np. 14 lipca 2012 roku trąba powietrzna powaliła ponad 550 ha lasów w Nadleśnictwie Trzebciny; powierzchnię pokłeskową odnowiono sadzonką kontenerową.

Kolejne przewidywane korzyści ekonomiczne to precyzyjne planowanie produkcji szkółkarskiej, mniejsze koszty przygotowania gleby i sadzenia, zmniejszenie ilości sadzonych drzewek na 1 ha, wysoka udatność nasadzeń zwłaszcza na trudnych powierzchniach, mniejsze nakłady na poprawki, wydłużenie okresu sadzenia (sadzenie jesienne), wyeliminowanie strat podczas transportu, mniejsze koszty osobowe prac na terenie szkółki oraz spełnienie wymagań certyfikacyjnych FSC i PEFC przez znaczne ograniczenie użycia środków chemicznych. Nowa technologia produkcji kontenerowej powoduje również zdecydowaną poprawę warunków pracy. Dodatkowym, jednym z ważniejszych celów ekonomicznych jest osiągnięcie korzyści finansowych przez sprzedaż sadzonek na rynku komercyjnym.

ZALETY, WADY

Wielkości produkcji sadzonek w szkółce kontenerowej Bielawy wynosiła od 440 tys. szt. w roku 2010 do ponad 3 mln szt. w roku 2016. Przy obecnym wyposażeniu szkółki możliwości produkcyjne sięgają od 3 do 5 mln sadzonek z zakrytym systemem korzeniowym.

Zaletą szkółkarstwa kontenerowego jest możliwość szybkiego zwiększenia produkcji sadzonek dzięki jednorocznemu cyklowi produkcyjnemu, precyzyjne planowanie rozmiaru produkcji oraz pełna kontrola procesu produkcji sadzonek. Wadą jest konieczność poniesienia wysokich nakładów inwesty-



cyjnych na budowę szkółki, wyższe koszty jednostkowe sadzonek w stosunku do kosztów na szkółkach otwartych (zwłaszcza dla gatunków iglastych) oraz specjalistyczny transport sadzonek.

PRZYGOTOWANIE GLEBY

Konsekwencją produkcji sadzonek z zakrytym systemem korzeniowym jest odmienny proces zakładania uprawy. Z naszych doświadczeń wynika, że najkorzystniejsze jest przygotowanie gleby przez wyoranie bruzd o szerokości do 0,7 m, w odstępach do ok. 1,5 m, pługami lemieszowymi lub frezowymi na siedliskach borowych (poza terenami podmokłymi). Nie należy stosować spulchniania gleby na siedliskach Bs, Bśw, BMśw i LMśw. Najlepiej glebę przygotowywać bezpośrednio przed sadzeniem. Spulchnianie gleby można stosować wyłącznie na gruntach bardzo zwięzłych lub w przypadku wystarczającej ilości opadów atmosferycznych.

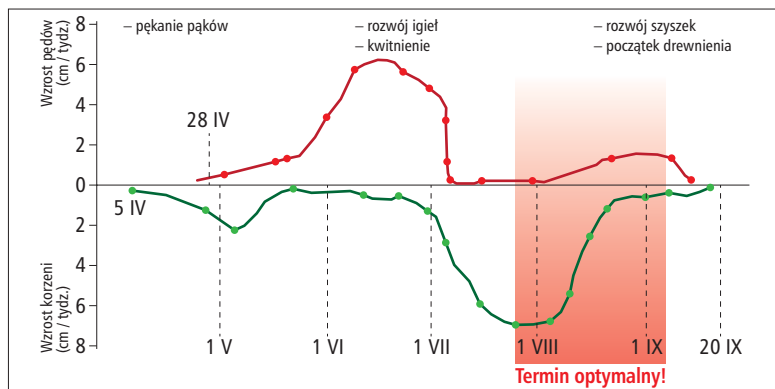
SADZENIE

Do sadzenia sadzonki kontenerowej najlepiej używać specjalistycznych kosturów (wykrojników) o dwóch wymiarach: do gatunków iglastych oraz

Automatyczne podlewanie sadzonek umieszczonych na polu zraszania

Do sadzenia sadzonki kontenerowej używa się na ogół specjalistycznych kosturów-wykrojników





Wyk. 1. Rytmika wzrostu drzew iglastych – typ *Pinus sylvestris*. Optymalnym terminem sadzenia sadzonek sosny z kontenera jest sierpień. (wg H.H. Wlitta, LVG Bad Zwischenahn)

do gatunków liściastych. W przypadku niekorzystnych warunków glebowych w czasie sadzenia (obsypująca się gleba, duża ilość kamieni, zbyt duża ilość korzeni, itp.) można posadzić sadzonki pod szpadel. Stosowane w Nadleśnictwie Dobrzejewice ilości sadzonek wysadzanych na hektar uprawy to odpowiednio: w uprawach grodzonych 5,6-6,7 tys. szt., w uprawach niegrodzonych 9,5 tys. szt.

Jednym z najistotniejszych elementów procesu zakładania uprawy jest wybór terminu sadzenia. Od początków produkcji sadzonek z zakrytym systemem korzeniowym nadleśnictwo – w miarę możliwości – wykorzystywało jesienny termin sadzenia. Wynikał on z przesłanek teoretycznych i praktycznych. Za jesiennym sadzeniem przemawia naturalna rytmika wzrostu korzeni sosny. Kulminacja wzrostu części podziemnej przypada na miesiące sierpień i wrzesień (wykres 1). Sadzonki posadzone w tym okresie bardzo szybko wiążą się bryłką korzeniową z glebą. Na wiosnę następnego roku mają duże wyprzedzenie w stosunku do kielkujących chwastów. Praktyczne aspekty jesiennego sadzenia to możliwość wydłużenia prac odnowieniowych do kilku tygodni – rozłożenie tych prac w czasie. Kolejnym pozytywnym efektem jest rozproszenie ryzyka związanego z zimowym przechowywaniem sadzonek na terenie szkółki oraz oszczędność kosztów przechowywania.

Nadleśnictwo Dobrzejewice założyło do dnia dzisiejszego (24.10.2016 r.) łącznie 603,51 ha upraw sadzonką kontenerową. W bieżącym roku założy jeszcze 100 ha.

DOŚWIADCZENIA Z TRANSPORTEM

Nowa technologia produkcji sadzonek z zakrytym systemem korzeniowym wymaga dostosowania logistyki dystrybucji materiału sadzeniowego do potrzeb odbiorcy finalnego. Załadunek i rozładunek sadzonek są w pełni zmechanizowane i mogą być

obsługiwane jednoosobowo. Do przewozu sadzonek na własne potrzeby Nadleśnictwo Dobrzejewice dysponuje dwoma ciągnikami z przyczepami rolniczymi i specjalistyczną przyczepą przeznaczoną do przewozu stelaży, produkowaną przez OTL w Jarocinie. Na jedną przyczepę można załadować około 16 tys. szt. sadzonek iglastych (sosna i świerk) lub od 4 do 6 tys. szt. sadzonek liściastych bądź modrzewia.

Transport zewnętrzny odbywa się przy pomocy zewnętrznych środków transportowych. Nadleśnictwo zlecało usługę firmom dysponującym zestawami do przewozu drewna (z żurawiem do załadunku) lub pojazdami zamkniętymi z rampą samozaładowczą i wózkiem paletowym. W przypadku przysposobionych zestawów do przewozu drewna, jednorazowo można przewieźć do 42 tys. szt. gatunków iglastych lub do 14 tys. szt. gatunków liściastych. Odpowiednio, pojazdami zamkniętymi można przewieźć do 22 tys. szt. gatunków iglastych lub do 7,5 tys. szt. gatunków liściastych. Mankamentem takiego sposobu dystrybucji sadzonek jest konieczność zwrotu stelaży, palet i kontenerków.

Obecnie, w Nadleśnictwie Dobrzejewice trwają prace nad testowaniem transportu sadzonek w impregnowanych workach papierowych lub kartonach. Zmiana sposobu dystrybucji pozwoliłaby na transport sadzonek na większe odległości, w tym eksport sadzonek, oraz zwiększyłaby w znaczący sposób ilość sadzonek przewożonych jednym środkiem transportu. Istnieje możliwość wykorzystania do transportu TIR-ów.

Do zaszczepiania sadzonek stosujemy biopreparat mikoryzowy zawierający grzybnie *Hebeloma crustuliniforme*. Znaczenie szczepionki mikoryzowanej dla drzew leśnych:

- zwiększenie powierzchni chłonnej korzenia nawet o ok. 1000 razy,
- ochrona przed patogenami np. grzybami zgorzelowymi (*Fusarium*, *Rhizictonia*, *Cylindrocarpon*, *Pythium*) oraz patogenami korzeniowymi (*Armillaria sp.*, *Heterobasidion annosum*),
- wzrost odporności drzew na czynniki abiotyczne: mróz, suszę, wysoką temperaturę, zwiększone stężenie tlenków siarki i azotu, kwaśne deszcze, metale ciężkie itd.

DOŚWIADCZENIA TERENOWE

Doświadczenia z produkcją sadzonek z zakrytym systemem korzeniowym a zwłaszcza efekty zakładania i prowadzenia upraw założonych tą sadzonką generalnie należy uznać za pozytywne. Nie ukrywamy, iż mieliśmy dużo obaw, szczególnie jeśli chodzi o zakładanie i prowadzenie upraw.

Po kilku latach praktyki, dysponujemy już sporą wiedzą i doświadczeniami związanymi ze stosowa-

Pojazd z przyczepą przystosowany do transportu dużej ilości sadzonek kontenerowych



niem sadzonki kontenerowej. Można z całą pewnością stwierdzić, że w warunkach trudnych sprawdza się ona znakomicie. Wiadomo jednak też, że hodowla w zaawansowanej technologii potrzebuje precyzyjnego podejścia do wielu tematów. Wszystko tu musi być dokładnie zaplanowane i wykonane – od wysiewu nasion w kontenerkach do posadzenia sadzonki w gruncie.

Warunki przyrodnicze nawet w granicach jednego nadleśnictwa są bardzo zmienne. Nowa technologia nie do końca jest w stanie przewidzieć wszystkie czynniki i od razu się do nich dostosować. Analizując doświadczenia własne z lat 2011 – 2015, zdiagnozowano następujące problemy w toku produkcji sadzonek:

- warunki wilgotnościowe: do pełnego wykorzystania mikorzyzy były optymalne tylko w 2011 roku,
- optymalny termin sadzenia (sierpień): nie zaistniał praktycznie wcale,
- sadzenie we wrześniu rozpoczynaliśmy w latach 2011, 2012 i 2013. W latach 2014 i 2015, na skutek długotrwałej suszy, udało się sadzić dopiero w październiku i listopadzie. W roku bieżącym (2016) prace odnowieniowe rozpoczęliśmy 10 października,

Zastosowanie sadzonki kontenerowej (sadzonki z zakrytym systemem korzeniowym):

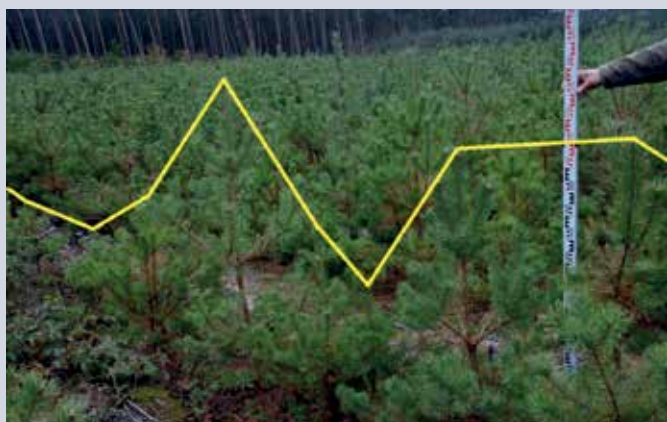
- wszędzie tam, gdzie został zaburzony prawidłowy stan mikrobiologiczny gleby, bądź występują poważne zakłócenia w mikotrofizmie drzew,
- na grunty porolne, zdegradowane emisjami przemysłowymi, przy autostradach, drogach, na pożarzyskach i nieużytkach,
- na terenach szczególnie narażonych na działanie skrajnie niekorzystnych czynników abiotycznych: mrozu, suszy, wysokiej temperatury, zwiększonego stężenia tlenków siarki i azotu, kwaśnych deszczy, metali ciężkich w glebie itd.

- problemy na terenie szkółki: jakość wody i zaopatrzenie w wodę, przechowywanie sadzonek przez zimę, hodowla modrzewia i dąględzi: bardzo duża zmienność warunków (co roku inne problemy), dostawa gatunków liściastych do odbiorców, hodowla olchy (panowanie nad rozrostem systemów korzeniowych).

Mimo wystąpienia tak różnorodnych problemów, założone uprawy na ponad 600 hektarach, cieszą oko leśnika. Przez pierwsze pięć lat, w uprawach z jesiennego sadzenia poprawki wyniosły zaledwie 0,9% i dotyczyły wybrania sadzonek przez krukowate i dziki.

WYBRANE PRZYKŁADY

1. PORÓWNANIE UPRAW ZAŁOŻONYCH SADZONKĄ TRADYCYJNĄ I KONTENEROWĄ

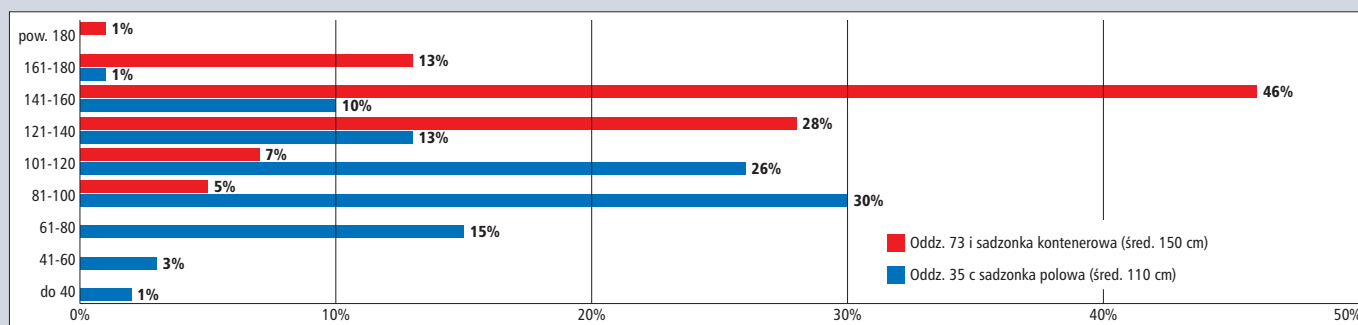


Leśnictwo Brzozówka, oddział 35c. Uprawa założona wiosną w 2012 r. sadzonką z produkcji polowej. Widoczne duże zróżnicowanie wysokości spowodowane wpływem porolności – II pokolenie lasu na gruntach porolnych. Uprawy zakładane w takich warunkach są zdecydowanie trudniejsze do wyhodowania – brak w glebie układów symbiotycznych, duża agresja grzybów patogenicznych z rodzaju *Heterobasidion* i *Armillaria*.



Leśnictwo Brzozówka oddział 73b. Uprawa założona jesienią w 2012 r. sadzonką kontenerową (wariant suchy Bśw). Uprawa na takim samym siedlisku jak obok, też z wpływem porolności w drugim pokoleniu. Jednak widać wyraźny dodatni wpływ sadzonki mikoryzowanej grzybem *Hebeloma crustuliniforme*. Wysokość sadzonek wyrównana i zdecydowanie większa. Ponadto, mniejsze ubytki sadzonek po ataku opieńki.

Opisane powyżej różnice pokazano dodatkowo na wykresie. Porównanie wysokości sadzonek kontenerowych i polowych (na próbie po 100 sztuk sadzonek pomierzonych na każdej uprawie).



2. PORÓWNANIE RÓŻNYCH FAZ ROZWOJU UPRAW ZAŁOŻONYCH SADZONKĄ KONTENEROWĄ



Uprawa leśna, rok założenia – jesień 2015 r., oddz. 32 b. Uprawa założona w warunkach jak w oddz. 73b. W roku 2016 nie robiono poprawek oraz pielęgnowania gleby. Wzrost i jakość – jednorodna, prawidłowa uprawa.



Uprawa leśna, rok założenia – jesień 2014 r., oddz. 51 h. Uprawa założona w warunkach jak w oddz. 73b. Pielęgnowanie w 2015 r. i 2016 r. dotyczyło wyrywania nalotów czeremchy i brzozy. Nie wykonywano poprawek. Uprawa wyrównana na wysokość, jednolity kolor – wybarwienie, które jest skutkiem pozytywnego wpływu mikoryz.



Uprawa leśna, rok założenia – jesień 2013 r., oddz. 82 b. Uprawa założona w warunkach jak w oddz. 73b. Uprawa bez poprawek. Jednakowa wysokość, intensywnie zielona, widoczny pozytywny wpływ mikoryz.



Uprawa leśna, rok założenia – jesień 2011 r., oddz. 73 f. Uprawa założona w warunkach jak w oddz. 73b. Uprawa wysoka, intensywnie zielona, długie igły. Założona bez poprawek. Widoczny pozytywny wpływ mikoryz.

3. ROZWÓJ SYSTEMU KORZENIOWEGO

Zagadnienie, które w sposób szczególny było monitorowane, to rozwój systemów korzeniowych sadzonki kontenerowej po założeniu uprawy. Corocznie sprawdzaliśmy i obserwowaliśmy poszczególne fazy rozwoju systemów korzeniowych w porównaniu do systemów korzeniowych sadzonek z tradycyjnej produkcji. Z doświadczeń i obserwacji upraw zakładanych na terenie nadleśnictwa wynika, że system korzeniowy sadzonek kontenerowych mikoryzowanych rozwija się znacznie lepiej niż sadzonek tradycyjnych. Wcześniej, bo już w uprawie 3-letniej opanowuje całą powierzchnię uprawy. Przy prawidłowo posadzonej sadzonce obserwujemy wyraźny korzeń palowy i bardzo dobrze rozbudowany system korzeni podtrzymujących.



Sadzonka z kontenera na uprawie leśnej, rok założenia – jesień 2012 r., oddz. 73 b. Bardzo wyraźny system palowy bogaty system korzeni bocznych.

◀ Sadzonka z kontenera na uprawie leśnej, rok założenia – jesień 2014 r., oddz. 51h. System korzeniowy opanował całą powierzchnię uprawy. Widać wyraźny system palowy z dużą ilością korzeni bocznych, równomiernie rozmieszczonych



W PODSUMOWANIU

Wokół szkółek kontenerowych narosło wiele mitów, co sprawiło, że wśród leśników sadzonka kontenerowa przyjmowana jest z nieufnością, a czasem wręcz z niechęcią. Natomiast wyniki terenowe, obserwacje i doświadczenia zdecydowanie łamią ten punkt widzenia. Leśnik, który raz posadził „las

z kontenera” widzi, że uprawy rozwijają się prawidłowo, a dobre efekty widoczne są gołym okiem. Z dotychczasowej praktyki hodowlanej wynika jednoznacznie, że szkółki kontenerowe są i będą elementem uzupełniającym proces produkcji materiału odnowieniowego, szczególnie na terenach zniekształconych, zdegradowanych i porolnych. ■



Drzewostan z obfitym udziałem drewna martwego

MARTWE DREWNO I PTAKI

■ TEKST: Michał Piotrowski | ZDJĘCIA: Michał Piotrowski, Paweł Kaczorowski, Łukasz Gwiździel, Tadeusz Chrzanowski

Jedną z funkcji gospodarki leśnej jest zachowanie bogactwa przyrodniczego w lasach, w tym awifauny. Gospodarowanie materia organiczną musi uwzględniać również rolę martwego drewna w zachowaniu populacji poszczególnych gatunków ptaków. **Istotne jest pozostawianie w lesie różnych form drewna martwego, w tym najcenniejszego dla dziuplaków pierwotnych i wtórnych – stojących drzew martwych.**

Martwa materia organiczna jest obecnie bezdyskusyjnie uznawana za nieodzowny element prawidłowo funkcjonującego ekosystemu leśnego. Dotyczy to także drewna martwych drzew we wszystkich formach jak i stadiach rozkładu. Rolę martwych drzew w lesie, także w stosunku do organizmów żywych, dobitnie wyraził prof. Andrzej Strumiłło, który stwierdził że „Las, w którym nie ma martwych drzew jest chory”.

MARTWE DREWNO STANOWI ISTOTNY SKŁADNIK EKOSYSTEMU,

odgrywający kluczową rolę w dynamice i kształtowaniu środowiska leśnego. Zamierające oraz martwe i rozkładające się drzewa mają bardzo duże znacznie siedliskotwórcze, poprzez tworzenie różnorodnych miejsc do życia i rozwoju wielu grup organizmów żywych. W środowisku leśnym martwe i zamierające drzewa występują w wielu formach. Do głównych należą: pnie (stojące, połamane lub powalone), konary, gałęzie, gałązki, korzenie, kora, wykroty oraz pniaki. Do ważnych, bardziej specyficznych i rzadziej występujących form należą wnętrza dziupli, zarówno naturalnych jak i wykutych przez ptaki, których ściany

podlegają ciągłemu, powolnemu procesowi rozkładu, przez co dziuple powiększają się. Szacuje się, że blisko 60 proc. organizmów żyjących w lesie korzysta w różnym stopniu z zasobów martwego drewna, natomiast do najbardziej związanych z jego obecnością należą niektóre ssaki i przede wszystkim ptaki. Martwe i zamierające drzewa są wykorzystywane przez te kręgowce głównie jako miejsca rozrodu, schronienia lub żerowania, jednak mogą pełnić także inną rolę, np. stanowić swoiste miejsce komunikacji jak w przypadku dzięciołów, które porozumiewają się za pomocą bębnienia. Ptaki te bardzo często wykorzystują martwe drzewa lub ich części – konary w relacjach międzysobniczych, zarówno w obrębie pary lęgowej, jak i w relacjach terytorialnych.

Ptaki wykorzystujące martwe i zamierające drzewa jako miejsca lęgowe

DZIELIMY NA DWIE GRUPY.

Są to dziuplaki pierwotne – gatunki zdolne do samodzielnego wykuwania dziupli oraz dziuplaki wtórne, zasiedlające istniejące już dziuple. Do grupy dziuplaków pierwotnych w Polsce należą dzięcioły:



Dzięcioły – dziuplaki pierwotne, samodzielnie wykuwają dziuple

dzięcioł czarny, dzięcioł zielony, dzięcioł zielonosiwy, dzięciołek, dzięcioł trójpalczasty, dzięcioł średni, dzięcioł białoszyi, dzięcioł duży oraz dzięcioł białogrzbiety. Grupa ta jest uzależniona od obecności martwych i zamierających drzew, ponieważ zazwyczaj rozłożone drewno stanowi dopiero substrat, w jakim mogą być wykuwane dziuple.

Do grupy dziuplaków wtórnych należą: krętogłów, puszczyk, pójdzka, włośchatka, sóweczka, siniak, jerzyk, kraska, dudek, pleszka, muchołówka białoszyja, muchołówka żałobna, muchołówka mała, muchołówka szara, bogatka, modraszka, sosnowka, czubotka, czarnogłówka, sikora uboga, kowalik, pełzacz leśny, pełzacz ogrodowy, kawka, szpak, gągoł, nurogęs. Ponadto, niektóre gatunki budujące gniazda otwarte mogą sporadycznie korzystać z dziupli i umieszczać w nich swoje gniazda, np. pokrzywnica, strzyżyk, rudzik, kopciuszek, kos, śpiewak, drożdżik. Niektóre duże gatunki (np. puszczyk uralcki) wykorzystują w znacznym stopniu wypróchniałe kominy powstałe w złomach lub dziuple pochodzenia naturalnego. Miejsca takie są w ekosystemach leśnych dużo rzadsze niż dziuple wykute przez dziuplaki pierwotne, a sam proces powstawania dziupli naturalnej jest niezwykle długotrwały.

Spośród licznych gatunków ptaków związanych z martwymi i zamierającymi drzewami

PIERWSZOPLANOWĄ ROLĘ ODGRYWAJĄ DZIĘCIOŁY,

a zwłaszcza dzięcioł trójpalczasty oraz dzięcioł białogrzbiety, które uważane są za ikony ochrony przyrody i indykatory naturalności ekosystemów leśnych. Jako gatunki o wąskich wymaganiach siedliskowych (gatunki stenotopowe) są one ściśle związane ze starymi lasami naturalnymi z dużą ilością martwego drewna. Dzięki zdolności samodzielnego tworzenia dziupli dzięcioły te dostarczają miejsc odpoczynku i gniazdowania dla licznej grupy dziuplaków wtórnych. Ponadto obecność dzięcioła trójpalczastego oraz dzięcioła białogrzbiatego silnie koreluje z ogólnym poziomem bioróżnorodności gatunkowej zwierząt. W efekcie dzięcioły te są uznawane za gatunki parasolowe, których ochrona korzystnie oddziałuje na znaczną liczbę naturalnie współwystępujących taksonów. Zatem wiedza o funkcjonowaniu populacji tych gatunków może być punktem wyjścia do zrozumienia funkcjonowania i wypracowania sposobów ochrony całego zespołu saproksylobiontów.

W Polsce badania nad dzięciołem trójpalczastym i białogrzbiętym, gatunkami najbardziej związanymi z występowaniem w lasach martwego drewna prowadzono w dwóch odmiennych siedliskach tj. w terenach górskich m.in. w Beskidzie Wyspowym oraz na niżu w Puszczy Białowieskiej (patrz: załączony wykaz literatury). W obydwóch przypadkach wykazano, jak kluczowe znaczenie dla trwania populacji ma zarówno ilość drewna martwego w lesie jak i jego forma, związana także ze stopniem rozkładu. Badanie preferencji siedliskowych ww. gatunków potwierdziło ścisły związek ich występowania także z konkretnymi gatunkami martwych drzew.

Dzięcioł trójpalczasty związany jest głównie z drzewami iglastymi, a jego zasięg występowania ograniczony jest głównie do naturalnego arealu występowania świerka, natomiast dzięcioł białogrzbiety związany jest z siedliskami drzewostanów liściastych, głównie grądami, łęgami, olsami, buczynami i jaworzynami. Oba gatunki są silnie wyspecjalizowane pokarmowo – odżywiają się przede wszystkim saproksylicznymi chrząszczami zasiedlającymi osłabione i martwe drzewa, przy czym szczególnie warta odnotowania jest silna preferencja dzięcioła trójpalczastego do gatunków z podrodziny kornikowatych Scolytinae, których jeden osobnik zjada ok. 670 000 rocznie. Dzięcioł białogrzbiety preferuje głównie owady większe – kózkowate Cerambycidae. W warunkach górskich gatunki te zasiedlają głównie tereny na stromych stokach, co wiąże się z małą dostępnością terenu i przez to mniejszym wpływem gospodarki leśnej. Aby zapewnić optymalne warunki bytowania dzięcioła białogrzbiatego w warunkach górskich, uważa się, że drzewa zamierające powinny stanowić ok. 4 proc. zasobności drzewostanów liściastych (13 m sześć./ha), a drzewa martwe (w tym leżanina) – ok. 5 proc. (17 m sześć./ha). Należy mieć także na uwadze drzewa z martwymi konarami, które również powinny być obecne w lesie w znacznej ilości, zwłaszcza w drzewostanach zagospodarowanych.

Nie należy więc takich drzew przedwcześnie usuwać, a ponadto pożądane jest pozostawianie możliwie dużej liczby drzew „weteranów” – o znacznych rozmiarach. W przypadku dzięcioła trójpalczastego drzewa zamierające powinny, wg badań, stanowić ok. 18 proc. zasobności świerczyn (55 m sześć./ha), a drzewa martwe ok. 5 proc. (15 m sześć./ha). Dla efektywnej ochrony dzięciołów trójpalczastego i biało-grzbietego w polskich Karpatach niezbędne jest pozostawianie co najmniej 15–20 m sześć./ha drzew martwych na obszarach o wielkości co najmniej 100 ha dla jednej pary ptaków. Aby zapewnić ciągłość odpowiednich dla dzięciołów warunków (stałą dostawę drzew martwych i stopniowo obumierających), należy także pozostawiać drzewa w złym stanie zdrowotnym, zamierające, których zasobność – zwłaszcza w przypadku, zależnego od tego rodzaju substratu, dzięcioła trójpalczastego – powinna wynosić kilkadziesiąt m sześć./ha.

W warunkach niżowych w Puszczy Białowieskiej tereny wybierane przez dzięcioła biało-grzbietego na miejsca lęgowe, miały o 30% proc. więcej martwego drewna (zarówno iglastego, jaki i liściastego) niż przeciętnie dla całej badanej powierzchni. W 83 proc. znalezione dziuple były kute w drzewach martwych, najliczniej w olchach (55 proc.). Duży udział (25 proc.) wśród drzew z dziuplami miały pnie drzew złamanych, zwłaszcza wśród brzoź i olch. Dzięcioł ten żerował zazwyczaj na grubych i bardzo grubych drzewach (w tym także żywych) o pierśnicy 20-50 cm, jednak miejscem żerowania były w większości martwe lub obumierające części drzewa (zwłaszcza pnie, ale także konary i gałęzie) o grubości 5–30 cm, nie pozbawione kory. Dzięcioł trójpalczasty w 81 proc. kuł dziuple w świerkach, a w dalszej kolejności głównie w olchach. Wszystkie dziuple były umiejscawiane w martwych drzewach, a tylko w sporadycznych przypadkach w zamierających. Pomiary miąższości martwego drewna wykazały, że w warunkach białowieskich rejony umiejscowienia dziupli dzięcioła trójpalczastego tylko nieznacznie różniły się od całej powierzchni zasobnością martwego drewna iglastego i liściastego. Potwierdza to informacje, że gatunek ten potrzebuje pewnego stałego rezerwuaru drzewa martwych do zakładania dziupli, jednak istotniejsza jest liczba zamierających drzew stanowiących bazę pokarmową. Bardzo ważna jest także równomierna dostępność w przestrzeni takich drzew, co należałoby uwzględnić m.in. w wykonywaniu cięć sanitarnych w lasach gospodarczych poprzez pozostawianie posuszu czynnego w określonej dla konkretnych warunków ilości.

Podsumowując te badania, należy stwierdzić, że związek bytowania ptaków z martwym drewnem jest widoczny w uzależnieniu od jego cech, takich jak: grubość, gatunek drzewa, stopień rozkładu, jednostkowa wielkość oraz rozmieszczenie przestrzenne.

W przypadku ptaków najcenniejsze w ekosystemie leśnym są martwe drzewa stojące, a także dostępność martwych grubych konarów. Taka podaż martwego drewna umożliwia żerowanie wielu gatunkom, ponieważ są to miejsca występowania larw ksylo- i kambiofagów z rodziny kózkowatych *Cerambycidae* i podrodziny kornikowatych *Scolytinae*,



które stanowią główny pokarm ptaków. Jednocześnie martwe drzewa stojące stanowią potencjalne miejsce do wykuwania dziupli i zakładania lęgów.

Jednym z najważniejszych czynników determinującym liczebność i różnorodność gatunkową ptaków w ekosystemach leśnych jest

DOSTĘPNOŚĆ MARTWYCH GRUBYCH DRZEW.

Tylko grube drzewa mogą być miejscem lęgów dużych gatunków np. sów lub kaczek. Dlatego niezmiernie ważną rzeczą przy wykorzystywaniu w opisie lasu parametru ilości drewna martwego, jest nie tylko używanie miernika w postaci m sześć. na 1 ha, lecz również informacji o formach tego drewna. Dla ptaków cenniejsze jest np. kilka grubych, martwych drzew na 1 ha lasu, niż dużo cienkiego drewna, a w najmniej sprzyjających warunkach występowanie wyłącznie drewna leżącego lub pniaków. Kluczowe znaczenie dla występowania szerokiej gamy gatunków ptaków ma średnia miąższość pojedynczego martwego drzewa, a nie bezwzględna suma niewielkich jego fragmentów. Grube drzewa wolniej ulegają rozkładowi w efekcie korzystnego stosunku objętości do powierzchni, przez co mogą one służyć przez dłuższy czas jako substrat dla gatunków o długim czasie rozwoju. Obecność wielkogabarytowych martwych drzew ma także kluczowe znaczenie dla występowania ptaków z grupy dziuplaków pierwotnych, które częściej wybierają drzewa o dużej pierśnicy jako miejsca lęgowe. Jednym z takich gatunków, który kojarzony jest z wyraźnej preferencji drzewostanów z dużym udziałem drewna martwego jest dzięcioł trójpalczasty. W jego przypadku, to jednak nie same martwe drzewa są czynnikiem determinują-

Fragment Puszczy Białowieskiej z dużą ilością drewna martwego



Pnie martwych drzew – zwłaszcza tych grubych – są niezbędne dla zachowania populacji wielu gatunków zwierząt, w tym ptaków i ssaków

cym wybór terytorium lęgowego. Większe znaczenie mają rozmiary drzew osłabionych i świeżo zamierających, głównie świerków, gdyż w takich warunkach mogą licznie rozwijać się owady stanowiące pokarm dzięciołów. Istotnym czynnikiem jest również dostępność pokarmu skupiona na małej powierzchni, ponieważ taki stan wpływa korzystnie na budżet czasowy i wysiłek energetyczny przeznaczony na żerowanie i utrzymanie terytorium. W efekcie obecność dużych drzew skraca czas przeznaczony na efektywne żerowanie oraz optymalizuje cały bilans energetyczny, co wpływa na przeżywalność i reprodukcję gatunku. Kluczową rolę w przypadku dzięcioła trójpalczastego w preferencjach siedliskowych odgrywa obecność osłabionych i zamierających świerków, na których żeruje, a nie łączna ilość nekromasy zamarych dawno drzew. Miejsce żerowanie jest również zmienne w porach roku, gdyż gatunek ten zjada owady z rodziny kózkowatych w okresie lęgowym, natomiast imago i larwy różnych korników, poza nim. Takie preferencje uzależnione są bezpośrednio od fazy rozpadu drzew, dlatego istotna jest jego ciągła podaż w czasie i przestrzeni. Istotne jest więc pozyskiwanie wiedzy o wykorzystywaniu drzew żerowiskowych przez wybrane gatunki ptaków w celu ich ochrony, tym bardziej, że w badaniach nad ekologią żerowania ptaków stopień rozkładu drzew martwych był z reguły pomijany.

Potrzeba obecności w lesie grubych drzew martwych została dostrzeżona i zdefiniowana w przepisach regulujących gospodarkę leśną w Polsce. Zapis w obowiązujących Zasadach Hodowli Lasu o konieczności pozostawiania 5 proc. starodrzewu na zrębach aż do naturalnego rozpadu, w sposób słuszny

przyczynia się do budowania, najbardziej cennego, wielkogabarytowego rezerwuaru drewna martwego w lasach gospodarczych. Działanie takie jest słuszne, gdyż w Lasach Państwowych średnia miąższość martwych drzew stojących osiąga niewielką wartość 3,1 m sześć./ha, wliczając w to cienkie drzewa nie stanowiące siedlisk lęgowych ptaków.

Pnie martwych drzew są niezbędne dla zachowania populacji wielu gatunków ptaków, a także ssaków. Dotyczy to przede wszystkim drzew dziuplastych. Z badań przeprowadzonych w stanie Oregon wynika, że co najmniej 39 gatunków ptaków i 24 gatunki ssaków wykorzystuje takie drzewa do zakładania gniazd, zimowania lub jako miejsca zdobywania pokarmu. Z tych samych badań wynika, że dla zapewnienia ciągłości istnienia populacji, minimalne zagęszczenie martwych drzew (dziuplastych) powinno wynosić co najmniej 2,4 sztuk na hektar, przy czym dla większości gatunków obojętne jest czy są one rozmieszczone losowo, równomiernie czy skupi-skowo.

ILOŚĆ MARTWYCH DRZEW,

a przez to liczba dziupli, jest wyraźnie zależna od stopnia naturalności lasu. W lasach gospodarczych w skrajnych warunkach w ogóle nie pozostawia się martwych drzew, szczególnie grubych, co determinuje bardzo małą liczbę dziupli. Taki stan



W martwych pniach cienkich drzew dziuple spotykane są znacznie rzadziej niż w drzewach grubych

rzeczy powoduje silną konkurencję międzygatunkową wśród ptaków o miejsca gniazdowe, co okazuje się zjawiskiem stosunkowo nowym, wynikającym z przekształceń antropogennych. Prowadzone wieloletnie badania ptaków w skrajnie odmiennym środowisku leśnym, w Białowieskim Parku Narodowym, który wyróżnia się dużym udziałem drzewostanów o charakterze naturalnym, a także obecnością licznych starych martwych drzew wykazały, że w takim ekosystemie zgrupowania ptaków zachowały jeszcze cechy pierwotności. Wyniki badań wskazują, że w lesie, w którym martwe drewno jest dostępne we wszystkich formach, a jego ilość osiąga bardzo duże wartości, nawet do 140 m sześć./ha, istnieje bardzo wysokie bogactwo gatunkowe (różnorodność gatunków). Element ten jest jednak połączony ze stosunkowo niskimi zagęszczeniami populacji poszczególnych gatunków, z których wiele ma kilkakrotnie niższe zagęszczenia niż w przekształconych lasach lub parkach miejskich. Jednym z ciekawszych rezultatów badań jest wniosek, że duża liczba dziupli nie wpływa na konkurencję międzygatunkową ptaków, ponieważ podaż dziupli jest na tyle duża, że występuje znaczny ich nadmiar, a nawet liczne z nich pozostają latami niezasiedlone przez ptaki. W takich warunkach niektóre gatunki ptaków normalnie budujących gniazda otwarte, mogą zakładać je w dziuplach. W Puszczy Białowieskiej obserwowano to w przypadku kosów, rudzików i pokrzywnic. Ten kompleks leśny to prawdopodobnie jedyne także miejsce w Polsce, w którym w martwych starych sosnach można obserwować lęgi jerzyków, ptaków gniazdujących głównie w szczelinach skalnych lub budynków.

W lasach o charakterze naturalnym tego kompleksu leśnego uwypukla się rola martwych drzew, gdyż nawet najpospolitszy dzięcioł duży w 35 proc. wykuwa w nich dziuple, natomiast ponad 70 proc. dziupli dzięcioła średniego znajduje się w martwych pniach lub konarach. Podobnie jest z dzięciołem

białogrzbietym – połowa jego dziupli znajduje się w martwych pniach, a pozostała część – w martwych częściach żywych drzew. Gatunki dziuplaków wtórnych również są silnie związane z martwymi drzewami. Dotyczy to np. muchołówki białoszywej i żałobnej, u których połowa dziupli znajduje się właśnie w martwych drzewach.

Badania w Puszczy Białowieskiej nad wybranymi gatunkami ptaków (kowalik, sikora uboga, modraszka i bogatka) pokazały, że te dziuplaki wtórne wykazywały różne preferencje w stosunku do zasiedlanego gatunku drzewa, wysokości położenia czy typu dziupli. W lesie naturalnym ptaki znajdują bardzo liczne dziuple, zróżnicowane pod względem położenia, wielkości, a także pochodzenia, co umożliwia im dokonanie wyboru miejsca usytuowania lęgu. Wybór odpowiedniej dziupli lęgowej ma zazwyczaj kluczowe znaczenie dla sukcesu reprodukcyjnego oraz przeżycia ptaków przystępujących do rozrodu. Stwierdzono, że wszystkie badane gatunki wyraźnie unikały gniazdowania w dziuplach w martwym drewnie oraz wykutych przez dzięcioły, co było związane z wysokim ryzykiem utraty lęgów.

Niedostatek martwych drzew jest czynnikiem ograniczającym liczebność dziuplaków pierwotnych i przez to następnie dziuplaków wtórnych. Ten właśnie element ekosystemu leśnego tak

WYRAŹNIE RÓŻNICUJE LASY GOSPODARCZE OD LASÓW NATURALNYCH.

Z reguły uznaje się, że zagęszczenia dzięciołów w lasach gospodarczych osiągają niższe zagęszczenia, niż w lasach naturalnych. Taka sytuacja występuje jednak w przypadku chronicznego braku podaży drewna martwego w lasach użytkowanych. W Puszczy Białowieskiej odnotowano wzrost liczebności i zagęszczenia dzięcioła białogrzbietego i trójpalczastego w związku z gradacją kornika drukarza również w lasach gospodarczych. W przypadku dzię-



Na zdjęciach:
po lewej u góry – bogatki, na dole – muchołówka szara.
Po prawej – dzięcioł średni.



Okazale dęby
w Parku Narodowym
Puszcza Białowieska

ciola białogrzbietego spośród wszystkich znalezionych dziupli 53,5 proc. znajdowało się na obszarze lasów użytkowanych gospodarczo, a pozostałe 46,5 proc. w obrębie rezerwatów przyrody. Inny wynik uzyskano dla dzięcioła trójpalczastego – 64 proc. w obrębie rezerwatów przyrody i 36 proc. w lasach gospodarczych.

Obecność dzięcioła trójpalczastego w lasach iglastych, a dzięcioła białogrzbietego w lasach liściastych jest pozytywnie skorelowana z bogactwem gatunkowym innych ptaków leśnych. Dlatego uznaje się je za gatunki parasolowe i bioindykacyjne, natomiast silne przywiązanie dzięciołów do martwego drewna sprawiło, że są one dobrym wskaźnikiem naturalności ekosystemów.

Dotychczas stosunkowo niewiele miejsca poświęcono zagadnieniu jakości (stopnia rozkładu) martwego drewna dla występowania ptaków. Prace amerykańskie wskazują na bardzo silne i odmienne preferencje ptaków gniazdujących w drzewach o różnym stopniu rozkładu. W przypadku dzięciołów selekcja miejsca lęgowego zależy od stopnia rozkładu drewna, przy czym preferowany stopień rozkładu może być różny w zależności od gatunku drzewa gniazdowego. Brakuje konkretnych danych pokazujących np. wyraźne relacje między jakością martwego drewna ujmowanej w stopniu rozkładu, a występowaniem gatunków i zagęszczeniami ptaków. Dotyczy to głównie zagadnienia związanego z ich

lęgami. Jednak czynnik ten jest wyraźnie zauważalny w odniesieniu do wybiórczości żerowskowej ptaków. Dzięcioły oraz ptaki z grupy dziuplaków wtórnych wykazują zróżnicowane preferencje względem drzew, na jakich żerują w zależności od gatunku drzewa oraz stopnia rozkładu drewna.

Istotne znaczenie dla bytowania ptaków ma także martwe drewno leżące, w szczególności o dużych wymiarach. W lasach borealnych i liściastych półkuli północnej nie występuje ani jeden gatunek kręgowca związanego bezwzględnie z martwym drewnem leżącym. Niemniej jednak liczne gatunki korzystają z zapasu drewna leżącego w lesie. W niektórych regionach USA ich liczba przekracza 170, w tym 115 gatunków ptaków. Ptaki wykorzystują martwe drewno leżące głównie jako miejsce zdobywania pokarmu, a także miejsce lęgów, jeżeli jest to również związane z występowaniem odpowiednich miejsc lęgowych np. na wykrotach. W bagiennych lasach Puszczy Białowieskiej ponad 80 proc. strzyżyków buduje gniazda wśród korzeni przewróconych drzew. Są one również ważnym miejscem lęgowym muchołówek szarej i małej, pokrzywnicy, rudzika i drozdów.

Gospodarka leśna poprzez wycinanie drzew o dużej pierśnicy, fragmentację lasu oraz usuwanie martwych i zamierających drzew, negatywnie wpływa na obecność gatunków wymagających obecności martwego drewna w specyficznej formie, jakości i wielkości. Dlatego istotnym jest

ZNALEZIENIE KOMPROMISU

między potrzebami produkcyjnymi drewna, a niezbędną ochroną organizmów związanych z martwym drewnem, w tym ptaków. Wydaje się, że obecnie wystarczy skutecznie egzekwować w praktyce leśnej zapisy wewnętrznych uregulowań takich jak np. Instrukcji Ochrony Lasu: „Jednym z zadań współczesnego leśnictwa wielofunkcyjnego jest gospodarka martwą materią organiczną w lesie”. Zasady, według których zarządzane są lasy gospodarcze, w większości przypadków pokrywają się z postulatami ochronnymi tworzonymi dla gatunków wymagających w lasach martwych drzew. Przykładem mogą być propozycje odnośnie zarządzania ochronnego w stosunku do muchołówki białoszywej – gatunku wymagającego dużej liczby martwych drzew, zawarte w tomie 8 „Poradników ochrony siedlisk i gatunków Natura 2000”:

- podjąć ochronę zachowawczą jak największej powierzchni starych drzewostanów liściastych oraz zmierzać do utrzymania odpowiedniej ilości starych drzew w lasach gospodarczych;
- podjąć działania zmierzające do zatrzymania w drzewostanach liściastych odpowiedniej ilości martwego i obumierającego drewna. Drzewostany zasobne w martwe i obumierające drewno, chronione zachowawczo aż do stadium terminalnego, powinny stanowić co najmniej 5 proc. powierzchni leśnej;
- przyjąć w gospodarce leśnej zasadę pozostawiania w trakcie trzebieży późnych wszelkich drzew dziuplastych, a także pozostawiania kęp drzew o miękkim drewnie (brzoza, osika). ■



Częściowo wykoszone łąki (po lewej)
i spotykany tu kozibród łąkowy (po prawej)

OCHRONA ŁĄK

Nadleśnictwo Miradz jako jednostka odpowiedzialna za prowadzenie szeroko pojętej gospodarki leśnej na podstawie Planu Urządzenia Lasu realizuje przy tym również istotne zadanie polegające na zachowaniu i czynnej ochronie bogactwa przyrodniczego. Dotyczy to zarówno siedlisk leśnych jak i nieleśnych, głównie łąk, pozostających w zarządzie nadleśnictwa.

Z racji istniejącego bogactwa przyrodniczego na obszarze Nadleśnictwa Miradz, pośród wielu różnych form ochrony przyrody, ustanowione zostały dwa siedliskowe obszary Natura 2000: „Pojezierze Gnieźnieńskie” i „Jezioro Gopło”. W ramach tych obszarów zainwentaryzowane zostały chronione siedliska przyrodnicze – główny przedmiot ochrony na tych obszarach. Są to zarówno wybrane siedliska leśne, łąkowe, wodne oraz bagienne. Sposoby, w jaki należy postępować w takich miejscach aby nie pogorszyć, lecz tak gospodarować aby utrzymać lub nawet polepszyć, aktualny stan zachowania siedlisk określone zostały w Planach Zadań Ochronnych opracowanych dla wymienionych wyżej obszarów Natura 2000.

Mając w perspektywie polepszenie aktualnego stanu cennych przyrodniczo śródleśnych łąk leśnicy z Miradza rozpoczęli w 2015 r. wdrażanie zapisów z Planów Zadań Ochronnych. Na obszarze nieco ponad 15 ha chronionych łąk została przeprowadzona ekspertyza przyrodnicza. Sporządzona została (przez eksperta botanika) dokumentacja przyrodniczo-siedliskowa oraz (przez doradcę rolniostwo-wiskowego) plan działalności rolniostwo-wiskowej, które pozwoliły na przystąpienie nadleśnictwa do „Działania rolniostwo-wiskowo-klimatycznego” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014 – 2020.

Tym sposobem Nadleśnictwo Miradz realizuje czynną ochronę na 15 ha łąk, takich jak półnaturalne łąki świeże (*Arrhenatherion elatioris* – 6510)

oraz zalewowe łąki selernicowe i słonorośla (*Cnidion dubii* – 6440). Według Planu działalności rolniostwo-wiskowej łąki te są wykaszane jednokrotnie w ciągu roku w okresie od 15 czerwca do 30 września a skoszona biomasa zostaje zebrana i wywieziona z powierzchni. Koszenie realizowane jest w ramach współpracy z lokalnymi rolnikami. Ponadto na działkach – łąkach, których powierzchnia przekracza 1 ha pozostawiane są niewykoszone pasy. Ich wielkość to 15 do 20 proc. danej łąki. Zaleceniem jest aby lokalizacja niewykoszonych powierzchni była corocznie zmieniana. Istotne w realizowanym działaniu jest to, że tak użytkowane łąki nie zarastają krzewami i drzewami (np. wierzbami, brzozą i osiką) oraz nie gromadzą się na ich powierzchniach nadmiary starej materii organicznej (biomasy). Brak działania prowadzi bowiem do zniekształcania chronionych siedlisk łąkowych w kierunku zakrzaczeń, a w końcu do powstania pionierskich siedlisk leśnych.

Utrzymywane we właściwej kulturze śródleśne łąki stanowią atrakcyjne miejsca żerowania dla leśnych ssaków roślinożernych, głównie jeleni i saren, a wiosną stają się arenami godowych tańców żurawi, które swoje gniazda zakładają w lasach. Ponadto, koszone we właściwy sposób i w określonych terminach łąki stanowią miejsce występowania wielu ciekawych zespołów roślinnych, wśród których rosną tzw. rośliny wskaźnikowe pozwalające na odróżnienie np. półnaturalnej łąki świeżej od łąk: selernicowej, półnaturalnej łąki wilgotnej, czy łąki trzęślicowej. ■

■ TEKST I ZDJĘCIA:
Paweł Kaczorowski



Spotkanie koordynacyjne w Nadleśnictwie Brodnica

ASF W CENTRUM UWAGI

■ TEKST: Joanna Krzysiak-Kleccka, Henryk Kapusta | ZDJĘCIA: Borys Szpryngwald, Mateusz Stopiński

4 października 2016 roku w siedzibie Nadleśnictwa Brodnica odbyło się spotkanie koordynacyjne **w sprawie podjęcia wspólnych działań w kierunku zapobiegania rozprzestrzenianiu się wirusa ASF (Afrykańskiego Pomoru Świń) w naszym kraju i regionie**. Temat ASF był szeroko omawiany również w innych nadleśnictwach RDLP w Toruniu oraz podczas narady nadleśniczych w łysomicach, 13 października 2016 roku (Red.).

W spotkaniu uczestniczył powiatowy lekarz weterynarii z Brodnicy, pracownicy wydziałów ochrony środowiska starostwa powiatowego, przedstawiciele samorządów terytorialnych poszczególnych gmin, właściciele zakładów usług leśnych pracujących na rzecz Nadleśnictwa Brodnica, myśliwi z miejscowych kół łowieckich oraz Służba Leśna Nadleśnictwa Brodnica. Witając przybyłych gości nadleśniczy Nadleśnictwa Brodnica, Henryk Kapusta zwrócił uwagę na kompetencje zebranych przedstawicieli różnych grup zawodowych przybyłych na spotkanie.

Szczegółowe zagadnienia związane z rozprzestrzenianiem, występowaniem, zapobieganiem oraz profilaktyką ASF omówił i przedstawił Grzegorz Głogowski – powiatowy lekarz weterynarii w Brodnicy. W 2016 roku w Polsce zanotowano 14 nowych ognisk wystąpienia wirusa ASF. Tym razem po raz pierwszy zagrożenie odnotowano na terenie województwa mazowieckiego i lubelskiego. Stąd problematyka jest niezwykle poważna i należy podejmować wszelkie kroki zmierzające do minimalizacji ryzyka rozprzestrzeniania się choroby. Wirus dla człowieka nie stanowi bezpośredniego zagrożenia, w gospodarce jednak może wyrządzić bardzo poważne szkody. Spośród dzikich zwierząt wektorem rozprzestrzeniania się choroby są dziki. Dlatego każdy przypadek

znalezienia martwego dzika należy bezwzględnie zgłaszać służbom weterynaryjnym w celu dokonania badań na obecność ASF i utylizacji padłego zwierzęcia. W podsumowaniu wystąpienia lekarz podkreślił, że najważniejszą zasadą w zapobieganiu rozprzestrzeniania się wirusa jest kierowanie się rozsądkiem, a przede wszystkim świadomością, jakie ASF stanowi zagrożenie. Nie bez znaczenia jest także zagęszczenie populacji dzika. Jedną z oficjalnych metod przeciwdziałania występowaniu wirusa ASF jest rozrzedzenie populacji dzików do 5 sztuk na 1000 ha obwodu łowieckiego (średnia dla powiatu brodnickiego wynosi obecnie 6 sztuk).

Kontynuując problematykę likwidacji zagrożenia na terenie Nadleśnictwa Brodnica poprzez rozrzedzenie populacji dzika w obwodach łowieckich dzierżawionych przez Koła Łowieckie, zagadnienie przedstawił nadleśniczy Henryk Kapusta. Szczegółowo omówił sytuację dzierżawców według obwodów łowieckich i zapoznał uczestników spotkania z najnowszymi wytycznymi dotyczącymi wykonania rocznych i wieloletnich planów łowieckich. Przypomniał także o konieczności wykonania gospodarczych aspektów zatwierdzonych planów, których okres obowiązywania i rozliczania mija z końcem obecnego sezonu polowań.

Na zakończenie spotkania zebrani zostali poinformowani o planowanej w październiku inwentaryzacji populacji dzika na terenie Nadleśnictwa Brodnica. Spotkanie podsumowano przyjęciem następujących wniosków:

- Należy zwrócić nadzwyczajną uwagę na dziki padłe, a także żywe podejrzanie zachowujące się, szczególnie obserwowane w miejscach koncentracji tych zwierząt (pasy zaporowe, nęciska i paśniki). Wszelkie objawy chorobowe wszystkich dzików żyjących jak również tusz po odstrzeleniu winny być natychmiast zgłaszane właściwym służbom weterynaryjnym.
- Realizacja pełnego wykonania planu odstrzału dzików winna nastąpić w terminie do 15 stycznia 2017 roku.
- Dążenie do uzyskania zagęszczenia dzików w końcu sezonu 2016/2017 nie większego niż 5 osobników/1000 ha powierzchni obwodu łowieckiego. W tym celu Koła Łowieckie wystąpią o zwiększenie planu odstrzału w celu rozrzedzenia populacji dzików.
- Wyznaczenie w każdym z leśnictw obwodu łowieckiego, co najmniej po jednym nęcisku przeznaczonym do wykonania odstrzału dzików z od-

powiednią ewidencją tych miejsc (mapowanie), jako trwałych elementów infrastruktury (urządzeń łowieckich), przeznaczonych do zwalczania ASF. Termin wykonania w porozumieniu z Inżynierami Nadzoru wyznaczono na 31.10.2016.

- W czasie zagrożenia ze strony ASF patrochy z pozyskanych dzików należy zakopywać. ■

Dziki są wektorem rozprzestrzenienia choroby ASF



INWENTARYZACJA DZIKÓW W NADLEŚNICTWIE GOŁĄBKII

■ TEKST: Józef Popiel

■ ZDJĘCIE: Jerzy Pieczewski

W związku z zagrożeniem afrykańskim pomorem świń (ASF), w dniach od 20 do 26 października 2016 r., prowadzona była w regionie kujawsko-pomorskim inwentaryzacja dzików. Ocena liczebności tego gatunku w lasach metodą pędzeń próbnych dotyczyła 10 proc. powierzchni lasów. Przebieg inwentaryzacji na terenie Nadleśnictwa Gołębki na Pałukach opisał Józef Popiel (Red.).



Jesienią 2016 roku odbyła się ogólnopolska inwentaryzacja dzików

Sobota 22 października 2016 roku nie była dniem spokojnym dla dzików. Leśnicy i myśliwi celowo wypłoszyli je z kniei, aby policzyć i zarejestrować. Do ingerencji zmusza nas wyższa potrzeba, konieczność zachowania warunków sanitarnych naturalnego środowiska. Ochrona zwierząt hodowlanych i ludzi ma wartość nadrzędną i temu podporządkowane zostały nasze działania.

Dzik jest jednym z gatunków, które szybko przystosowały się do zmian środowiskowych spowodowanych działalnością człowieka, rozwojem rolnictwa, urbanizacją kraju. Coraz częściej obserwujemy lochy z warchlakami, na terenie miast, gdzie żerują w śmietnikach, na wysypiskach. Dzik jest typowym wszystkożercą, żywi się m.in. żołądziami, bukwią. Jest utrapieniem rolników – ryjąc czyni szkody, zwłaszcza w uprawach roślin

bulwiastych. W leśnym runie wykopuje dżdżownice, owady, gryzonie, których nory odnajduje węchem, kłącza roślin, grzyby. Nie gardzi też padliną.

Na terenie województwa podlaskiego, mazowieckiego i lubelskiego, stwierdzono przypadki ognisk zakażenia wirusem afrykańskiego pomoru świń ASF. Konieczne jest dostosowanie naszego regionu do przepisów weterynaryjnych regulujących zagęszczenie dzików, naj-

bardziej wskazana jest obsada ok. 5 szt./1000 ha. W tym celu należy ustalić aktualny stan populacji, policzyć zwierzęta w naturze. Nie jest to łatwe, gdyż zmienność warunków i skryty tryb życia utrudniają precyzję. Pośród wielu metod najbardziej przydatne jest przeczesanie określonej powierzchni i szacunkowe przeliczenie dzików. Metoda tzw. pędzeń próbnych jest obarczona pewnym błędem statystycznym, ale jest on minimalizowany w odniesieniu do coraz większej powierzchni. Właśnie dlatego potrzebna jest trafna i reprezentatywna próba, losowa powierzchnia próbna.

W związku z inwazyjnym charakterem sposobu liczenia leśnicy zaapelowali o unikanie wizyt w lesie, przełożenie spacerów na inny termin. Wskazana również ostrożność w poruszaniu się pojazdami przez tereny leśne, przemieszczająca się zwierzyna może stanowić zagrożenie dla ruchu. Lekarze weterynarii ostrzegają – każdy przypadek znalezienia padłego dzika, powinien być zgłoszony niezwłocznie do Powiatowego Lekarza Weterynarii. Padlina poddana będzie badaniom w kierunku zakażenia wirusem. Dodatkowo zdrowe dziki pozyskane w lesie są wyrywkowo badane, zgodnie z wytycznymi monitoringu krajowego.

Człowiek nie musi się obawiać zarażenia wirusem, nie powoduje on choroby u ludzi. Jednak może przenieść wirusa na skórę lub ubraniu, np. do zagrody, chlewni. Wirus może być transportowany na odzieży, obuwiu, skórze i włosach. Roznoszą go również lisy, wałęsające się koty i psy mające kontakt z padłym dzikiem. Ważna jest dbałość o warunki bezpieczeństwa hodowli, przestrzeganie higieny przed każdorazowym wejściem do gospodarskich pomieszczeń. Hodowle świń są pod ścisłą kontrolą weterynaryj-

ną i stanowią niewielkie źródło potencjalnego zakażenia. Największym zagrożeniem jest człowiek i transport oraz dziki, które przemieszczają się w sposób niekontrolowany po lasach i polach.

Obowiązuje bezwzględny zakaz wstępu osób niepowołanych, stosowanie odzieży ochronnej, dezynfekcja obiektów. Szczególnie myśliwi powinni unikać wchodzenia do chlewni, przez jakiś czas od zakończenia polowania nie powinno się również zostawiać odpadków żywnościowych w lesie.

W przypadku dzika jedyną dostępną metodą ograniczenia rozwoju choroby jest rozrzedzenie populacji w całym kraju. Zmniejsza to możliwości kontaktu zarażonych dzików ze zdrowymi osobnikami. Dodatkowym czynnikiem sprzyjającym rozprzestrzenianiu się wirusa jest ich behavior, gdyż prowadzą stadny tryb życia związany z aktywnością i przemieszczaniem się. Szczególnie zimą łączą się w stada – watahy. Watahy liczą nawet po kilkadziesiąt osobników a w takiej gromadzie o zakażeniu wirusem nie jest trudno.

W celu ustalenia wielkości populacji oraz rozmieszczenia dzików przeprowadzono inwentaryzację metodą pędzeń próbnych. To skomplikowane logistycznie przedsięwzięcie, wymagające zaangażowania grubo ponad setki osób w dużym kompleksie leśnym. Na podstawie uzyskanych wyników zaktualizowane zostaną plany odstrzału dla ustabilizowania populacji. Ma to kluczowe znaczenie w sytuacji zagrożenia przenoszenia przez dziki wirusa afrykańskiego pomoru świń (ASF).

Metoda pędzeń próbnych zakłada, że wystarczy policzyć zwierzynę na powierzchni odpowiadającej 10 proc. kompleksu całego nadleśnictwa. W tym celu podzielono leśny obszar na tzw. mioty reprezentujące przeciętne warunki sie-

dliskowe i drzewostanowe. Losowo wybrano powierzchnie pędzeń podzielonych na trzy grupy inwentaryzujące, w tym: I – 457 ha, II – 500 ha, III – 580 ha, tj. razem 1537 ha. Każda liczyła ok. 45 osób i składała się z osób naganiających oraz obserwatorów. Naganka miała za zadanie przejść przez las, tym samym zmusić zwierzynę do przemieszczenia się w stronę obserwatorów ustawionych na wyznaczonych liniach. Obserwatorzy stojący co kilkadziesiąt metrów mieli łączność wzrokową i byli w stanie zauważyć uciekające dziki. Każdy z nich wyposażony był w długopis i specjalną kartę, w której zapisywał zauważone zwierzęta. Dla pewności liczone tylko te, które pojawiły się w polu widzenia po lewej stronie obserwatora. Obowiązek rejestrowania zwierząt mieli również naganiacze, wśród których umieszczono również obserwatora kierującego ruchem. Oni także zapisywali dziki wymykające się z miotu. Rozmieszczenie obserwatorów i naganiaczy oznakowano w terenie – na drzewach pojawiły się ponumerowane kartki zapewniające widoczność między sąsiadami uzależnioną od lokalnych warunków. Po każdym pędzeniu osoby odpowiedzialne za poszczególne grupy uzgadniały wyniki w celu wykluczenia ewentualnego dublowania zwierząt. Łącznie w inwentaryzacji udział wzięło 135 osób, w tym 75 obserwatorów i 60 w nagance.

Organizacja przedsięwzięcia, przemieszczanie się na powierzchniach pędzeń próbnych oraz między miotami, zmęczyły nieco uczestników. Pogoda na szczęście nie utrudniła za bardzo aktywności terenowej, choć drobny deszcz studił entuzjazm. Dla wzmocnienia sił i podładowania energii przewidziano również przerwę na ciepły posiłek, wymianę wrażeń oraz niezbędnych informacji. ■

ZAGRYZIONE STADO

■ TEKST I ZDJĘCIE: Paweł Dobies

To dramatyczne wydarzenie miało miejsce w nocy z soboty na niedzielę (17/18 września 2016 r.). Do prywatnej hodowli danieli, w miejscowości Drogosław, wilki dostały się podkopując ogrodzenie. **Ze stada liczącego około 30 sztuk, zagryzione zostały 22 osobniki, zarówno łanie z cielakami jak i byki.**



Ozagryzionych danielach Policję powiadomiła właścicielka stada hodowlanego. Na miejsce zdarzenia dotarł również lekarz weterynarii, a także przedstawiciele koła łowieckiego i orzekli, że zwierzęta zostały zagryzione przez wilki. Policjanci nie prowadzą w tej sprawie żadnych czynności, nie ma tam bowiem działania osób trzecich.

Na terenie Nadleśnictwa Szubin wilki zaobserwowano już kilka lat temu, jednak do tej pory nie było sygnałów dotyczących atakowania zwierząt hodowlanych. Zwracamy uwagę rolnikom prowadzącym wolny chów krów. W tym przypadku szczególnie narażone są cielęta. Według obserwacji leśników, na terenie Nadleśnictwa Szubin znajdują się trzy watahy wilków: pomiędzy Łabiszynem a Szubinem, na północ od Szubina oraz na terenach nadnoteckich. ■



TAJEMNICZA LITWA

Morze Kownieńskie, malownicze jezioro w otoczeniu lasów

■ TEKST I ZDJĘCIA: Tomasz Pniewski

Litwa, kraj sąsiadujący na północnym wschodzie z Polską, przez wieki historycznie z nami związany, stał się celem czerwcowego wyjazdu słuchaczy Studiów Podyplomowych „Turystyka i edukacja leśna na terenach niezurbanizowanych”. To nowy kierunek studiów utworzony na Wydziale Leśnym SGGW w Warszawie. Skupia głównie pracowników Lasów Państwowych, a także parków narodowych i instytucji związanych z ochroną środowiska, zajmujących się szeroko pojętą edukacją leśną.

Wyjazd na Litwę miał za zadanie pokazać formy turystyki w oparciu o walory przyrodnicze, historyczne i kulturowe tego kraju i ukazać jego bardziej tajemniczą stronę. Naszym przewodnikiem był Linas Daubaras. Jest on prezesem Związku Przewodników Litewskich i pełni funkcję zastępcy kierownika Katedry Leśnictwa na Wydziale Leśnictwa i Planowania Krajobrazu Wyższej Szkoły Leśnictwa i Inżynierii Środowiska w Kownie.

DZIEŃ PIERWSZY

Po przyjeździe do Kowna przewodnik zabrał nas do Parku Regionalnego Onikszt, gdzie mieliśmy okazję zobaczyć niewątpliwie jeden z ważniejszych punktów naszego wyjazdu. Była to ścieżka w koronach drzew. Zaczyna się ona przy słynnym kamieniu Puntukas (o którym dalej napiszę nieco więcej), biegnie przez Borek Oniksztński, rozstawiony przez litewskiego poetę Antanasa Baranaukasa. Długość ścieżki wynosi 300 metrów, stopniowo wznosząc się wśród drzew na wysokość 21 metrów, aby dojść do punktu kulminacyjnego – wieży widokowej. Wieża wznosi się na wysokość 35 metrów. Można się na nią dostać również windą, co ułatwia wejście osobom starszym i niepełnosprawnym. Z wieży rozciągają się piękne widoki na cały Borek Oniksztński

i wijącą się przez las rzekę Świętą. Spacer w koronach drzew daje wiele niesamowitych wrażeń.

Początek trasy to wspomniany kamień Puntukas. To najslawniejszy na Litwie kamień, przez wiele lat uznawany za największy w kraju. Waży 265 ton, znalazł się tutaj za sprawą lodowca, który przyniósł go z Gór Skandynawskich przed około 20 tysiącami lat.

Rzeka Wilia
w rezerwacie przyrody
Kernave





Wieża widokowa jest punktem kulminacyjnym ścieżki edukacyjnej poprowadzonej w koronach drzew

Litewskie Muzeum Etnokosmologiczne w Kulionys

Legenda głosi, iż znalazł się tutaj za sprawą diabła, który chciał zniszczyć kościół w Oniksztach, ale że kur zapiał, diabeł wypuścił kamień i ten spadł w lesie w Oniksztach. Jego nazwa pochodzi od słynnego litewskiego dowódcy Puntukasa, który chciał uprowadzić wajdelotkę strzegącą świętego ognia, za co został spalony na tym olbrzymim głazie. Tyle podań, a w rzeczywistości kamień jest ogromny i cała nasza grupa nie była w stanie go zasłonić.



DZIEŃ DRUGI

Kolejny dzień wizyty zapowiadał się tajemniczo i dosłownie kosmicznie. Autobus zawiózł nas do Auksztockiego Parku Narodowego w rejon wsi Kulionys, gdzie znajduje się Litewskie Muzeum Etnokosmologiczne. Przed nami ukazała się budowla kosmiczna, bądź – jak kto woli – przypominająca nieco filmy z Jamsem Bondem. Zamysł architektów był zgoła inny, bryła muzeum nawiązuje bowiem do kosmicznego Drzewa Świata.

No ale cóż to jest ta etnokosmologia? To termin określający całość ludzkich więzi z kosmosem. Zbiera się tutaj informacje i materiały dotyczące astronomii, kosmologii, mitologii, etnografii, astrologii, cywilizacji pozaziemskich, z dziedziny sztuk pięknych i astronautyki. Głównym tematem badań naukowych, a także wystaw jest rekonstrukcja litewskiej pierwotnej kultury ludowej dotyczącej kosmosu i świadomości miejsca człowieka we wszechświecie. Wystawę tworzą rysunki, zdjęcia oraz obiekty sztuki ludowej z przeplatającą się w nich symboliką kosmiczną. Zwiedzanie kończy się na wysokiej wieży, gdzie można wejść metalowymi okrętowymi schodami lub dla mniej wytrzymałych wjechać windą. Z wieży roztacza się fantastyczny widok na teren przyległy do muzeum z kręgiem kamiennym symbolizującym słońce, a także na dziewięć jezior, pięć kościołów, miejsce dawnego kultu pogańskiego i lasy Puszczy Łabonarskiej. W okolicach muzeum znajduje się również obserwatorium astronomiczne.

Po zwiedzeniu Muzeum Etnokosmologii pojechaliśmy do miejscowości Kernave. Jest to rezerwat archeologiczny oraz znajdujące się przy nim muzeum. Od 2004 roku obiekt ten wpisany jest na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Kernave zwane też „litewską Troją” jest jedynym na Litwie zespołem archeologicznym, składa się on z pięciu grodzisk oraz osad otwartych, które datowane są od końca paleolitu do późnego średniowiecza. Grodzisko wznosi się na prawym brzegu Wilii, ma formę gór sypanych, noszących nazwę Góra Zamkowa, Tron Mendoga, Góra Lizdejki, Góra Ofiarna i oddalonej nieco Góry Krywejkiszki. Kernave uznawane jest za pierwszą stolicę Litwy, wielokrotnie atakowane było przez Krzyżaków. Doskonale zachowały się tutaj zabytki archeologiczne dzięki bliskości rzeki, która nanosząc osad rzeczny przykryła i zakonserwowała na kilkaset lat pozostałości po bytowaniu ludzi.

Na górach sypanych wytyczono ścieżkę edukacyjną. Wiedzie ona malowniczą trasą m.in. po schodach wykonanych z drewna i do miejsc widokowych. Ciekawostką jest fakt, iż pierwszymi badaczami tego miejsca byli Polacy – hrabia Eustachy i Konstanty Tyszkiewicz. Badania te zostały jednak zapomniane, jedynym śladem po nich jest posązek „Perkuna Kiernowskiego”. Badania podjęto ponownie przez litewskich archeologów, prowadzone są one do dzisiaj przez naukowców z Uniwersytetu Wileńskiego.

Zwiedziliśmy również muzeum, w którym w ciekawej wizualizacji pokazano historię Kernave, zebrano tam również na wystawie kilkanaście tysięcy zabytkowych eksponatów. Organizowane są tutaj corocznie festyny archeologiczne, które przyciągają dużą liczbę miłośników archeologii oraz turystów.

Po takiej sporej dawce wrażeń, wróciliśmy wieczorem w okolice Kowna, aby zobaczyć jeszcze ścieżkę geologiczną wzdłuż Niemna. Szlak wzbudzi zainteresowanie osób interesujących się geologią. Ścieżka ma około 1,6 km, a przejście zajmuje godzinę. Skąd pomysł na taką ścieżkę w okolicach Niemna? Obiekt ten znajduje się na terenie Parku Regionalnego Morza Kownieńskiego, a jest to sztuczny zbiornik zaporowy, zbudowany w 1959 roku, powstały po przegradzeniu Niemna. Zmieniające się warunki wodne poprzez osuwanie się brzegów zbiornika odsłoniły skały czwartorzędowe, pokazując budowę warstw płyt ziemskich. Jest to ogromna ciekawostka geologiczna w tym rejonie, wzdłuż urwisk przy linii brzegowej stworzono ścieżkę budzącą zainteresowanie rzeszy turystów.



DZIEŃ TRZECI

Ostatni dzień wyjazdu zaczęliśmy od powrotu nad Morze Kownieńskie. Tym razem mieliśmy okazję przejścia ścieżką edukacyjną, która wiodła przez cenne fragmenty botaniczne z Jałowcową Doliną. Widok lasu jałowcowego budzi niemałe zaskoczenie. Drzewostan zajmuje 45 ha, a porośnięty jest przez jałowce o przeróżnej formie. Łącząc to z krętą linią brzegową zbiornika wodnego i licznymi półwyspami, miejsce to sprawia niesamowite wrażenie.

Linus Daubaras zabrał nas w jeszcze jedno ciekawe przyrodniczo miejsce w okolicach Kowna, do rezerwatu Dubrava. Chroni on kompleks leśny otaczający bagna. Od ponad pięćdziesięciu lat nie prowadzi się w nim żadnych zabiegów, zostawiając przyrodę samą sobie. Las zbliżony jest charakterem do naturalnego, występuje w nim ogromna ilość martwych drzew. Istnieje tam ścieżka ekologiczna, którą zwiedzać można jedynie z przewodnikiem. Ostatnim punktem pobytu na Litwie było zwiedzanie Kowna – drugiego co do wielkości miasta Litwy. I tu zakończyła się nasza wyprawa.

TROCHĘ SPOKOJU

Wyjazd ten nieco inny od tych, które oferują przewodniki turystyczne przyniósł obraz Litwy bardzo związanej ze swoją tradycją, przyrodą i historią. Lasy na Litwie zajmują około 30 procent powierzchni kraju, skład gatunkowy drzewostanów różni nieco się od polskich lasów. Jest tu pięć parków narodowych i trzydzieści parków regionalnych, w których skupia się oprócz walorów przyrodniczych bogatą ofertę turystyczną. Występują również inne formy ochrony przyrody: priorytetowe obszary chronione, obszary ochrony ekologicznej i chronione obszary regeneracyjne, które razem z parkami narodowymi i regionalnymi zajmują prawie 16 proc. powierzchni kraju. Podróżując na Litwę, zwiedzając Wilno, Troki czy inne najbardziej znane miejsca można wzbogacić swoje wędrówki o nietuzinkowe miejsca, których nie spotyka się na co dzień. I jeszcze jedno... niesamowita sielskość krajobrazu i przestrzenie mają w sobie dużo spokoju, który udzielił się również odwiedzającym te urokliwe i tajemnicze miejsca. ■

Krajobraz Doliny
Jałowcowej



Uczestnicy wyjazdu
na Litwę przy kamieniu
Punktukas



Osada w Biskupinie

LEŚNE ATRAKCJE W BISKUPINIE

■ TEKST I ZDJĘCIA: Józef Popiel

Kluczową imprezą 2016 roku w sąsiedztwie Nadleśnictwa Gołąbki był XXII Festyn Archeologiczny, który odbywał się w dniach od 17 do 25 września pod hasłem „Biskupin Archo-Fashion Week”.

Coroczny Festyn Archeologiczny w Biskupinie jest popularną imprezą edukacyjną

W br. w biskupińskim grodzie z drewna królowała średniowieczna moda, na wybiegach podziwialiśmy liczne pokazy i prezentacje. Nie były to współczesne kolekcje słynnych projektantów, lecz moda sprzed setek lat, rekonstrukcja na podstawie archeologicznych znalezisk. Muzeum zaprezentowało stroje polskie i europejskie z zamierzonych czasów. Dominowała epoka kamienia, ale obecne były również kreacje nowożytne. Nie zabrakło ubiorów greckich, rzymskich i egipskich, były również pokazy ubrań bojowych na żywych modelach.

Organizatorzy zaprosili wystawców z całej Europy, którzy prezentowali techniki wyrobu historycznych strojów i galanterii, m.in. z tkanin, biżuterii, butów, torebek, pasków. Mogliśmy podziwiać również fryzury, makijaże, nakrycia głowy, dawne kosmetyczki i toaletowe przybory. Jak zwykle w trakcie festynu było mnóstwo wykładów tematycznych, przedstawień teatralnych, koncertów muzycznych, walki wojów oraz konkursy i warsztaty dla zainteresowanych. Program uzupełniła bogata gama ekspozycji czasowych, poświęconych historii mody na przestrzeni wieków.



ZIELONE STOISKO

Udział w Festynie tradycyjnie brali leśnicy z Gołąbek wraz z koleżankami i kolegami z nadleśnictw: Bydgoszcz, Miradz, Różanna, Szubin, Włocławek i Żółędowo. Na stoisku zaprezentowali leśną ekspozycję, konkursy, materiały edukacyjne i promocyjne.

W całym 2016 roku kładziemy nacisk na obchody 220-lecia Nadleśnictwa Gołąbki, dlatego w Biskupinie towarzyszyły nam archiwalia poświęcone historii jednostki. Dzięki temu w pewnym skrócie ukazaliśmy losy pałuckich lasów oraz ludzi, którzy zasłużyli się w ich zagospodarowaniu i ochronie. Nie zabrakło ekspozycji i leśnej inscenizacji na edukacyjnej ścieżce, pośród zielonych pni i gałązek widoczne były zwierzęta. Rocznicowe akcenty łączyliśmy z promo-

cją dorobku gospodarki leśnej. To dlatego wśród starych fotografii, dokumentów, różnych kopii, znalazła się poniemiecka mapa z 1816 roku, obejmująca północną Wielkopolskę, w tym Pałuki i Kujawy.

Podobnie, jak w latach poprzednich leśnicy zostali zaszczytzeni przez barwny korowód VIP-ów dokonujących oficjalnego otwarcia Festynu. Goście z podziwem oglądali wystroj stoiska, przyrodnicze atrakcje. Podkreślali wkład leśników w urozmaicenie kolejnej edycji imprezy i to, że ludzie w zielonych mundurach z powodzeniem towarzyszą kulturowym wydarzeniom. W ten sposób aspekty leśne i edukacyjne spletały się z hasłem przewodnim Festynu 2016. Leśnicy postarali się godnie przyjąć gości i zaprezentować swoją gotowość do współpracy. Dzięki obecności Mariana Przybylskiego – autora monografii historycznej „Lasy Pałuckie. Z dziejów Nadleśnictwa Gołębki” mogliśmy obdarować gości nową książką i zachęcić do lektury. Pan Marian pracowicie dokonywał okolicznościowego wpisu na pierwszych stronicach podarowanej monografii. Zastępca nadleśniczego Walenty Szymczak i inżynier nadzoru Mieczysław Tybura wraz z kolegami zajęli gości opowieścią o aktualnych problemach w gospodarce leśnej. Dzięki temu mogli dowiedzieć się o naszych sukcesach i troskach, w tym pogłębiającej się suszy w lesie i jej skutkach. Podczas dyskusji dopytywali o sadzonki, które tradycyjnie wręczaliśmy w ubiegłych latach.

Leśne stanowisko, od lat organizujemy pod tą samą strzechą, z piękną aranżacją otoczenia. Przed drewnianym budynkiem niewielki ciek wodny z płynącą wodą wije się wśród wysepek i drewnianych ścieżek. Mostek pośrodku służy m.in. do pamiątkowych zdjęć. Drzewka, trawa i pozostała zieleń imitują sąsiedztwo lasu. Na ścieżce dojścia ustawiono tablice edukacyjne z krzyżówkami, materiałami dotyczącymi rozpoznawania gatunków drzew. Leśnicy witają tu wszystkich zainteresowanych, zachęcają do rozwiązywania krzyżówek, udzielają informacji. Następnie kierują pod strzechę, gdzie czeka koło fortuny z nagrodami.

Przez leśne stoisko edukacyjne przewinęło się kilka tysięcy osób. To z jednej strony miara zainteresowania i atrakcyjności oferty Nadleśnictwa Gołębki, z drugiej, zapotrzebowanie na edukację leśną. W związku z nieustającym zainteresowaniem podtrzymaliśmy tradycję konkursową wiedzy o lesie, przyrodzie i zawodzie leśnika. Koło fortuny daje wszystkim równe szanse udziału w loterii pytań i dostęp do interesujących upominków. Wystarczy po zakręceniu odpowiedzieć na wskazane pytanie, samodzielnie lub z udziałem najbliższych. Nie zawiedliśmy się, zainteresowanie było spore, dyskusje gorące, pytania dociekliwe, na wszystkie udzieliliśmy odpowiedzi. Leśnicy z przyjemnością wręczyli upominki dla najbardziej aktywnych. Jak co roku wzięcie miały sadzonki z bryłką korzeniową w doniczkach.

Sukces organizatorów Festynu jest po części naszym sukcesem, z satysfakcją można stwierdzić, że Lasy Państwowe są partnerem podnoszącym atrakcyjność całej imprezy. Zielone stoisko Nadleśnictwa Gołębki ma siłę przyciągania. Ciekawe, pod jakimi hasłami przyjdzie prezentować się w przyszłym roku... ■



Leśnicy na otwarciu Festynu w Biskupinie



Koło fortuny z pytaniami o lesie



Leśne krzyżówki na trasie mini-ścieżki edukacyjnej



Zielona sadzonka pasuje do każdego stroju



GRZYBOBRANIE W KLOSNOWIE

■ TEKST: Anna Wiśniewska, Marek Pałaszyński

■ ZDJĘCIA: Marta Polak, Marek Pałaszyński



Grzybobranie zakończone sukcesem



Do lasu po grzyby
i... zdrowie

Co pewien czas Nadleśnictwo Rytel zaprasza miłośników natury do lasu, na spotkania z przyrodą. Są to zazwyczaj wycieczki piesze oraz rowerowe po okolicznych terenach leśnych, spotkania edukacyjne, zajęcia plastyczne jak również spotkania połączone ze zwiedzaniem zabytkowej Wyłuszcarni Nasion. Imprezy tego typu, mają na celu zachęcenie społeczności lokalnej oraz odwiedzających nasz region turystów, do zapoznania się, u samego źródła, z tajnikami pracy leśników, poznania

życia lasu od nasionka do dorosłego drzewa oraz do aktywnego wypoczynku pośród otaczającej nas przyrody, w ten sposób by jej nie szkodzić.

Tym razem, w ostatnią sobotę wakacji, zaprosiliśmy wszystkich chętnych na drugie z rzędu spotkanie „Gawęda z Borsukiem”, znanym przyrodnikiem, mykologiem oraz świetnym gawędziarzem, panem Marcinem Wilga. Tematem tegorocznego spotkania były grzyby. Borsuk w ciekawy i zajmujący sposób przedstawił nam interesujące gatunki grzybów, zarówno tych pożytecznych jak i pasożytniczych, opowiedział o ciekawostkach związanych z ich światem oraz udzielił odpowiedzi na zadawane pytania. Gawęda okraszona była świetnymi przezroczkami, na których w dużym powiększeniu mogliśmy obej-

rzeć zdjęcia co ciekawszych przedstawicieli Królestwa Grzybów.

Po wysłuchaniu opowieści ruszyliśmy do lasu na poszukiwanie grzybów. Słońce pięknie świeciło, pogoda sprzyjała naszemu grzybobraniu. Grupa uczestników bacznie rozglądała się w poszukiwaniu borowików, maślaków czy też podgrzybków, lecz również wystawiała twarze do być może ostatnich w tym roku promieni grzejącego słońca a także pełną piersią chłoneła czyste leśne powietrze Borów Tucholskich. Nieliczne podmuchy wiatru dawały grzybiarzom trochę ochłody a głośne krzyki żurawi, dochodzące z Józefowskich Łąk, potęgowały wrażeń jedności z Naturą.

Kilkugodzinna wędrowka w poszukiwaniu grzybów zakończyła się sukcesem. Pełne koszyki grzybów były ukoronowaniem naszej sobotniej wędrowki i spotkania z przyrodą. Pełni pozytywnej energii zasiedliśmy pod wiatą przy Wyłuszcarni Nasion w Klosnowie, by pochwalić się przed Borsukiem swoimi zbiorami oraz zjeść niepowtarzalną grochówkę z wojskowej gar-kuchni. Zupa smakowała wyśmienicie, humory dopisywały, a miłe towarzystwo i cudowna atmosfera sprzyjały rozlicznym gawędom i rozmowom. W czasie spotkania nauczyliśmy się jak prawidłowo korzystać z darów lasu bez szkody dla środowiska. Czas jednak płynął nieubłaganie, więc późnym popołudniem pełni wrażeń musieliśmy się rozstać. Pożegnaliśmy się gromkim Darz Bór z obietnicą spotkania za rok! ■

GRZYBOBRANIE W WOZIWODZIE



■ TEKST: Maria Rząska-Lis
■ ZDJĘCIA: Mariusz Maliszewski



Grupa grzybiarzy gotowa do poszukiwania borowików, podgrzybków, maślaków...

Na kolejne zaproszenie mieszkańców okolic oraz turystów do odwiedzin Nadleśnictwa Woziwoda zdecydowaliśmy się z uwagi na trwający sezon grzybobrania. Bezchmurna wrześniowa pogoda zachęcała do poszukiwań darów runa leśnego oraz wypoczynku poza miastem.

Na osoby odwiedzające w sobotę (10 września) ośrodek edukacji w Woziwodzie czekały zadania, których głównym tematem były grzyby. W tym dniu zainteresowanie, chęć poszerzania i zgłębiania wiedzy przyrodniczej oraz udane próby rozwiązania na-

gradzane były upominkiem. Każdy, kto miał zamiar wybrać się do lasu, mógł tuż przed wyjściem, wejść do stodoły wystawowej i obejrzeć krótki film edukacyjny o zasadach bezpiecznego grzybobrania.

Jak zawsze nasi goście zwiedzali ekspozycje i korzystali z możliwości porozmawiania z leśnikiem. Co pewien czas po ścieżce przyrodniczej jeździł melex, zatrzymujący się przy punkcie widokowym na rezerwat przyrody Dolina rzeki Brdy oraz w miejscach przedstawiających różne zagadnienia z życia lasu i pracy leśników. ■



W stodole edukacyjnej można było pogłębić wiedzę o grzybach, tych jadalnych i tych trujących



GRZYBOBRANIE W SKRWILNIE

■ TEKST: Adam Kamiński

■ ZDJĘCIA: Michał Lewandowski



Nadleśniczy Jacek Soborski życzy udanego grzybobrania

Stare powiedzenie mówi: „Pogoda dla leśników może być dobra albo bardzo dobra”. Tegoroczna pogoda ze względu na długotrwałą suszę okazała się wyjątkowo niesprzyjająca przyrodzie, a więc i rozwojowi grzybów. Mimo to 1 października 2016 r. w Leśnictwie Kamienica na terenie Nadleśnictwa Skrwilno odbyło się wielkie grzybobranie.

Puchar Dyrektora
RDLP w Toruniu dla
króla grzybobrania

Wten chłodny poranek, imprezę terenową gorącym powitaniem grzybiarzy rozpoczął nadleśniczy Jacek Soborski. Na spotkanie z przygodą przybyło ponad stu gości. O godzinie 9

na polu biwakowym w miejscowości Radziochy nad jeziorem Sarnowskim odbyła się zbiórka, podczas której organizatorzy zapoznali uczestników z zasadami konkursu.

Po ukończonych zbiorach o godzinie 13 grzybiarze spotkali się ponownie w celu okazania swoich grzybowych „trofeów”. Komisja w składzie: Dominika Lewandowska, Beata Ozimkowska, Michał Lewandowski oraz Zbigniew Ozimkowski oceniała zbiory na podstawie wcześniej ustalonych kryteriów i punktacji. Tradycyjnie nad organizacją i bezpieczeństwem czuwała specjalistka Maria Kosińska, która służyła fachową poradą.

Zwycięzcy grzybobrania otrzymali nagrody w postaci suszarek do grzybów, książek kucharskich i leksykonów. Puchar Króla Grzybobrania ufundował Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu. Trzy pierwsze miejsca za największą ilość zdobytych punktów zajęli: Jakub Wiśniewski, Kazimierz Górski i Arkadiusz Witkowski. Największy okaz został znaleziony przez Kazimierza Górskiego. Patronem medialnym imprezy był jak co roku „Czas Rypina” oraz „Gazeta Skrwileńska”.

Pogoda ducha i dobra zabawa sprawiły, że rywalizacja podczas grzybobrania stanowiła rolę drugoplanową. Nasi goście zregenerowali siły przy ognisku i ciepłym posiłku. Była to okazja do wymiany doświadczeń na temat zbierania, suszenia i marynowania grzybów. Nie zabrakło również muzyki i śpiewów. ■



GRZYBOBRANIE W OLSZYNACH



■ TEKST: Ireneusz Bojanowski

■ ZDJĘCIA: ????????



Dobre zbiory, dobre nastroje.
Uczestnicy i goście grzybobrania w Nadleśnictwie Czersk

W dniu 1 października 2016 roku mieliśmy przyjemność gości na terenie Nadleśnictwa Czersk amatorów grzybobrania. Tradycyjnie spotkaliśmy się w Leśnictwie Olszyny.

Pomimo pochmurnej pogody, przybywający uczestnicy grzybobrania mieli uśmiechnięte twarze, bowiem perspektywa przebywania na łonie natury w dość ciepły poranek, a także stół zastawiony nagrodami, napawał optymizmem. Również bór nie zawiódł i obdarzył grzybiarzy dosyć okazałymi zbiorami.

Królem Grzybobrania został Grzegorz Narloch, u którego w koszyku zważono aż 10 kg grzybów. Największego grzyba znalazł Andrzej Krygier. Był to koźlarz o wadze około 0,6 kg. Uhonorowano też najstarszego grzybiarza – Marię Weltrowską lat 85 oraz najmłodszego Juliana Miszewskiego lat 4. Król Grzybobrania odebrał Puchar Dyrektora RDLP w Toruniu z rąk fundatora Janusza Kaczmarka, który osobiście zaszczylił swoją obecnością nasze spotkanie.

Andrzej Krygier otrzymał puchar ufundowany przez nadleśniczego Nadleśnictwa Czersk w kategorii „Największy Grzyb”. Tak bogato zastawiony stół z nagrodami był możliwy dzięki licznym sponsorom. Byli to: Urząd Miejski w Czersku i Brusach, zakłady przetwórstwa runa leśnego Bruspol z Żabna, P.P.H.U. Nasza Chata z Brus, Fungopol, CIS – Bankiewicz, Skórczewski z Kinic, P.H. Ewita z Czerska oraz Nadleśnictwo Czersk. Dziękujemy Grzegorzowi Klauze

– wiceburmistrzowi Czerska za przybycie do nas i osobiste wręczenie nagród.

Spotkanie zakończono przy stole biesiadnym, gdzie każdy mógł zaspokoić potrzeby cieleśne przekąskami z różną i osłodzić kawę przepyszными ciastami. Była to już VI edycja grzybobrania, a tak liczny udział lokalnej społeczności (ponad 80 osób) napawa nas optymizmem i zachęca do dalszych działań na miłośników grzybobrania. Do zobaczenia za rok. ■

.....
Który grzyb
najbardziej okazały?





Danuta Siedzikówna „Inka” (1928-1946)

DANUTA SIEDZIKÓWNA „INKA”

(1928-1946)

■ TEKST: Edward Orłowski¹

■ ZDJĘCIA: Instytut Pamięci Narodowej w Gdańsku²

70 lat temu 28 sierpnia 1946 r. o godz. 6:15 w gdańskim więzieniu przy ul. Kurkowej 12 komunistyczni oprawcy zamordowali niespełna osiemnastoletnią sanitariuszkę 5. Brygady Wileńskiej AK Danutę Siedzikówną ps. „Inka”. Wraz z nią śmierć poniósł oficer wileńskiej AK ppor. Feliks Selmanowicz ps. „Zagończyk”. Przez reżim stalinowski mieli być skutecznie wymazani z pamięci, dlatego miejsce zakopania ciał zostało utajnione i aż do 2014 r. pozostawało nieznanne.

Wyrok śmierci był komunistyczną zbrodnią sądową a zarazem aktem zemsty i bezradności UB, wobec niemożności rozbicia oddziałów majora Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”. Ten przypadek to dobitny przykład skazywania Żołnierzy Niezłomnych na śmierć przez komunistyczne sądy wojskowe po bestialskim śledztwie, przedstawieniu spreparowanych dowodów i fałszywych zeznań podstawionych świadków.

We wrześniu 2014 r., w ramach prac zespołu IPN ds. poszukiwań nieznanymi miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego 1944-1956 pod kierownictwem prof. Krzysztofa Szwagrzyka, na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku odnaleziono nieoznaczony grób, w którym spoczywały szczątki Danuty Siedzikówny i Feliksa Selmanowicza. Po badaniach kodu DNA informacja ta została ostatecznie potwierdzona i ogłoszona 1 marca 2015 r. w Narodowym Dniu Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Noty identyfikacyjne z rąk prezydenta RP i prezesa IPN odebrały rodziny zabitych³.

Zapadła decyzja, że w 70. rocznicę wykonania wyroku śmierci tj. 28 sierpnia 2016 r. odbędzie się uroczysty, godny bohaterów „Inki” i „Zagończyka”, państwowy pogrzeb z udziałem prezydenta RP Andrzeja Dudy i premier Beaty Szydło. Rodziny bohaterów zdecydowały, że celebrazja pochówku znalezionych

szczątków ciał będzie wspólna. Spoczną na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku.

Uroczystości pogrzebowe zaczęły się Mszą św. w Bazylice konkatedralnej Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Gdańsku, skąd następnie kondukt pogrzebowy udał się na Cmentarz Garnizonowy w Gdańsku. Uroczystościom przewodniczył abp Leszek Sławoj Głódź. Dzień wcześniej w sobotę 27 sierpnia w Kaplicy Królewskiej Bazyliki konkatedralnej Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Gdańsku wystawione były trumny ze szczątkami rozstrzelanych żołnierzy.

Pogrzeb bohaterów konspiracji AK był demonstracją zwycięstwa. Był to pogrzeb Żołnierzy Wyklętych – kiedyś pozbawionych czci i honoru, o których pamięć upomnieli się Polacy, szczególnie młode pokolenie. Również w przeddzień pogrzebu, 27 sierpnia 2016 r., dzięki wsparciu leśników, został odsłonięty pomnik ku czci legendarnej Danuty Siedzikówny „Inki” w Miłomłynie, gdzie krótko w 1946 r. pracowała w miejscowym nadleśnictwie.

DZIECIŃSTWO

Danuta Siedzikówna urodziła się 3 września 1928 r. we wsi Guszczewina koło Narewki na Podlasiu jako druga córka Wacława Siedzika (1894-1943) i Eugenii

Przypisy

¹ Autor artykułu Edward Orłowski jest pracownikiem Nadleśnictwa Komańcza (RDLP w Krośnie). Pasjonuje się historią, w tym zwłaszcza dziejami leśników polskich Kresów. Publikowany artykuł o „Ince” ukazał się na stronie internetowej Nadleśnictwa Komańcza oraz w miesięczniku „Przegląd Leśniczy” nr 6-7/2016 pt. Danuta Siedzikówna „Inka” – leśniczka wyklęta. Redakcja „Życia Lasów Kujawsko-Pomorskich” składa podziękowanie p. Edwardowi Orłowskiemu za wyrażenie zgody na publikację tego tekstu w naszym kwartalniku.

² Redakcja „Życia Lasów Kujawsko-Pomorskich” składa podziękowanie Instytutowi Pamięci Narodowej, Oddział w Gdańsku, za udostępnienie archiwalnego materiału ilustracyjnego, w tym fotografii, które zamieściliśmy w niniejszym artykule.

³ Szczątki ppor. Feliksa Selmanowicza „Zagończyka” zidentyfikowano dopiero w połowie 2016 r. Źródło: <http://poszukiwania.ipn.gov.pl/sz1/odnalezieni/16101,Feliks-Selmanowicz.html>



Siostry Siedzikówny z babcią Anielą i kuzynostwem, Danuta pierwsza z lewej. Leśniczówka Olchówka k. Narewki, lata trzydzieste XX w. (Zbiory córki Wiesławy Korzeniowej z domu Siedzik)



Rodzina Siedzików. Od lewej: stoją Eugenia z Danutą, siedzą Jadwiga (ciotka siostr) z matką Anielą, obok Waclaw z córkami – z lewej Irena (z kokardą), z prawej Wiesława. Leśniczówka Olchówka k. Narewki, lato 1939 r. (Zbiory córki Wiesławy Korzeniowej z domu Siedzik)

z Tymińskich (1905-1943). Wtedy rodzina Siedzików mieszkała w leśniczówce w Olchówce koło Narewki.

Jej ojciec od 1926 r. pracował jako leśniczy w lasach Olchówki, administrowanych przez państwowe Nadleśnictwo Browskie (od 1933 r. nastąpiła zmiana nazwy na Nadleśnictwo Browski) z siedzibą w Gruszkach koło Narewki, podległe Dyrekcji Lasów Państwowych w Białowieży. Był też wytrawnym i dobrze strzelającym myśliwym. Jeszcze podczas studiów na politechnice w Petersburgu Waclaw Siedzik, za działalność patriotyczną i antycarską, trafił w 1913 r. na zesłanie. Dopiero zdobycie w 1926 r. dokumentów innego zmarłego zesłańca, umożliwiło mu powrót cudem do wolnej Polski. W kraju wziął ślub z Eugenią Tymińską. Po roku przyszła na świat ich pierwsza córka Wiesława, rok później Danuta, a w 1931 r. Irena. Danuta uczyła się w szkole powszechnej w Narewce, a podczas okupacji ukończyła dwie klasy gimnazjalne. Dzięki rodzicom i dziadkom ważną rolę w domu zawsze odgrywały tradycje patriotyczne.

LATA OKUPACJI – REPRESJE I OSIEROCENIE

Po 17 września 1939 r. Olchówka znalazła się pod okupacją sowiecką. Od początku miejscowi Polacy doświadczali represji okupanta. 10 lutego 1940 r. aresztowano leśniczego Waclawa Siedzika. Po gehennie śledztwa został po raz drugi w życiu zesłany na Sybir, do katorżniczej pracy łagiernika w kopalni złota w rejonie Nowosybirsk. Po układzie Sikor-

ski-Majski z 1941 r., większość Polaków zesłanych w głąb ZSRR objęto amnestią i zwolniono z więzień, łagrow i spec-pasiołków. Wśród nich był ojciec Danuty Siedzikówny. Zdołał dotrzeć do punktu formowania polskiego korpusu gen. Andersa. Po kilku miesiącach opuścił „niełudzką ziemię” wraz z trans-



Danuta Siedzikówna (z lewej) z koleżanką szkolną. Podlasie, lata 30. XX wieku. (Zbiory córki Wiesławy Korzeniowej z domu Siedzik)



Danuta Siedzikówna przed szkołą w Narewce w 1944 r. (Zbiory córki Wiesławy Korzeniowej z domu Siedzik)

Danuta Siedzikówna (pierwsza z prawej) z przyjaciółmi. Narewka, 1944 lub 1945 r. (Zbiory córki Wiesławy Korzeniowej z domu Siedzik)

portami przenoszącymi wojsko i ludność cywilną do Persji. Był jednak bardzo schorowany i wyczerpany ciężką pracą, dlatego nie powołano go do służby czynnej. Został w Teheranie komendantem obozu dla uchodźców z Syberii. Niestety choroba poczyniła takie wycieńczenie organizmu, że zmarł 6 czerwca 1943 r. i na polskim cmentarzu w Teheranie został pochowany (grób nr 1333). Opisane losy leśniczego Wacława Siedzika, są zbieżne z wątkami życiorysów wielu leśników kresowych.

Po zesłaniu męża, Eugenię Siedzikową z córkami zmuszono do opuszczenia leśniczówki. W kwietniu 1940 r. osiedliła się w Narewce. Tam zastała je inwazja niemiecka na Związek Sowiecki. Eugenia zaangażowała się w ruch oporu podziemnego Państwa i we współpracę z AK, o czym doniósł na gestapo miejscowy komunista Aleksander W. Została aresztowana w listopadzie 1942 r., przeszła ciężkie śledztwo, podczas którego poddano ją torturom. Chorowała na tyfus. We wrześniu 1943 r. Eugenia Siedzikowa została rozstrzelana w nieznanym miejscu w lesie koło Białegostoku.



Osierocone Wiesława i Danuta wstąpiły w grudniu 1943 r. do AK i w niedługim czasie zostały zaprzysiężone. Kilka miesięcy później skierowano je na kurs dla sanitariuszek. Działały w siatce konspiracyjnej AK kierowanej przez leśniczego Stanisława Wołonciewa „Konusa” z Narewki.

KANCELISTKA W BIURZE NADLEŚNICTWA NAREWKA

Nastaly ciężkie czasy, ludzie głodowali. Jeszcze w październiku 1944 r. po przejściu frontu zaledwie szesnastoletnia Danuta Siedzikówna zatrudniła się jako kancelistka w nadleśnictwie w Narewce. Pracownicy nadleśnictwa dobrze pamiętali jej ojca leśniczego. Zatrudniając ją, chcieli pomóc rodzinie. Przed wojną była wzorową uczennicą szkoły powszechnej, a w okresie okupacji zdążyła ukończyć dwie klasy w gimnazjum. Będąc córką leśniczego o typie „chłopczycy”, zapewne już od dzieciństwa poznawała tajniki zawodu ojca. W biurze Danką okazała się bardzo przydatna.

W lipcu 1944 r. dowódca, walczącej na Wileńszczyźnie 5. Wileńskiej Brygady AK, mjr Zygmunt Szendzielarz ps. „Łupaszka” zdecydował o częściowym rozbrojeniu zgrupowania i przeprowadzeniu małymi grupami najwierniejszych mu żołnierzy do Polski na teren Puszczy Augustowskiej. Formalnie 5. Brygada została odtworzona wiosną 1945 r. Pod rozkazy „Łupaszki” zgłaszali się nie tylko żołnierze 4. i 5. Brygady Wileńskiej, lecz także członkowie innych oddziałów zbrojnych z Wileńszczyzny i z innych rejonów.

Zanim Danuta Siedzikówna dołączyła do Brygady, w czerwcu 1945 r. doszło do aresztowania przez NKWD i Wojewódzki UBP wszystkich pracowników nadleśnictwa w Narewce z nadleśniczym na czele pod zarzutem współpracy z „reakcyjnym podziemiem”. Z pisma wojewody białostockiego do z-cy szefa WUBP w Białymstoku Eliasza Kotonia wynikało, że wojewoda prosił o uwolnienie pracowników, bo upadnie plan produkcji tak bardzo potrzebnego wtedy drewna. Kotoń odmówił informując, że wszyscy aresztowani „współpracowali z bandami leśnymi”. Zapadła decyzja o przewiezieniu aresztantów do Białegostoku. Jeszcze w czerwcu podstawiono samochód ciężarowy. Najmłodsi, dla których brakło miejsca na pace samochodu, musieli iść związani za ciężarówką. Danką i gajowy Bronisław Brancewicz na tym skorzystali. Kiedy poakowski patrol, podległy leśniczemu Stanisławowi Wołonciewowi „Konusowi”, zaatakował konwój na drodze z Narewki do Hajnówki, „Inka” i młody gajowy uciekli.

SANITARIUSZKA W 5. BRYGADZIE WILEŃSKIEJ AK

Nie mając nic do stracenia, Danuta po uwolnieniu z konwoju dołączyła do oddziału 5. Wileńskiej Brygady AK. Została sanitariuszką w oddziale „Konusa”, a potem w szwadronach por. Jana Mazura „Piasta” i por. Mariana Plucińskiego „Mścisława” w plutonie Zdzisława Badochy „Żelaznego”. W konspiracji Danuta Siedzikówna używała pseudonimu „Inka”, który nawiązywał do imienia jej przyjaciółki.

Po kilku miesiącach mjr Szendzielarz wydał rozkaz rozformowania zgrupowania. Ostatnia koncentracja wszystkich sił, zebranych w lasach Nad-



Żołnierze 4. szwadronu 5. Wileńskiej Brygady AK. W górnym rzędzie od prawej: por. Marian Pluciński „Mścislaw”, kpr. Henryk Wieliczko „Lufa”, Stanisław Lipowski „Lipa”, plut. Zdzisław Badocha „Żelazny”, w środkowym rzędzie od lewej: plut. Jerzy Lejkowski „Szpagat”, Zbigniew Fijałkowski „Pędzelek”, N.N., w dolnym rzędzie od lewej: Danuta Siedzikówna „Inka”, st. szer. Bohdan Śmiałowski „Beduin”, Witold Godzisz „Radio”, N.N. Białostoczczyzna, 1945 r. (AIPN)

leśnictwa Bielsk, miała miejsce 7 września 1945 r. w gajówce Stoczek, leżącej na terenie gminy Poświętne. Tylko nieliczni żołnierze pozostali w lesie. Od lutego 1946 r. oddział ten przyjął nazwę 6. Wileńskiej Brygady AK. Dowodzili nim kolejno Lucjan Minkiewicz „Wiktor”, Władysław Łukasiuk „Młot”, Kazimierz Kamieński „Huzar”. Brygada ta była jednym z najdłuższych działających oddziałów podziemia niepodległościowego.

KONTYNUOWANIE NAUKI I PRACA W NADLEŚNICTWIE MIŁOMŁYŃ

„Inka” należała do tych członków Brygady, którzy we wrześniu 1945 r. wrócili do legalnego życia. Jako Danuta Obuchowicz podjęła naukę w gimnazjum w Nierośnie w gminie Dąbrowa Białostocka. Nie zdecydowała się na ujawnienie swoich związków z konspiracją. Obawiała się zdemaskowania przez UB i dlatego skorzystała z pomocy ojca chrzestnego leśniczego Stefana Obuchowicza, który znalazł jej pracę od stycznia 1946 r. w Nadleśnictwie Miłomłyn koło Ostródy. Wtedy „Inka” legitymowała się podrobionym zaświadczeniem Zarządu Miejskiego w Białymstoku dla Danuty Iny Zalewskiej urodzonej 3 września 1928 r. w Wołkowysku. Praca „Inki” w Miłomłynie nie trwała długo, już pod koniec lutego 1946 r. odnowiła ona kontakt z oddziałem, który tymczasem zaczął przrzucać swoje siły do województwa olsztyńskiego. Pojawił się też plan, aby zainicjować działania partyzanckie w województwie gdańskim, co było niezwykle śmiałym zamierzeniem, ponieważ jak pokazało życie w zastraszanym miejscowym społeczeństwie, wsparcia udzielały przeważnie osoby wywodzące się m.in. z grona rolników, pracowników służby leśnej i Polskich Kolei Państwowych.

POWRÓT DO KONSPIRACJI NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ

„Inka” dołączyła ponownie do oddziału na początku marca 1946 r. Dostała przydział do szwadronu dowodzonego przez Zdzisława Badochę „Żelaznego”. Powierzono jej obowiązki sanitariuszki. Niekiedy wykonywała zadania łączniczki, a czasem także wywiadowcy. W szeregach szwadronu „Żelaznego” Siedzikówna uczestniczyła m.in. w tzw. akcji pociągowej – przeprowadzonej na stacji Tleń w powiecie świeckim 4 maja 1946 r. Dnia 23 maja pod wsią Podjazzy w powiecie kościerskim doszło do starcia szwadronu z oddziałem MO. Zginął wtedy jeden milicjant i jeden ubowiec, a trzech milicjantów zostało rannych. Jeden z nich oskarżył później Siedzikównę o to, że strzeliła do niego z pistoletu, a następnie zabrała część jego wyposażenia wojskowego. „Inka” nie zrobiła ani jednego, ani drugiego, choć na początku maja na rozkaz „Żelaznego” przydzielono jej pistolet Mauser, więc teoretycznie mogła strzelać. 10 czerwca wraz ze szwadronem brała udział w potyczce koło wsi Tulice w powiecie sztumskim. W trakcie walki został ranny „Żelazny”. Po złamaniu oporu milicjantów i UB, na rozkaz

„Inka” (leży pierwsza z prawej) z grupą żołnierzy 5. szwadronu 5. Wileńskiej Brygady AK. Bory Tucholskie, 1946 r. (AIPN)





Danuta Siedzikówna z żołnierzami 5. Wileńskiej Brygady AK, Bogdanem Obuchowskim „Zbyszkim” (z lewej) i Markiem Ordynem-Jankowskim „Markiem” (z prawej). Pomorze, 1946 r. (AIPN)

por. Olgierda Christy „Leszka”, partyzanci rozstrzelali dwóch funkcjonariuszy UB. Później zdarzenie to zostało wykorzystane przeciwko „Ince”, mimo iż udzieliła wtedy pomocy również jednemu z rannych funkcjonariuszy. Jedną z ostatnich akcji z jej udziałem, jako sanitariuszki szwadronu „Żelaznego”, była zasadzka na stacji kolejowej Bąk w powiecie czerskim 24 czerwca. Partyzanci zatrzymali tam pociąg relacji Gdynia-Katowice, w którym szukali Sowieców. Zatrzymali pięciu z nich i zastrzelili. „Inka” dostała rozkaz pilnowania obsługi stacji, aby nie próbowała wysłać sygnału ostrzegawczego do milicji lub UB.

OSTATNIA MISJA I ARESZTOWANIE

Ostatnim zadaniem „Inki” była podróż do Malborka, Gdańska i Olsztyna. Zlecił je por. „Leszek” zastępca „Żelaznego”. Sam „Żelazny” już wtedy nie żył, o czym zresztą jego podkomendni wówczas jeszcze nie wiedzieli. Sanitariuszka miała zdobyć lekarstwa potrzebne oddziałowi i dowiedzieć się, z jakiego powodu „Żelazny” tak długo nie wraca. Wyruszyła 13 lipca ze wsi Zwierzyniec z domu zaprzyjaźnionych z partyzantami Łytkowskich w towarzystwie Henryka Kazimierczaka „Czajki”. Po wykonaniu zadania miała stawić się 20 lipca w Lipowej Tucholskiej. Pierwszym celem podróży był Malbork.



Żołnierze 5. Wileńskiej Brygady AK po cywilnemu. Od lewej: ppor. Zdzisław Badocha „Żelazny”, ppor. Leon Smoleński „Zeus”, Danuta Siedzikówna „Inka”, wachm. Jerzy Lejkowski „Szpagat”, ppor. Henryk Wieliczko „Lufa”. Sopot, luty 1946 r. (AIPN)

„Udałam się więc do Malborka – zeznawała „Inka” – gdzie spotkałam syna Tarasiewiczowej, który za-komunikował mi, że matka jego jest aresztowana, a „Żelazny” prawdopodobnie zginął pod Sztumem. Z Malborka udałam się do Olsztyna, aby potwierdzić wiadomość o „Żelaznym”. Jednak „Stopki” nie zastałam, gdyż został on aresztowany, a żona jego nic nie wiedziała na ten temat, przyjechałam więc do Wrzeszcza”.

W Gdańsku „Inka” zatrzymała się w jednym z lokali konspiracyjnych u pochodzących z Wilna sióstr Mikołajewskich, zamieszkałych w Gdańsku-Wrzeszczu przy ul. Wróblewskiego 7. Dom obserwowali funkcjonariusze UB, którzy nad ranem wkroczyli do mieszkania i aresztowali „Inkę”. Adres zdradziła im łączniczka „Łupaszk” Regina Mordas-Żylińska, którą zatrzymano 20 kwietnia 1946 r. i skłoniono do współpracy z „bezpieką”. Zachowało się postanowienie o osadzeniu Iny Zalewskiej w gdańskim więzieniu karno-śledczym, sporządzone 20 lipca przez prokuratora dr. praw kpt. Adolfa Brunickiego. W dokumentach z 31 lipca wymieniono już prawdziwe nazwisko „Inki”.

ŚLEDZTWO I WYROK ŚMIERCI

Śledczy z Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku chcieli od Siedzikówny uzyskać wszystkie informacje na temat działalności oddziału mjr. „Łupaszk” i osób, które im pomagały. By zmusić ją do zeznań zastraszano ją, poniżano i torturowano, czego świadkami były osoby, które zetknęły się z nią w gdańskim więzieniu. Jedenastego dnia po aresztowaniu Andrzej Stawicki oficer śledczy WUBP w Gdańsku, sporządził akt oskarżenia do prokuratury wojskowej. 31 lipca wystosowano wniosek o skazanie „Inki” na karę śmierci. Sprawę miał rozstrzygnąć Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku. Siedzikównie zarzucono atak z użyciem broni palnej na milicjanta Longina Ratajczaka podczas potyczki koło wsi Podjazy i zachęcanie do zabicia funkcjonariuszy UB w czasie akcji w Tulicach, a także posiadanie broni bez zezwolenia. Posiedzenie Wojskowego Sądu Rejonowego w sprawie Danuty Siedzikówny odbyło się w dniu 3 sierpnia 1946 r. Składowi sędziowskiemu przewodniczył mjr Adam Gajewski. Obok zasiedli asesor WSR kpt. Kazimierz Władysław Nizio-Narski i ławnik kpr. Waław Machola. Jako prokurator wystąpił chor. Waław Krzyżanowski. Funkcję obrońcy z urzędu pełnił mec. Jan Chmielewski.

Na pierwszej – i jak się okazało – jedynej rozprawie sędzia odczytał akt oskarżenia przygotowany w WUBP. „Inka” nie miała możliwości wcześniejszego zapoznania się z tym dokumentem. Nie przyznała się do zarzucanych jej czynów – strzelania do milicjanta i podżegania do zabicia funkcjonariuszy UB. Następnym elementem rozprawy było odczytanie zeznań nieobecnych świadków oskarżenia oraz wysłuchanie tych, którzy przybyli. Niemal wszyscy złożyli obciążające ją zeznania. Ona sama nie zaprzeczała, że należała do oddziału i przez kilka tygodni dysponowała bronią, na którą nie miała pozwolenia władz. Pytania zadawane przez adwokata sugerują, że próbował on budować linię obrony na stwierdzeniu, że jego klientka przystąpiła do oddziału pod przymu-

sem, gdyż skłonił ją do tego narzeczony Henryk Wojczyński „Mercedes”, że nie miała przeszkolenia wojskowego i nie uczestniczyła w działaniach zbrojnych. Sama Siedzikówna przyznała się tylko do jednego działania militarnego, do kontrolowania pomieszczenia telegrafu na stacji w miejscowości Bąk.

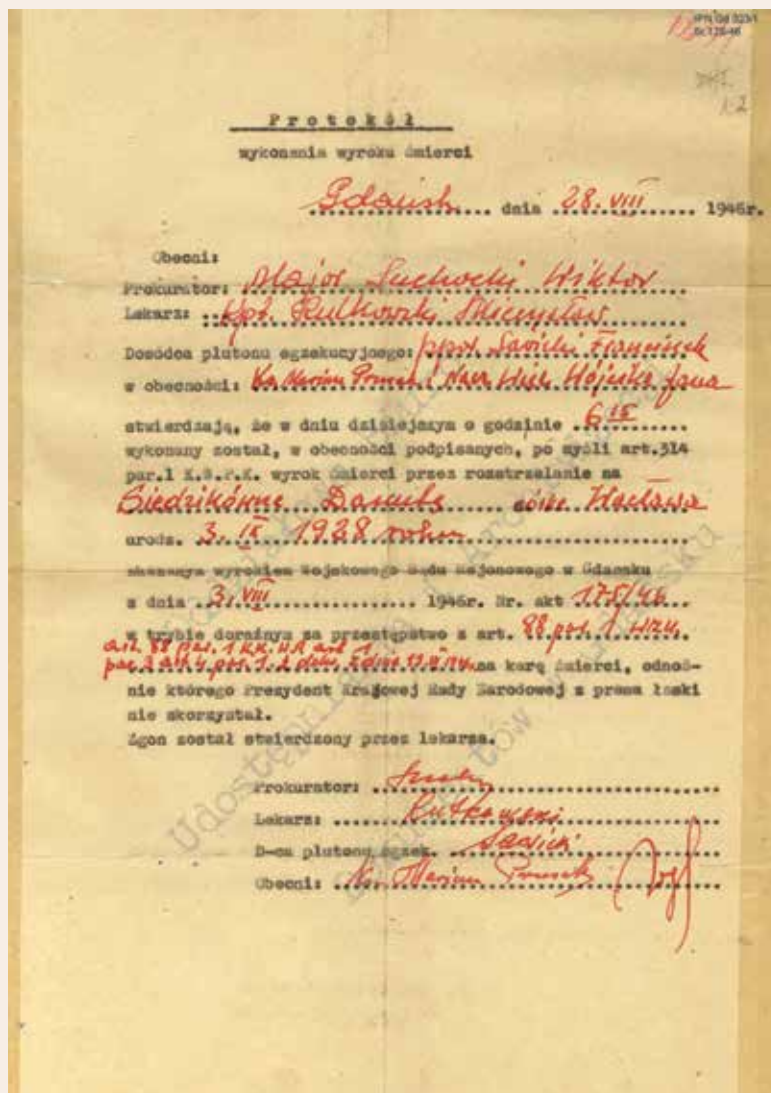
Po złożeniu i odczytaniu zeznań przez świadków oskarżenia, prokurator wystąpił z wnioskiem o uznanie zarzuconych czynów za udowodnione i wydanie wyroku śmierci. Wszystkie opisane czynności procesowe trwały zaledwie dwie godziny. O godz. 18 sąd udał się na naradę. Pół godziny później ogłosił wyrok – zgodny z wnioskiem oskarżenia. „Inkę” skazano dwukrotnie na „karę śmierci, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa” za przynależność do organizacji, „która miała na celu usunięcie przemocą ustanowionych organów władzy zwierzchniej narodu i zmianę przemocą istniejącego demokratycznego ustroju państwa polskiego, przy czym udział jej przejawiał się w uczestniczeniu wraz z bandą w charakterze sanitariuszki w akcjach” oraz za to, że jako członek oddziału „dopuszczała się wielokrotnie zamachów na funkcjonariuszy UB i MO, SOK i żołnierzy Armii Czerwonej, członków organizacji politycznej”. Dodatkowo za nielegalne posiadanie broni otrzymała 15 lat więzienia. Rozprawa zakończyła się o godz. 18:45. Tym samym krótkie śledztwo i jedno posiedzenie sądu wystarczyło, aby niepełnoletnią osobę uznać za winną i mimo iż nie użyła broni, skazać na karę śmierci.

„Inka” nie uległa namowom obrońcy z urzędu i nie podpisała prośby o ułaskawienie, pismo podpisał jej obrońca. Zwrócił się on do prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta z prośbą o skorzystanie z przysługującego mu prawa łaski. W liście wskazano na niepełnoletność skazanej, na to że jest sierotą, a ponadto że do pozostawiania w oddziale miał ją nakłonić narzeczony. Pod listem nie było podpisu skazanej. 19 sierpnia Bierut odpowiedział odmownie. Skazana czekała na wykonanie wyroku w więzieniu karno-śledczym przy ul. Kurkowej, zlokalizowanym na tyłach Wojewódzkiego Sądu Okręgowego w Gdańsku.

Do krewnych dotarł gryps, w którym Danuta napisała: „Jest mi smutno, że muszę umierać. Powiedźcie mojej babci, że zachowałam się jak trzeba”.



Po lewej: ks. Marian Prusak, ostatni spowiednik „Inki”, obecny przy jej egzekucji. Po prawej: Feliks Selmanowicz „Zagończyk”, żołnierz 5. Wileńskiej Brygady AK, zamordowany razem z „Inką”, 28 sierpnia 1946 r. (AIPN)



EGZEKUCJA

Zapadła decyzja o wykonaniu wyroku w dniu 28 sierpnia 1946 roku. Danuta Siedzikówna nie była jeszcze wtedy pełnoletnia. Ostatnie chwile jej życia wspominał ks. Marian Prusak, który został wezwany, aby udzielić jej ostatniego namaszczenia. Siedzikówna nie zginęła sama. Wraz z nią został rozstrzelany Feliks Selmanowicz „Zagończyk”, który całą okupację służył w oddziałach polskiej konspiracji niepodległościowej, ostatnio jako zastępca dowódcy plutonu 5. Wileńskiej Brygady AK, a później jako dowódca 2. kompanii.

PAMIĘĆ

Losy niespełna osiemnastoletniej sanitariuszki stały się inspiracją dla artystów. W 2000 r. Tomasz Żak wyreżyserował spektakl *Na etapie*, poświęcony postaci Danuty Siedzikówny. W 2006 r. Scena Faktu Teatru Telewizji wystawiła sztukę *Inka 1946 – Ja jedna zginę* w reżyserii Natalii Korynckiej-Gruz i Marii Skąpskiej. Powstało też szereg filmów dokumentalnych, w tym ostatni z 2015 r. produkcji TVP *Inka, zachowałam się jak trzeba*. W ostatnich latach przybyło poetów i autorów piosenek, posiadających w swym dorobku wiersze i piosenki patriotyczne, poświęcone postaci „Inki”. Jej imię nosi kilka szkół, wiele drużyn harcerskich i innych organizacji, a nawet skwerów i parków miejskich. Ku jej pamięci i czci wmurowano wiele tablic i postawiono kilka pomników. ■

Protokół wykonania wyroku (AIPN)

OPRAWCY

Za zbrodnią sądową na 17-letniej Danucie Siedzikównie ps. „Inka” stoją konkretne osoby. W poniższym materiale przytoczono informacje na ich temat korzystając głównie z publikacji Tadeusz Płuzańskiego „Mordercy Danuty Siedzikówny Inki” zamieszczonej w internecie pod adresem: <http://historia.wp.pl/title,Mordercy-Danuty-Siedzikowny-Inki,wid,16841933,wiadomosc.html?ticaid=117e17>. Fotografie pochodzą z Archiwum IPN w Gdańsku (Redakcja „Życia Lasów...”)



Jan Wołkow



Józef Bik



ppor. Franciszek Sawicki

Brutalne śledztwo przeciwko Danucie Siedzikównie w lipcu i sierpniu 1946 roku prowadzili funkcjonariusze gdańskiego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP). Najważniejszy był **Jan Wołkow**, który nie tylko osobiście znęcał się nad aresztowanymi, ale decydował o tym, kogo zamordować. Przed wojną skończył podstawówkę, pracował w Warszawie jako parkieciarz. Kilkuletni wyrok więzienia odsiadywał za antypolską działalność komunistyczną. Po wrześniu 1939 r. działał w komunistycznej partii na Wołyniu. W 1944 r. został zrzucony do Polski jako sowiecki wywiadowca.

Po wojnie, Wołkow zajmował się walką z „bandytyzmem”, czyli polskim podziemiem niepodległościowym. Prócz tropienia 5 Brygady Wileńskiej zasłynął dowodzeniem, w październiku 1951 r., 800-osobową obławą UB i KBW, w której zabito innego słynnego Żołnierza Niezłomnego – Edwarda Taraszkiewicza. W końcu Wołkova zwolniono z bezpieki, bo nie opanował czytania i pisania. Zmarł nie niepokojony przez Wymiar Sprawiedliwości III RP w styczniu 1999 r. w Warszawie. Został pochowany na Cmentarzu Komunalnym Północnym.

Józefa Bika, drugiego po Wołkowie mordercę z gdańskiego WUBP, nawet jego resortowi koledzy uważali za wyjątkową kanalię. Urodził się w 1922 r. w Łańcucie w rodzinie żydowskiej. W 1968 r. – po zmianie nazwiska na Bukar, a potem Gawerski – uciekł do Szwecji, gdzie przedstawiał się jako ofiara polskiego antysemityzmu. W 2003 r. przysłał do IPN list, w którym prosił o wydanie zaświadczenia, że w latach 1945-1953 pracował w bezpiece. Było mu potrzebne, aby starać się o wyższą emeryturę. Kiedy sąd odmówił, odwołał się do drugiej instancji i wygrał. IPN wytoczył Bikowi proces, który jednak, z powodów proceduralnych, nigdy się nie rozpoczął. Akt oskarżenia brzmiał: „Bił, znęcał się i zmuszał w ten sposób do składania zeznań”. Józef Bik zmarł w Szwecji w 2009 r.

Nie mniej okrutny wobec „Inki” był **Andrzej Stawicki** (nie mylić z ppor. Franciszkiem Sawickim, byłym sowieckim spadochroniarzem, dowódcą plutonu egzekucyjnego, który – po nieskutecznej salwie plutonu – strzałem w głowę zabił Inkę i Zagończyka). Stawicki w gdańskim UB prowadził też inne śledztwa, zakończone wyrokami śmierci; więźniowie oceniali jego wiek na 25-26 lat. To jego podpis widnieje na akcie oskarżenia. Mimo intensywnych poszukiwań prowadzonych m.in. przez gdański IPN, nie udało się ustalić, kim był ten człowiek. W polskich archiwach nie ma po nim śladu. Prawdopodobnie zmienił nazwisko, po czym zniszczył dokumentację i wyjechał za granicę.

Prokurator **Wacław Krzyżanowski** był żołnierzem Ludowego Wojska Polskiego. Uczestniczył w bitwie

pod Lenino. W lutym 1946 r. ukończył Centralną Szkołę Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi. Od stycznia 1946 do maja 1950 był oficerem śledczym Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Gdańsku. Był w 1946 oskarżycielem posiłkowym w pokazowym procesie Danuty Siedzikówny. Zażądał wówczas dla niepełnoletniej (17-letniej) oskarżonej kary śmierci.

W wojskowym wymiarze sprawiedliwości PRL Krzyżanowski pracował do 1976; wielokrotnie odznaczany i nagradzany. Był pierwszym prokuratorem, którego IPN oskarżył o udział w komunistycznej zbrodni sądowej. Został uniewinniony zarówno w sądzie I, jak i II instancji (2001). Prawdopodobnie przyczynił się do śmierci wielu niewinnych osób, podpierając swoje zarzuty fałszywymi i absurdalnymi oskarżeniami. Zmarł w 2014 r. w Koszalinie, gdzie został pochowany z wojskową asystą honorową (!) na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie.

Sądowi skazującemu „Inkę” na śmierć przewodniczył major **Adam Gajewski**, przedwojenny prawnik (absolwent KUL). Po ochotniczym wstąpieniu do LWP w 1944 r. został sędzią wojskowym, skazującym w procesach politycznych. Później został radcą prawnym Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych w Gdańsku. Zmarł w 1972 r., został pochowany na Cmentarzu Oliwskim. W składzie sędziowskim Gajewskiemu towarzyszyli kpr. Wacław Machola i kpt. **Kazimierz Nizio-Narski**. Ten drugi w czasie wojny był oficerem niemieckiej Kriminapolizei (Kripo), członkiem Polskojęzycznej Grupy Gestapo powołanej przez Alberta Forstera do germanizacji Pomorza. Później został skazany za zatajenie tego faktu na osiem lat więzienia.

Wszyscy ci „sędziowie” mieli pełną świadomość bezprawności swoich działań: niepełnoletnią dziewczynę skazali na śmierć bez dowodów. Na wykonanie wyroku „Inka” czekała zamknięta w izolatce. Wysłaną przez obrońcę prośbę o łaskę do Bieruta (Inka jej nie podpisała) „sąd” zaopiniował negatywnie. Bolesław Bierut – agent NKWD i ówczesny prezydent RP odmówił ułaskawienia.

Ppor. **Franciszek Sawicki** – jak pisze Piotr Szubarczyk z IPN w Gdańsku – był oficerem gdańskiej brygady KBW i to on zabił „Inkę” po nieudanej egzekucji, strzałem pistoletowym na wprost w głowę, z przyłożenia. Sawicki trafił do KBW bezpośrednio z frontu. W czasie wojny był żołnierzem Armii Czerwonej, sowieckim skoczkiem spadochronowym, służył w NKWD. Trzy dni po egzekucji na Ince otrzymał awans na zastępcę dowódcy szefa sztabu do spraw wywiadowczo-śledczych. W KBW służył do 1956 r., potem pracował w różnych przedsiębiorstwach miejskich Wrocławia, na stanowiskach kierowniczych, aż do przejścia na emeryturę. ■



Leśnicy składają kwiaty pod tablicą upamiętniającą żołnierzy 5. Wileńskiej Brygady AK

POTYCZKA W LIPOWEJ

■ TEKST: Waldemar Wencel
 ■ ZDJĘCIA: Waldemar Wencel, archiwum

21 lipca 2016 r. upłynęło 70 lat od jednej z ostatnich zbrojnych potyczek żołnierzy V Wileńskiej Brygady Armii Krajowej z funkcjonariuszami komunistycznych władz Polski Ludowej.

21 lipca 1946 r. w pobliżu stacji kolejowej Lipowa Tucholska (trasa Gdynia – Kościerzyna – Bydgoszcz), żołnierze 5 szwadronu V Wileńskiej Brygady AK, dowodzonego przez Olgierda Chrystę ps. „Leszek”, oczekujący na powrót swojej sanitariuszki, a zarazem łączniczki Danuty Siedzikówny ps. „Inka”, starli się z grupą żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. W wyniku strzelaniny zginęli wówczas dwaj żołnierze korpusu bezpieczeństwa, a dwaj inni zostali ranni. Rannych zostało także dwóch kluczowych żołnierzy pododdziału AK, jego dowódca por. „Leszek” oraz dowódca I drużyny – kpr. Henryk Urbanowicz ps. „Zabawa”. Szczegółowy opis znajduje się na stronie: www.portal.tucholski.pl/869-bory-tucholskie-stacja-lipowa-tucholska.

6 sierpnia 2016 r., w miejscu zdarzenia, które obecnie znajduje się na obszarze leśnym zarządzanym przez Nadleśnictwo Woziwoda, Leśnictwo Zielony Dół odbyła się uroczystość, upamiętniająca żołnierzy AK z Borów Tucholskich, w tym szczególnie Danutę Siedzikówną – „Inkę”, która nie powróciła wówczas do swojego pododdziału w Bory z powodu aresztowania w Trójmieście, a później „osądzenia” i stracenia.

Inicjatorką i organizatorką uroczystości była Danuta Sikora (wraz z mężem Henrykiem) – sołtys sołectwa Lipowa pracująca od lat na stacji kolejowej Lipowa Tucholska. Na jej prośbę honorowym patronatem zdarzenie objęła Anna Ma-

ria Anders – Sekretarz Stanu, Pełnomocnik Prezesa Rady Ministrów do Spraw Dialogu Międzynarodowego.

Jako zarządca terenu, na którym znajduje się obelisk upamiętniający potyczkę i pamięć żołnierzy AK, Nadleśnictwo Woziwoda włączyło się w organizację i koordynację ceremonii. Strategicznym parterem była Gmina Śliwice, a liturgię poprowadził ks. Andrzej Wałdoch, proboszcz Parafii Serca Jezusowego w Szlachcie. Czynnie wsparli uroczystość harcmistrz J. Słoma wraz z podkomendnymi, harcerzami ZHP Hufca Tuchola im. Bohaterów Walk o Wolność Ziemi Tucholskiej oraz nauczyciele i uczniowie Szkoły

W uroczystościach uczestniczyła m.in. grupa rekonstrukcyjna z Trójmiasta



Publicznej w Szlachcie. Honorowymi gośćmi byli: Kosma Złotowski – deputowany do Parlamentu Europejskiego, Piotr Król poseł RP, przedstawiciele lokalnej administracji publicznej i władz samorządowych, a także nadleśniczowie sąsiadujących z Woźniową nadleśnictwem, na czele z Witoldem Pajkertem zastępcą dyrektora RDLP w Toruniu.

Uroczystość rozpoczęła się od objęcia przez harcerzy i członków Stowarzyszenia Trójmiejska Grupa Rekonstrukcji Historycznych straży honorowej przy obelisku. Po wprowadzeniu pocztów sztandarowych odegrany został przez Orkiestrę Dętą OSP w Śliwicach hymn państwowy. Następnie hm. RP Jarosław Słoma, przy współudziale pododdziału „partyzanckiego”, stworzonego przez grupę rekonstrukcyjną, odczytał „Apel Pamięci Żołnierzy Wyklętych”. Celebrując Eucharystię ks. Wałdoch nawiązał w homilii do wydarzeń historycznych sprzed 70 lat oraz do postaci Niezłomnej – Danuty Siedzikówny. Po Mszy świętej poświęcił obelisk upamiętniający akcję zbrojną, opatrzony tablicą z napisem „W tym miejscu w dniu 21 lipca 1946 r. doszło do potyczki między żołnierzami V Wileńskiej Brygady Armii Krajowej mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki” z żołnierzami Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego”, pod którym następnie delegacje złożyły kwiaty i zapaliły znicze. Podniosła część uroczystości zakończona została wygłoszeniem odczytów przez dr. hab. Piotra Niwińskiego, profesora Uniwersytetu Gdańskiego oraz dr. Marka Szymaniaka pracownika Delegatury IPN w Bydgoszczy o Żołnierzach Wyklętych i Danucie Siedzikównie – „Ince”. Uroczyste obchody zakończył występ artystyczny o charakterze patriotycznym w wykonaniu młodzieży i orkiestry dętej.

Po uroczystościach licznie zgromadzone audytorium obejrzeć mogło rekonstrukcję obozu partyzanckiego zbudowanego przez grupę z Trójmiasta, porozmawiać z jej członkami, którzy czynnie wskrzeszają historię Polski, a także posilić się męzną grochówką z kuchni polowej. Honorowi goście zaproszeni zostali do świetlicy wiejskiej w Lipowej, gdzie Koło Gospodyń Wiejskich ze Śliwic i Lipowej oraz Stowarzyszenie Rodziców Dzieci Specjalnej Troski z Tucholi przygotowało poczęstunek z potraw regionalnych.

Uroczystość w Lipowej Tucholskiej była kolejnym, ważnym wydarzeniem odkłamującym historię Polski i prostującym propagandę, którą byliśmy przez lata karmieni. Na obelisku, przy którym się odbyła, do 2013 roku widniał napis: „W tym miejscu dnia 21 lipca 1946 r. zginęli bohaterską śmiercią walcząc z reakcyjnym podziemiem o utrwalanie władzy ludowej żołnierze KBW”. Taka wiedza o Żołnierzach Polskiego Państwa Podziemnego, walczących także w okresie powojennym, w obliczu nadchodzącej sowietyzacji, o wolność i niepodległość naszego kraju, przez dziesiątki lat była utrwalana w świadomości lokalnych mieszkańców i taką mogła pozostać. Jako leśnicy mamy poczucie dobrze spełnionego obowiązku, także, a może szczególnie wobec „Inki” pracownika leśnego nadleśnictwa: Browsek i Miłomłyn, wychowanej w rodzinie leśniczego Wałdka Siedzika, naszego Kolegi Leśnika z Kresów. ■

HOŁD ŻOŁNIERZOM ARMII KRAJOWEJ

■ TEKST I ZDJĘCIA: Józef Popiel

Obelisk z tablicą pamięci bohaterów Armii Krajowej, posadowiony przed budynkiem Nadleśnictwa Gołąbki poświęcono ponad 20 lat temu, 17 września 1994 roku. Ufundowany przez społeczność regionu, zbudowany dzięki zabiegom Społecznego Komitetu Uczczenia Pamięci Samodzielnego Oddziału Armii Krajowej Obwodu Pałuk 315.

C o rocznie, przy siedzibie Nadleśnictwa Gołąbki, odbywają się okolicznościowe obchody, spotkania działaczy, kombatanów, okolicznych mieszkańców. W br. uroczystość miała miejsce 16 września, w 77. rocznicę napaści sowieckiej na Polskę. Na skwerze przy budynku nadleśnictwa, w sąsiedztwie obelisku, zebrała się spora grupa uczestników. Przybyłych gości, pracowników i mieszkańców regionu przywitał Marek Malak nadleśniczy Nadleśnictwa Gołąbki. Pośród gości wymienił osoby reprezentujące Światowy Związek Żołnierzy AK Koło w Żninie, samorządy, lokalne władze, osoby duchowne, funkcjonariuszy miejscowej Policji. Następnie oddał głos współgospodarzowi uroczystości – Franciszkowi Szafranskiemu, prezesowi Żnińskiego Koła



Kamień z tablicą upamiętniającą żołnierzy Armii Krajowej



Patriotyczna uroczystość w Nadleśnictwie Gołąbki

Światowego Związku Żołnierzy AK, który poprowadził dalszą część spotkania.

Odprawiona została Msza św. polowa koncelebrowana przez ks. Ryszarda Zwolana – proboszcza Parafii pw. św. Marii Magdaleny w Ryszewku wraz z ks. kanonikiem Franciszkiem Misiewiczem, proboszczem kościoła Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Wenecji. Po eucharystii uczestnicy przeszli pod pomnik, w szyku stanęły poczty sztandarowe, za nimi zaproszeni goście, pracownicy nadleśnictwa i mieszkańcy okolicznych miejscowości. W uroczystości wzięli udział nie tylko przedstawiciele lokalnych samorządów a także reprezentujący liczne instytucje i placówki szkolne, Policję, Straż Pożarną. Obecnych było 14 pocztów sztandarowych, w tym reprezentujące Nadleśnictwo Gołąbki, Światowy Związek Żołnierzy AK Okręg w Żninie, ZSP im. Jana Pawła II w Kościelcu, Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych im. Marii Karłowskiej w Żninie, Szkołę nr 1 im. Powstańców Wielkopolskich w Żninie, Gminę Żnin, Szkołę Podstawową im. Jana Pawła II w Gościeszynie, Szkołę Podstawową im. Mikołaja Kopernika, Publiczne Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika, Zespół Szkół Społecznych „Trójka” im. Armii Krajowej w Żninie, Szkołę Podstawową i Gimnazjum im. M. Kopernika w Rogowie.

W swym wystąpieniu Franciszek Szafranski podkreślił pełne ofiar losy bojowników o polskość. Bolesna ofiara Polaków walczących na wszystkich frontach, ogromna danina krwi, nie przyniosły upragnionej wolności. Od Syberii, poprzez Europę, Azję, Bliski Wschód i Afrykę, rozsiane są groby poległych żołnierzy, którzy dziś zasługują na naszą modlitwę i pamięć. Przybliżył też czasy bardziej współczesne, wydarzenia związane z niedawnym pogrzebem Żołnierzy Wyklętych, „Inki” i „Zagończyka”. Piękny przykład patriotyzmu dla młodego pokolenia.

Delegacje złożyły pod pomnikiem kwiaty i wiązanki, zapalili znicze, pomnik przybrany został licznymi wieńcami. Na koniec uroczystości nadleśniczy

podziękował wszystkim za udział, zwrócił się do zebranych z wdzięcznością za obecność.

Po zakończeniu oficjalnego programu odbyło się spotkanie uczestników patriotycznej manifestacji, członków Światowego Związku Żołnierzy AK i zaproszonych gości, w tym młodzieży, z pracownikami Nadleśnictwa Gołąbki. Młodzi interesowali się wojennymi losami leśników i mieszkańców regionu. Mogli się przekonać, że podobne uroczystości są dobrą okazją, żeby poznać prawdę historyczną. Przekazywane patriotyczne postawy i wiedza o tamtych wydarzeniach powinny być cenną nauką dla kolejnych pokoleń Polaków. Przy kawie i ciastkach szybko nawiązały się dobre relacje, młodzież z zainteresowaniem wysłuchiwała wspomnień i opowieści weteranów. ■

Delegacja leśników złożyła wiązankę pod tablicą pamiątkową





Uczestnicy Zawodów Strzeleckich w Plaskoszu

ZAWODY STRZELECKIE W PLASKOSZU

■ TEKST: Agnieszka Gliniecka | ZDJĘCIA: Kacper Woźniak

10 września 2016 r. na Strzelnicy Myśliwskiej im. Jana Wendy w Plaskoszu na terenie Nadleśnictwa Tuchola odbyły się XXIV Regionalne Zawody Strzeleckie Leśników Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu.

Najlepsi strzelcy spośród nadleśniczych:
 1 – Jakub Siedlecki (w środku),
 2 – Tadeusz Kempa i 3 – Andrzej Kaczmarek, w asyście dyrektora Janusza Kaczmarka (z lewej) i nadleśniczego Jarosława Łyskawy

Tradycyjnie zawody w Plaskoszu rozpoczęły się o godz. 9 odegraniem sygnału „zbiórka myśliwych” i „powitanie”. Dyrektor RDLP w Toruniu Janusz Kaczmarek dokonał oficjalnego otwarcia imprezy. Sędzią głównym był Martin Gilka. Zawodnicy zmagali się w czwórboju myśliwskim w konkurencjach: krąg myśliwski – 20 rzutków, oś myśliwska – 20 rzutków, przeloty – 10 rzutków, zając – 10 przebiegów. Nadleśniczowie rozgrywali zawody na „kręgu myśliwskim” – 20 rzutków. W klasyfikacji drużynowej (trzyosobowe zespoły nadleśnictw) wystartowało 21 drużyn, a w klasyfikacji indywidualnej dodatkowo 3 zawodników.

Zawodnicy walczyli o następujące trofea:

- „Złoty Liść Dębu” Strzelnicy Myśliwskiej im. Jana Wendy dla zwycięzcy w klasyfikacji indywidualnej (po spełnieniu kryterium przyznawania lauru – 95%) lub miniaturka tego liścia dla zawodnika, który już wcześniej zdobył „Złoty Liść Dębu” i spełnia kryterium przyznawania,

- Puchar Dyrektora RDLP w Toruniu dla zwycięskiej drużyny nadleśnictwa,
- Puchar Dyrektora RDLP w Toruniu dla najlepszego zawodnika w klasyfikacji indywidualnej,
- Puchar Dyrektora RDLP w Toruniu dla najlepszego nadleśniczego,
- Puchar przechodni Nadleśniczego Nadleśnictwa Tuchola dla najlepszego zawodnika na „kręgu myśliwskim”,
- Puchar przechodni Nadleśniczego Nadleśnictwa Różanna dla najlepszego zawodnika na „osi myśliwskiej”,
- Nagroda Nadleśniczego Nadleśnictwa Zamrzenia dla najmłodszego zawodnika,
- Nagroda niespodzianka dla najlepszej Diany ufundowana przez Nadleśniczego Nadleśnictwa Czersk.

Zwycięzcą zawodów został Marek Wiśniewski z Nadleśnictwa Brodnica zdobywając 280 pkt./300pkt, II miejsce zajął Kamil Węgielewski z Nadleśnictwa Jamy), – 265 pkt. a III miejsce Jan Fiderewicz z Nadleśnictwa Solec Kujawski – 260 pkt. W klasyfikacji drużynowej zwyciężyło Nadleśnictwo Brodnica w składzie: Radosław Kamiński, Hubert Malina i Marek Wiśniewski zdobywając 750 pkt./900 pkt. II miejsce zajęło Nadleśnictwo Solec Kujawski I – 700 pkt., a III miejsce Nadleśnictwo Dąbrowa I – 680 pkt.

Puchar Dyrektora RDLP w Toruniu dla najlepszego nadleśniczego wywalczył Jakub Siedlecki z Nadleśnictwa Solec Kujawski – 75 pkt./100 pkt. Na „osi myśliwskiej” zwyciężył Marek Wiśniewski – 95 pkt. Na „kręgu myśliwskim” wygrał Hubert Malina – 95 pkt. Maria Oset z Nadleśnictwa Szubin otrzymała nagrodę dla „najlepszej Diany” oraz dla „najmłodszego zawodnika”. ■



MARATON PUSZCZY BYDGOSKIEJ

■ TEKST I ZDJĘCIA: Jarosław Chłąd

Puszcza Bydgoska ze względu na swoje położenie jest miejscem bardzo chętnie odwiedzanym przez mieszkańców Bydgoszczy, Solca Kujawskiego, Torunia. Tereny położone przy granicy miast są wykorzystywane do spacerów, odpoczynku, ale i do uprawiania sportu. Na leśnych duktach często można spotkać biegaczy przemierzających się pojedynczo bądź w grupkach.

Atrakcyjnie ukształtowany teren i bliskość miasta postanowili wykorzystać organizatorzy pierwszego „Maratonu Puszczy Bydgoskiej”. Wytyczona została ciekawa i zróżnicowana trasa w formie pętli, wiodąca po odcinkach płaskich i po wydmach. Uczestnicy biegu mogli wybierać między trzema dystansami, półmaratonem, maratonem i ultramaratonem. Ci ostatni musieli pokonać w terenie ponad 64 km.

W niedzielny poranek, 18 września 2016 r. na starcie zawodów objętych patronatem Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, stanęło blisko 140 zawodników. Większość z nich rywalizowało na dystansie półmaratonu, jednak nie zabrakło śmiałków na dwa dłuższe dystanse. Do zawodów przystąpiły również dzieci, dla których przygotowane zostały specjalne, krótkie odcinki, na których maluchy mogły sprawdzić, które z nich biega najszybciej. To ze wszech miar słuszną inicjatywą. Czas spędzony aktywnie w lesie wraz z rodzicami, z pewnością zostanie na długo zapamiętany.

Po niecałej półtorej godzinie od startu, na metę wbiegł pierwszy uczestnik półmaratonu. Zwycięzcą został Maciej Szymański z Bydgoszczy. Najszybszą kobietą na tym dystansie okazała się Wioletta Palacz również z Bydgoszczy. Puchar ufundowany przez Dyrektora RDLP w Toruniu trafił do rąk najlepszego maratończyka, którym okazał się Grzegorz Cyganek z Bydgoszczy. Spośród 26 zawodników, którzy wystartowali w dystansie Ultra 64+, bieg ukończyło



Zawodnicy na trasie Maratonu Puszczy Bydgoskiej

21, a najlepszym czasem mógł pochwalić się Jakub Śleziak z Siemianowic Śląskich. Wszyscy kończący bieg otrzymywali pamiątkowe medale wykonane z drewna – surowca, którego w Puszczy Bydgoskiej pod dostatkiem. Zwycięzcy w poszczególnych kategoriach otrzymali z rąk organizatorów nagrody, wśród których były również sadzonki ze szkółki leśnej w Białych Błotach.

Pierwszy „Maraton Puszczy Bydgoskiej” został bardzo pozytywnie przyjęty przez biegaczy. Było to coś innego niż rozgrywane licznie biegi uliczne. Pozostaje mieć nadzieję, że również w kolejnych latach Puszcza Bydgoska będzie gościła uczestników maratonu. ■



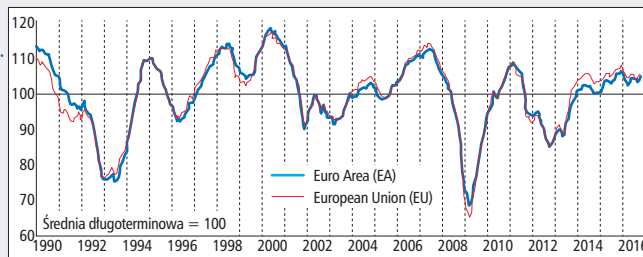
Medal z drewna otrzymał każdy zawodnik, który ukończył bieg

MARKET FILES

Wskaźnik nastrojów gospodarczych ESI w UE

W we wrześniu wskaźnik nastrojów gospodarczych (ESI) wzrósł zarówno w strefie euro (o 1,4 pkt do 104,9) jak i w całej UE (o 1,8 punktu 105,6) po trzech miesiącach spadków lub stagnacji.

Poprawa nastrojów w strefie euro wynika z dużego wzrostu zaufania w przemyśle, jak również silniejszego handlu detalicznego i zaufania w sektorze budowlanym. Zaufanie w obszarze konsumenckim zarejestrowało stosunkowo niewielkie wzrosty, a wskaźnik zaufania w usługach pozostał praktycznie niezmienny. ESI wzrósł we wszystkich pięciu największych gospo-



darkach strefy euro, a w największym stopniu w Holandii (1,7) i Niemczech (1,6), następnie Francji (+0,9), Hiszpanii (+0,5) i we Włoszech (+0,4). ■

Wskaźnik ESI (Economic Sentiment Indicator) to wskaźnik nastrojów gospodarczych, na który składa się pięć sektorowych wskaźników zaufania o różnych wagach: wskaźnik zaufania w przemyśle, wskaźnik zaufania dla usług, wskaźnik zaufania konsumenckiego, wskaźnik zaufania w handlu detalicznym i wskaźnik zaufania w budownictwie. Szczegóły, patrz: http://ec.europa.eu/economy_finance/db_indicators/surveys/index_en.htm

EU: spadki produkcji budowlanej w sierpniu

Według szacunków Eurostatu, w sierpniu 2016 roku w porównaniu z lipcem 2016, skorygowane sezonowo wskaźniki produkcji w budownictwie spadły o 0,9% w strefie euro (EA19) i o 1,3% w całej Unii Europejskiej (EU28). W lipcu 2016 roku produkcja w budownictwie wzrosła o 1,5% w strefie euro i o 0,3% w EU28.

W sierpniu 2016 roku, w porównaniu z sierpniem 2015 roku, produkcja w budownictwie wzrosła o 0,9% w strefie euro, natomiast spadła o 0,5% w EU28. Wśród państw członkowskich, dla których dostępne są dane, największe spadki w produkcji budowlanej w sierpniu, w stosunku do lipca zanotowano w Polsce (-5,5%), Szwecji (-5,4%) i Hiszpanii (-3,0%), a najwyższy wzrost na Słowacji (+6,7%), na Węgrzech (+4,6%) i we Włoszech (+3,4%).

Z kolei w ujęciu rocznym, w sierpniu 2016 roku, w porównaniu z sierpniem 2015 roku, nastąpił wzrost produkcji budowlanej o 0,9% w strefie euro, co jest skutkiem wzrostu inwestycji w inżynierii lądowej i wodnej o 1,5% i budownictwie ogólnym o 0,4%. W EU28, spadek o 0,5%, nastąpił z powodu zmniejszenia inwestycji w obszarze inżynierii lądowej o 4,5%, podczas gdy w budownictwie ogólnym nastąpił wzrost o 0,4%.

Wśród państw członkowskich, dla których dostępne są dane, wzrost produkcji w budownictwie odnotowano w Holandii (+13,6%), Szwecji (+12,0%), we Włoszech (+4,2%) i Francji (+2,0%), natomiast największe spadki zaobserwowano w Polsce (-21,8%), Słowenii (-14,5%) i Bułgarii (-10,2%). ■

Polska: Stora Enso zmodernizowała tartak w Murowie

Firma Stora Enso i 200 gości z całego świata świętowały 09. września br. inaugurację swojego gruntownie odnowionego tartaku w Murowie na Opolszczyźnie.

Stora Enso zainwestowała w modernizację swojego tartaku w Murowie 28 mln euro w celu zwiększenia wydajności i poprawy konkurencyjności tartaku. „Ta inwestycja jest częścią transformacji Stora Enso w spółkę, wykorzystującą surowce odnawialne. Pozwoli nam to zaspokoić rosnące potrzeby budownictwa miejskiego i lepiej obsługiwać klientów na rynkach Europy Środkowej i Wschodniej. Ponadto tartak w Murowie pozwala nam wzmocnić naszą ofertę dla klientów w wybranych globalnych rynkach”, mówi prezes Stora Enso Karl-Henrik Sundström.

Murów jest idealnym miejscem dla nowoczesnego tartaku z kilku powodów: bliskości źródeł surowców i rozwijających się rynków, doskonałej infrastruktury oraz doświadczonego i wysoko wykwalifikowanego personelu.

Modernizacja zwiększy roczną zdolność przerobową tartaku z 70 000 m³ do 400 000 m³. Tartak wykorzystuje przede wszystkim polską sosnę i świerka, pochodzące z okolicznych lasów. **W lasach polskich uwagę skoncentrowano na promowaniu zrównoważonych praktyk leśnych, w tym na certyfikacji gospodarki leśnej jako bazy dostaw drewna.** System monitorowania drewna w Murowie jest objęty systemami certyfikacji pochodzenia produktu FSC i PEFC. ■

Rosja: wzrost produkcji tarcicy i cen niektórych wyrobów drzewnych

W okresie styczeń-wrzesień 2016 roku rosyjska produkcja tarcicy wzrosła w stosunku do odpowiedniego okresu roku ubiegłego. Wniosek ten opiera się na najnowszych danych statystycznych, dostarczanych przez Rosstat.

Tak więc, we wrześniu 2016 roku, wielkość rosyjskiej produkcji tarcicy osiągnęła 17,1 mln m³. Jest to o 4,5% więcej niż w pierwszych dziewięciu miesiącach roku 2015. Co więcej,

produkcja we wrześniu 2016 była o 4,3% wyższa niż we wrześniu 2015 roku i 4,7% niż w sierpniu 2016 r.

Ponadto, zgodnie z danymi Rosstatu, zaobserwowano wzrost cen dla kilku rodzajów towarów, a mianowicie: ceny arkuszy okleinowych i sklejkowych wzrosły o 21,0%; gotowej sklejki – o 5,0%; drzwi i ościeżnic – o 3,5%; płyt pilśniowych z drewna i innych materiałów drzewnych – o 2,3%. ■



IKEA inwestuje w Rosji

Szwedzki producent mebli IKEA uruchomił 7 września 2016 roku swoją największą fabrykę mebli w Rosji, w którą zainwestował 4 mld rubli (55,1 mln EUR) – do nosi centrum prasowe Regionu Novgorod.

Jeszcze w 2013 roku, IKEA zleciła wykonanie fabryki płyt wiórowych w sąsiedztwie nowej fabryki. W ciągu 3 ostatnich lat firma zrealizowała pierwszy etap projektu tego zakładu. Szlifowane i laminowane płyty produkowane w tym miejscu, dostarczane są głównie na rynek krajowy i krajów WNP, ale także do Włoch, Słowacji, Polski, Izraela, Chin, Kanady itd.

Nowa fabryka mebli jest jak do tej pory największą inwestycją IKEI prowadzoną w Rosji. Łączna wartość inwestycji dochodzi do około 4 mld rubli, czyli około 55,1 milionów

euro. „Inwestycja ta ma kluczowe znaczenie dla zapewnienia optymalnego łańcucha dostaw i stanowi niezbędny warunek dalszego rozwoju IKEA na rynku rosyjskim” powiedział Leif Hultman, prezes pionu produkcyjnego IKEA.

Maksymalna zdolność produkcyjna fabryki wyniesie blisko 7 mln sztuk wyrobów rocznie. Fabryka będzie produkować szafy i regały kuchenne. Łącznie zakład płyt wiórowych i fabryka mebli IKEA zapewnią 500 stanowisk pracy.

Jak zostało podkreślone w informacji prasowej, położenie geograficzne nowej fabryki również odgrywa znaczącą rolę. Znajduje się niedaleko od Moskwy i Sankt Petersburga, które są kluczowymi rynkami końcowymi w Rosji. Niewielka odległość pozwoli obniżyć koszty transportu i emisję CO₂. ■

Wuhan Asia-Europe Logistics: nowa epoka międzynarodowego transportu towarowego?

W 2012 roku, władze miasta Wuhan otworzyły międzynarodową sieć towarowego transportu kolejowego „Han Xin Ou”. Symbolizuje to udział Wuhan w krajowych strategiach „Jeden Pas i Jedna Droga”, „Strefy Ekonomicznej Jangcy” oraz budowie „Korytarza Ekonomicznego Azja-Europa”. Kanał międzynarodowego transportu ładunków rozpoczyna się od dworca kolejowego Wujiaoshan Center w Wuhan, i biegnie poprzez Mandżurię/Alashankou do Kazachstanu, Rosji, Białorusi, Polski, Republiki Czeskiej, aż po Hamburg i Duisburg w Niemczech, o łącznej długości 10,324 km. Łączy środkowe Chiny z Azją Środkową, Rosją i Europą. W porównaniu z multimodalnym transportem rzeczno-oceanicznym, czas oczekiwania przy użyciu „Han Xin Ou” został zmniejszony do 30 dni. Osiągając promień działania 1200 km, „Han Xin Ou” obejmuje powierzchnię 90% zasobów gospodarczych i 85% populacji ChRL.

Przez otwarcie „Han Xin Ou”, tradycyjna struktura eksportu i importu, która zależała dotychczas głównie od nadmorskich miast wschodnich Chin, uległa zmianie: budowa skana-

lizowanej sieci logistycznej została przyspieszona, zbudowany został most komunikacji gospodarczej i kulturalnej z krajami wzdłuż tej drogi. Dla miasta Wuhan i prowincji Hubei, „Han Xin Ou” jest pionierem w strategii „Otwarcia na Zachód”. Odzwierciedla on również determinację Wuhan dotyczącą realizacji narodowych strategii. Otwarcie „Han Xin Ou” położyło dla Wuhan i Hubei solidne podstawy, aby stać się centrum międzynarodowej logistyki, transportu i handlu.

Operatorem sieci „Han Xin Ou” jest Wuhan Asia-Europe Logistics Co., Ltd. („WAE”). W WAE zainwestowano i jest ono w pełni własnością Wuhan New Port Construction Investment and Development Group Co., zarządzaną przez Urząd Międzynarodowego Transportu Kolejowego Wuhan. Od rozpoczęcia działalności „Han Xin Ou” w kwietniu 2014 roku, został osiągnięty niezwykle sukces, częstotliwość kursowania pociągów rośnie, a sieć „Han Xin Ou” rozwija się, co zostało wysoko ocenione przez klientów krajowych i międzynarodowych, a także władze miejskie Wuhan i prowincji Hubei. ■

FAO domaga się więcej prywatnych inwestycji w zrównoważone leśnictwo w Ameryce Łacińskiej

Organizacja ds. Wyżywienia i Rolnictwa Organizacji Narodów Zjednoczonych domaga się zwiększenia prywatnych inwestycji w zakresie zrównoważonego leśnictwa w Ameryce Łacińskiej.

Szef sektora leśnego FAO w Ameryce Łacińskiej, Jorge Meza, powiedział, że **lasy mają niesamowitą zdolność do pobudzenia rozwoju społecznego i gospodarczego**, będąc bardzo atrakcyjnymi dla inwestorów, aby różnicować bazę ekonomiczną dla zrównoważonej gospodarki leśnej.

Biuro regionalne FAO w Santiago, Chile, dodało, że **„lasy odgrywają kluczową rolę na rzecz bezpieczeństwa żywnościowego, łagodzenia skutków zmian klimatycznych i podatności na zagrożenia społeczności wiejskich z powodu klęsk żywiołowych.”**

Ponadto, ONZ zaleca skorzystać z uprawnień, aby „budować strukturę gospodarcze i instytucjonalne, które będą sprzyjać innowacjom finansowym.”

Podczas spotkania, które odbyło się w dniach 22-23 września, eksperci leśni z FAO zalecili „budowanie otoczenia biznesu sprzyjającego zrównoważonemu rozwojowi lasów.” Zgodzili się co do potrzeby stworzenia mechanizmów finansowych, które wezmą pod uwagę wielkość przedsięwzięcia, skalę produkcji leśnej oraz rodzaje beneficjentów i zaangażowanych przedsiębiorstw.

Ponadto, inwestycje powinny być zorientowane na wszystkie łańcuchy wartości rynkowych, w tym czynniki społeczne i kulturowe. Tak więc, rządy powinny koordynować swoje działania ze sponsorami i beneficjentami, w celu zmniejszenia ryzyka w branży leśnej i powinny działać na rzecz przezwyciężenia trudności, stwierdzili eksperci. ■

Barbara Lipińska-Postawa

INKA (1928-1946) - pisana tej nocy*

To przecież nastolatka tylko.
Śmieszny kotnierzyk przy sukience.
Jeszcze bawiła się przed chwilą,
Włosy spinata tak naprędce.

A tu przysięga - słowa wielkie!
I ona przy nich całkiem tycia:
„W obliczu Boga walczyć będzie
Aż do ofiary swego życia”

Już tatuś z mamą dali przykład
I czy jest wierna - patrzą z nieba.
Śmierć czasem to powinność zwykła,
Więc się zachowa tak, jak trzeba...

Jak to jest - zabić nastolatkę?
Błask zgasić w oczach, zamknąć usta?
Przerwać marzenia, co ukradkiem
Snuły się nawet w celi pustej?

Ktoś wydał wyrok i żył dalej.
Ktoś milczał - nie wydobył głosu.
Ktoś prawdy nie chce słuchać wcale.
Ktoś ma awersję do patosu...

Lecz to zdarzyło się pod słońcem!
Umarła pięknie jak natchniona!
Na krzyżu Chrystus konający
Otworzył Ince swe ramiona.

*1 marca 2012 r.



(Biografia „Inki” na stronach 38-43)